Cena egz. 20 groszy.

Dziś dodatek „Ze świata medycyny".

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294. Gdynia 1460. Inowrocław 420.

Numer 234. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 8 października 1936 r. | Rok XXX.

Angielskie kłopoty.

Im kto ma większy dom, tym więcej ma kłopotów. Wielka Brytania, w której słońce nigdy nie zachodzi, liczy ich sporo. Może jeszcze najmniej jest ich w samej Anglii. Bezrobocie maleje. Obniżony kurs funta ułatwia eksport i przypływ złota do Banku Angielskiego. Komunizm nie może zapuścić najmniejszego korzonka. Nawet socjalizm jest stosunkowo słaby i umiarkowany niezwykle. Stara Anglia jest **bogata, zadowolona ze siebie i szczęśliwa,** bo przecież już zadowolenie ze siebie jest połową szczęścia, a Anglicy, jako panowie połowy świata mają drugie tyle podstaw po temu.

Hasło chwili może najlepiej wyraził arcybiskup Yorku, zachęcając swe owieczki by były **„czujne i silne".** Idea obrony istniejącego stanu posiadania jest przez wszystkich Anglików dostatecznie rozumiana. I nawet jeśli młodzi ludzie nie chcą wstępować na ochotnika do armii (ostatni werbunek zamiast koniecznych kilkunastu tysięcy przyniósł parę set zgłoszeń) to trzeba to **raczej przypisać złym przepisom organizacyjnym,** niż niechęci młodego pokolenia do walki **o każdą piędź ziemi w najbardziej oddalonej kolonii.** Jeśli tylko rząd zagwarantuje wysłużonym żołnierzom pracę po opuszczeniu szeregów, czego dotychczas nie robi, i na tym odcinku okaże się jak obywatele Wielkiej Brytanii potrafią stawać w potrzebie wokoło Union Jacka — sztandaru państwowego.

„Być czujnym i silnym" — **jest nad czym czuwać i jest z czego czerpać, aby być silnym.** Można to dobrze zilustrować na przykładzie Egiptu. Pozbyć się tej kluczowej pozycji nie mogła Anglia za żadną cenę. Zwalczyć napięcie egipskiego nacjonalizmu siłą było również niemożliwe. Wybrano drogę niezwykłą. Dano Egiptowi wszystkie prawa niezawisłego państwa i związano go przymierzem wojskowym, uzyskując tą drogą **sojusznika dla obrony kanału Sueskiego.** Anglia potrafiła wyczuć odpowiedni moment i potrafiła być dostatecznie atrakcyjna dla Egiptu, aby ten **zadowolony poszedł tam, gdzie Wielka Brytania chciała.** Do takich sztuk w kierowaniu innemi narodami zdolni są tylko Anglicy.

Umocnienie w Egipcie było konieczną odpowiedzią na zabór Abisynii przez Włochów. Ale to wystarczyć nie może. To też pierwszy lord admiralicji (minister marynarki) Hoare odbywa wielką wyprawę inspekcyjną po portach morza Śródziemnego. Bardziej dyskretnie czyni to również sam król Edward VIII, zwiedzając wschodnią część tego samego morza i składając wizytę w Stambule. Rezultatem tych wycieczek jest program **dozbrojenia Malty i ufortyfikowania Cypru.** Lew brytyjski posiądzie dwa punkty, z których będzie mógł skoczyć do gardła Włochom, jeśli te się odważą na zaatakowanie jego posiadłości.

Włosi się burzą na te projekty, ale dziwnie szybko ich prasa milknie. Mussoliniemu **ani w głowie powiększanie zatargu z Anglią.** Dyktator Włoch wie, że jego państwo jest podobne do młodego wilka, który upolował wołu i **długo będzie musiał się pomęczyć, nim poprzegryza wszystkie kości.** Owszem, będzie warczał dla odstraszenia innych, ale ucztowanie zajmie wszystkie jego siły bez reszty. I, kto wie, czy wiekowa mądrość polityki angielskiej, nie dlatego właśnie zezwoliła instynktownie Włochom na okupację Abisynii. A jeśli nie uczyniła tego z namysłu, faktem jest, że będzie zbierała owoce, bowiem potęga Anglii zdaje się opierać nie tylko na wielu arcypięknych cnotach jej obywateli, ale również **na przysłowiowym łucie szczęścia.**

Na tym stosunkowo jasnym horyzoncie śródziemnomorskim rysuje się jedna **wielka niewiadoma.** Jest nią **Hiszpania.** Dokąd była słaba i napół uśpiona stanowiła cenną pozycję w bilansie Wielkiej Brytanii. Nie zagrażała w niczym Giblartarowi i to już wystarczało. Obecnie może być inaczej i to bez względu na to. kto zwycięży. Jeśliby półwyspem Pirenejskim zawładnęli czerwoni, przede wszystkim **wywołaliby wojnę z Portugalią.** Ta mimo pozorów niepodległego państwa jest pół kolonią angielską i Wielka Brytania na mocy zawartych traktatów musiałaby bronić swego pupila. Ale gdyby nawet tego nie uczyniła, jakąż groźbę stawićby dla niej musiało **usadowienie się w takiej bliskości Sowieckiej Hiszpańskiej Republiki Rad?** Przecież byłoby to ufundowanie rosyjskiej kolonii tuż pod bokiem Anglii. A ta ostatnia **ma dość tego sąsiedztwa w Azji.**

Zwycięstwo powstańców również nie jest mile widziane w Londynie. Świad-

Żydzi muszą z Polski wyemigrować.

Delegat Polski p. Komarnicki przedstawia Lidze Narodów naszą życiową konieczność.

Genewa, 7. 10. (PAT). W dniu wczorajszym obradowała nad sprawami mandatowymi 6 komisja zgromadzenia Ligi Narodów. Po mowie przedstawiciela Norwegii p. Lange, który omówił działalność komisji mandatowej zabrał głos **przedstawiciel Polski min. Komarnicki,** wygłaszając następujące przemówienie:

Liczne oświadczenia, składane przez delegację polską w toku dorocznych dyskusji na 6 komisji zgromadzenia na temat działalności komisji mandatowej Ligi Narodów świadczą

o żywym zainteresowaniu rządu polskiego swobodnym rozwojem żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

To niezmienne stanowisko mego rządu — mówił p. Komarnicki — określone jest dwoma czynnikami, posiadającymi życiowe i istotne znaczenie dla mego kraju. Pierwszym z nich jest

przeludnienie Polski i wywołana konieczność emigracji dla mas żydowskich,

które ze względu na swą strukturę ekonomiczną z trudem mogą dostosować się do społecznej ewolucji, odbywającej się w Polsce współczesnej. Zagadnienie to nie istnieje w analogicznej postaci w Europie centralnej lub zachodniej, a **opinia zachodu wie o tym zagadnieniu bardzo mało, albo wcale.**

Z drugiej strony zważywszy na fakt, że na terytorium Polski znajduje się jedno z najliczniejszych skupisk żydowskich w Europie, jest obowiązkiem rządu polskiego śledzić z uwagą i szczególną sympatią rozwój żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, realizującej odwieczne marzenia narodu żydowskiego.

Po tym, co powiedziałem — mówił min. Komarnicki — koledzy moi łatwo będą mogli pojąć, że rząd polski śledzi z napiętą uwagą bolesne wypadki, rozgrywające się w Palestynie i żywi nadzieję, iż wypadki te **nie będą miały żadnego wpływu na rozwój Palestyny i że nie pomniejsza one w niczym roli, jaką kraj ten winien odgrywać dla narodu żydowskiego.**

W związku z tym mówca zauważa, iż rząd polski stwierdził z zadowoleniem, iż rząd brytyjski w następstwie ostatnich zaburzeń **nie zahamował emigracji do Palestyny.** Rząd polski jest głęboko przeświadczony, że **decyzja ta zostanie utrzymana.**

Uważając wprawdzie Palestynę za jedyny i naturalny teren emigracyjny dla żydów, sądzimy jednak, iż jest rzeczą niezbędną zauważyć, iż **Liga Narodów powinna coraz więcej zwracać uwagi na rosnącą wciąż konieczność znalezienia innych terenów emigracyjnych dla olbrzymiego rezerwuaru ludności żydowskiej, mieszkającej w Europie środkowej i wschodniej.** Konieczność ta, która już jest przedmiotem poważnych dyskusyj w pewnych kołach żydów w Polsce, wywołując **przychylny i sympatyczny oddźwięk w polskich sferach rządowych,** nie powinna być bagatelizowana i ignorowana przez Ligę Narodów, powołaną przecież do rozstrzygania zagadnień tego rodzaju, które są typowymi zagadnieniami **o charakterze międzynarodowym.**

Jeżeli delegacja polska pozwoliła sobie zwrócić uwagę zgromadzenia Ligi Narodów na tę sprawę zarówno w debatach 2 komisji, jak i tutaj — na terenie komisji 6. to uczyniła to dlatego, że aspekty (względy) demograficzne (ludnościowe) i gospodarcze zagadnienia emigracyjnego, są dla naszego kraju **koniecznością życiową.**

Zdaję sobie całkowicie sprawę — oświadczył w zakończeniu minister Komarnicki — że Liga Narodów może działać etapami i dlatego zastrzegam sobie **możność złożenia Lidze Narodów we właściwej chwili propozycji bardziej konkretnych i rozległych.**

Demonstracje faszystowskie w Londynie

odbyły się pod ochroną policji. Mimo to komuniści zaatakowali pochód i poranili wiele osób.

Sensacyjna mowa posła Wojciechowskiego

na temat nowego obozu prorządowego.

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł.). W stołecznej prasie poświęcono wiele uwagi wygłoszonemu na zjeździe Zw. Legionistów we Lwowie przemówieniu pos. Wojciechowskiego. Specjalne zainteresowanie obudził nast. ustęp: „W tej organizacji, która w niedługim czasie ma być powołana do życia, jest **miejsce dla wszystkich Polaków, od PPS do Stron. Narodowego".**

W kołach politycznych sądzą, że pos. Wojciechowski „przemówił się", mówiąc o partiach politycznych. Miał on zapewne na myśli projekt, aby do nowej partii rządowej, która ma być utworzona przez płk. Koca, przyjmowani byli na członków **wszyscy Polacy,** bez względu na swoją dotychczasową przynależność do jakiejkolwiek innej, publicznie działającej partii politycznej.

Interesujący ten projekt oparty jest na rozumowaniu, że aktualny system rządzenia w Polsce **wyklucza współpracę z partiami politycznymi,** ale nie z poszczególnymi ludźmi. (r)

czyć o tym mogą głosy pism konserwatywnych, atakujących ostro nie tylko okrucieństwo popełniane przez czerwoną milicję, ale również **najdrobniejsze akty odwetu, stosowane przez wojska gen. Franco.** Tutaj widać, jak na dnie czai się angielska obawa, że nowa na narodowych podstawach ufundowana Hiszpania może pewnego pięknego poranku **wyciągnąć rękę po Gibraltar i przede wszystkim sprzymierzyć się z Włochami.** A taki sojusz byłby więcej wart niż najlepsze ufortyfikowanie Cypru i najpiękniejsze układy z Egiptem!

Jaśniejszym punktem jest za to Francja. Mile głaska angielską dumę dewaluacją franka. Przepowiadali ją nieustannie i dziś mogą być zadowoleni, że dobrze ocenili sytuację i że **ich polityka monetarna jest naśladowana niemal przez cały świat.** Z poza tego zadowolenia wyczuwa się jednak w głosach angielskich dużo sceptycyzmu. Z niedowierzaniem patrzą na francuski niezrównoważony budżet, na strajki, na olbrzymie wydatki zbrojeniowe. Inna rzecz, że się tym za bardzo nie przejmują. Francja, rządzona przez lewicę, czy przez prawicę będzie zawsze stała przy Anglii, choćby w imię zasady: **posiadający łączcie się.**

Gorzej jest z Niemcami. Anglia chce się za wszelką cenę z niemi **dogadać.** Cechuje to zresztą politykę angielską, która uważa w każdej sytuacji za możliwe dojście do kompromisu. Mogła tego dokonać z Indusami, mogła z Egipcjaninami, dlaczegoby nie mogła z Niemcami Hitlera? To też Eden nie przestaje zabiegać o zawarcie paktu zachodniego, traktowanego jako namiastka starego Locarna, i ma ciągle jeszcze nadzieje, że uda mu się ten pakt **związać z jakimś choćby ogólnym zapewnieniem pokoju na wschodzie.**

Niemcy tymczasem, choć im ogromnie zależy na utrzymywaniu dobrych stosunków z Londynem, **nie chcą za żadną cenę związywać sobie rąk na wschodzie** i ponadto domagają się **kolonij, głosząc wszędzie i wszystkim, że bez swych byłych posiadłości żyć nie mogą.**

Rząd angielski nawet i w tej tak niemiłej dla siebie dziedzinie usiłował „dogadywać" się. Był więc najpierw w Berlinie Simon i rozmawiał o koloniach. Co powiedział — nie wiadomo, ale fakt jest, że mówił. Następnie Hoare za czasów swego krótkiego ministrowania na Downingstreet zaczął przed rokiem obiecywać lepszy rozdział surowców. Obiecankę tę potwierdził ponownie Eden i Liga Narodów radzi właśnie nad tym problemem w wiadomy sposób tzn., aby mu... **łagodnie ukręcić głowę...**

Opinia angielska tymczasem nie podziela ustępliwej polityki swego rządu. Najwyraźniej zaznaczyło się to na wielkim **zjeździe wrześniowym partii konserwatywnej w Margate.** Hoare rozwinął na nim program dozbrojenia w oparciu o ideę obrony stanu posiadania imperium, a niejaki Mr. Sandys piorunował na wszystkich, którzy wyciągają chciwe ręce po posiadłości Jego Królewskiej Mości. W rezultacie zjazd uchwalił, **że odstąpienie jakiegokolwiek brytyjskiego terytorium nie może być nawet dyskutowane.**

Ale pamiętać należy, że Anglicy są dobremi dyplomatami. Według znanej dykteryjki dyplomata, gdy mówi „tak" znaczy to „może", gdy mówi „może" znaczy to „nie", gdy mówi „nie" — wtedy **nie jest dyplomatą.** Co innego uchwały na wewnątrz, co innego polityka zewnętrzna. Angielska dyplomacja napewno nie zdobędzie się na takie „nie" pod adresem Niemiec. **W Berlinie o tym wiedzą i są najlepszej myśli,** że prędzej czy później uda się Niemcom zrewindykować kolonie. Faktem jest przecież, że już się dość **poważnie mówi o Nowej Gwinei.** Wprawdzie Australczycy twierdzą, iż tuziemcy wolą ich panowanie niż niemieckie, ale ktoby takie argumenty brał zbyt na serio.

Anglia jest czujna. Nie przeoczy żadnego momentu, któryby jej mógł coś w zysku przynieść. Anglia jest silna i zbroi się w wytężonym tempie. I chociaż czas pracuje częściowo przeciw niej, powołując na arenę dziejową **młodę i prężne nacjonalizmy** — wypróbowany angielski nacjonalizm potrafi im przeciwdziałać skutecznie i zapewne jeszcze bardzo długo.

St. Strąbski.

Po śmierci Gömbösa.

Ś. p. premier Gömbös.

Budapeszt, 7. 10. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu nadzwyczajnym uchwaliła złożyć na ręce regenta **dymisję całego gabinetu.** Regent powierzył tymczasowe kierownictwo rządu min. Daranyi. Utworzenie nowego gabinetu **nastąpi na początku przyszłego tygodnia.**

Trumna z ciałem ś. p. premiera Gömbösa będzie wystawiona w gmachu parlamentu. **Uroczystości pogrzebowe odbędą się zapewne w sobotę.**

Budapeszt, 7. 10. (PAT) Na posiedzeniu rady ministrów zastępca premiera Daranyi wygłosił podniosłe przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego premiera Gömbösa, podkreślając, że zgon jego to **niezwykle ciężki cios dla narodu węgierskiego.** Rząd postanowił urządzić uroczysty pogrzeb Gömbösa **na koszt państwa.**

Kondolencje P. Prezydenta.

Warszawa, 7. 10. (PAT) W związku ze zgonem premiera Gömbösa, p. Prezydent Rzeczypospolitej wysłał do regenta Węgier, admirała Horthy'ego następującą depeszę:

J. E. admirał Horthy,
regent Węgier,
Budapeszt.

Głęboko wzruszony wiadomością o zgonie premiera Göbösa, przez co Węgry **utraciły jednego z najznakomitszych swych obywateli, a Polska — wypróbowanego przyjaciela,** proszę przyjąć wyrazy mego najszczerszego współczucia wraz z zapewnieniem o żywym **udziale narodu polskiego w żałobie narodu węgierskiego.**

(—) Ignacy Mościcki.

Przyczyna śmierci Gömbösa.

Budapeszt, 7. 19. (PAT) Pierwsze oznaki choroby premiera Gömbösa w postaci piasku nerkowego **ukazały się już 18 lat temu.** Ciągłe pogarszanie się stanu zdrowia spowodowało, że Gömbös **nigdy nie chciał stosować się do przepisów lekarzy.** W marcu br., po powrocie z Rzymu, chorobą **przybrała katastrofalne rozmiary,** co zmusiło premiera do odbycia **kilkutygodniowej kuracji w sanatorium nad Balatonem.**

O ciężkim stanie premiera wszyscy na ogół już wiedzieli, jednakże ze względu na wpływ, jaki prawdziwe wiadomości mogły mieć na jego zdrowie, prasa przedstawiała chorobę jako uleczalną i napomykała o spodziewanym powrocie premiera do urzędowania. Podkreślić należy **rycerskie zachowanie się przywódców opozycji, którzy podczas choroby Gömbösa zaprzestali ataków na rząd.**

Przed miesiącem stan zdrowia Gömbösa **stał się bardzo poważny** i okazało się już jasno, że o powrocie do zdrowia mowy być nie może. Wtedy konsylium lekarskie orzekło o konieczności leczenia sanatoryjnego, celem zupełnego izolowania premiera, którego zainteresowanie się sprawami państwowymi było, mimo choroby, bardzo duże i zdecydowało o wyborze sanatorium zagranicznego.

W ostatnich dniach przed śmiercią premier **Gömbös postanowił przed 15. bm. przybyć do Budapesztu,** do czego wobec uporu premiera **czynione już były przygotowania.** Od niedzieli wieczorem, kiedy **wystąpiła uraemia i nerki odmówiły posłuszeństwa, premier Gömbös był nieprzytomny aż do zgonu.** Minister oświaty Homan i przewodniczący izby posłów Sztranyavsky oraz dzieci premiera, którzy wczoraj wyjechali do chorego, **nie zastali go już przy życiu.**

Orędzie o organizacji rządu powstańczego w Burgos.

Burgos, 7. 10. (PAT) Havas donosi, że opublikowano **orędzie o organizacji nowego rządu powstańczego.** Jest to reżim totalny z wyposażonym w pełnię władzy szefem rządu na czele. Poza tym rząd składa się z fachowców.

Nowy rząd, który zastąpił dawną „Juntę" w Burgos zorganizowany jest jak następuje: Na czele stoi **generał Franco, jako głowa państwa.** Zależy od niego bezpośrednio **5 urzędów:** 1) sekretariat generalny głowy państwa, na którego czele znajduje się brat generała Mikołaj Franco, 2) sekretariat spraw wojskowych z generałem Gil Yuste na czele, 3) sekretariat spraw zagranicznych pod kierownictwem Francisco Serrat, 4) **„Junta fachowa"** pod kierownictwem Fidel d'Avila, 5) gubernator generalny w osobie generała Francisco Fermoso. Wreszcie utworzono sekretariat do spraw prasy i propagandy, podległy sekretariatowi głowy państwa i sekretariatowi spraw zagranicznych. Sekretariat głowy państwa stanowi rodzaj urzędu łącznikowego pomiędzy głową państwa a czterema pozostałymi wymienionymi powyżej organizmami. M. in. ma on opracowywać wnioski, które będą **przedkładane „juncie fachowej", a także przedkładać głowie państwa wnioski tej ostatniej.**

„Junta fachowa" składa się z **7-miu komisyj:** finansów, sprawiedliwości, przemysłu i handlu, rolnictwa, pracy, oświaty i robót publicznych oraz poczt i telegrafów. Wspomniana „junta" będzie w pewnym sensie **wykonywała pracę ustawodawczą,** przy czym będzie mogła przedsiębrać samodzielne decyzje w sprawach drugorzędnej wagi. Gubernator generalny wraz z gubernatorami odnośnych prowincyj **będzie zajmował się sprawami administracyjnymi,** przy czym będzie utrzymywał kontakt z reprezentacjami ludności poszczególnych prowincyj. Reprezentacje prowincjonalne mają przybrać w przyszłości **charakter zawodowy na wzór ustrojów korporacyjnych.** Na razie pochodzą one z wyborów. Powyższa organizacja stanowi rodzaj schematu przyszłego ustroju Hiszpanii i będzie mogła w przyszłości ulegać zmianom, co zresztą orędzie zapowiada.

Katalonia będzie walczyć na śmierć i życie.

Barcelona, 7. 10. (PAT) Przemawiając z okazji drugiej rocznicy rewolucji 1934 roku, prezydent Companys oświadczył m. in., że **Katalonia walczy nie tylko z faszyzmem, lecz również ze starą biurokracją wojskową.** Rząd kataloński nie ograniczy się do obrony, lecz wojska jego mają niebawem **przejść do ofensywy. W zakończeniu mówca zapowiedział gotowość do walki na śmierć i życie.**

Spokój na frontach, niepokój w Madrycie.

Rabat, 7. 10. (PAT) Komunikat nadany o godz. 13,30 przez radiostację w Sewilli donosi, że na **froncie Toledo panuje względny spokój.** W Madrycie wywołała wielkie przygnębienie **wiadomość o stracie 2.500 rządowych żołnierzy podczas zdobycia Toleda,** powodując równocześnie zmniejszenie się napływu ochotników do milicji. Bombardowanie Madrytu przez lotników powstańczych wyrządziło w mieście **poważne szkody, trwało ono 2 godziny, podczas których nie pojawił się żaden samolot rządowy.**

Rząd madrycki, twierdząc, że jest panem sytuacji, stara się za wszelką cenę przeszkodzić przedostawaniu się do stolicy wiadomości o faktycznym stanie ruchu powstańczego.

Valladolid, 7. 10. (PAT) Komunikat powstańczy z późnych godzin wieczornych dnia wczorajszego donosi, że **30 samolotów powstańczych bombardowało linię kolejową, lotnisko oraz koszary w Madrycie.** Przy tej sposobności zrzucono ulotki do ludności. Komunikat podaje dalej, że **ewakuacja Madrytu już się rozpoczęła.** Osobom niezdolnym do walki wydawane są przepustki na wyjazd z miasta.

Madryt, 7. 10. (PAT) Komunikat ministerstwa wojny, ogłoszony wczoraj wieczorem donosi: Na froncie aragońskim, po zaciekłej walce, **wojska rządowe zajęły lotnisko w Huesca.** Na odcinku Buiaralos w prowincji Saragossy wojska rządowe odparły atak powstańców, którzy cofnęli się, tracąc **40 zabitych.** Na froncie Guadarama artyleria rządowa **zniszczyła 2 działa powstańców.** O świcie silny oddział powstańców usiłował okrążyć pozycje rządowe pod Santa Cruz de Retamar w prowincji Toledo, lecz został odparty.

Largo Caballero honorowym bezbożnikiem.

Jak bezbożnicy sowieccy popierają świętokradców hiszpańskich.

Rada centralna związku bezbożników sowieckich obłożyła ostatnio wszystkich członków organizacyj bezbożniczych specjalnym 50 kopiejkowym podatkiem miesięcznym na **rzecz funduszu pomocy dla czerwonej Hiszpanii.** Z funduszu tego ma być utworzone sanatorium dla „ofiar walk o wolność" imienia Dolores Ibaruri, osławionej „la passionaria", „pierwszej bezbożniczki hiszpańskiego proletariatu". Jednocześnie rada centralna zwróciła się do rządu madryckiego z propozycją przysłania 3 tysięcy wdów i sierot po zabitych bezbożnikach hiszpańskich. **W Rosji dzieci te umieszczone zostaną w odpowiednich internatach, gdzie wychowa się z nich nowe zastępy pionierów i propagatorów bezbożnictwa.** Nadto centralna rada wysłała w dniach ostatnich 25 tys. rubli w złocie na zapomogi dla żon, matek i dzieci po padłych bezbożnikach i wolnomyślicielach.

Oprócz tej pomocy materialnej bezbożnicy sowieccy usiłują przy pomocy specjalnych odznaczeń **wpływać moralnie na rozwój bezbożnictwa w Hiszpanii.** Ostatnio centralna rada bezbożników z Moskwy mianowała telegraficznie premiera hiszpańskiego

Largo Caballero „bezbożnikiem honorowym"

uzupełniając to „odznaczenie" wyrażeniem nadziei, że **„ciążący na nim obowiązek walki z Kościołem i religią wykonywać będzie z całą surowością".** Wizerunek Largo Caballero ma odtąd ozdabiać lokale wszystkich komórek bezbożniczych.

Warszawa funduje eskadrę lotniczą.

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł.). Z inicjatywy prasy stołecznej rzucono hasło: budujmy warszawską eskadrę lotniczą. W szeregu pism otwarto listy składek. Pierwsza pośpieszyła młodzież, składając drobne datki.

Poza tym do LOPP wpłacili 7 tys. zł pracownicy znanej fabryki żarówek „Osram" na ufundowanie samolotu RWD 16. Jest to najmniejszy i równocześnie najnowszy polski samolot.

Firma „Wedel" zakupiła samolot RWD 13 dla aeroklubu warszawskiego oraz 1 na własny użytek. (r)

Z płonącej Hiszpanii.

Co za rzemiosło... co za fach...

Grupa dziennikarzy przekrada się nocą do Bilbao!

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego").

(Pisane w Bilbao, wysłane z St. Jean de Luz).

Na redzie w St. Jean de Luz panuje ogromny ruch. Przed kilku jeszcze dniami stała tutaj wielka eskadra międzynarodowa; wczoraj jednak odpłynął w niewiadomym kierunku „Jaguar" i trzy pancerniki angielskie. Zostały jeszcze dwa torpedowce W. Brytanii i trzy okręty atlantyckiej floty francuskiej. Przed plażą zrobiło się trochę luźniej: nie na długo jednak, gdyż w południe przyszły wielkie karga hiszpańskie. Oba pod rządową flagą, oba nadpłynęły od strony Santander.

Statki hiszpańskie w portach francuskich wywołują od kilku tygodni sensacje polityczne. Niedawno prasa paryska uderzała na alarm z powodu obecności rządowych handlowców w St. Nazaire. Natychmiast wyjechało tam kilkunastu reporterów, by oglądać każdą skrzynię, holowaną na pokład. Wrócili uspokojeni. W St. Nazaire ładowano nie broń, ale make i mrożone mięso. Podobnie i w St. Jean de Luz, te karga rządowe, wracając z St. Nazaire, wstąpiły po makaron i ryż.

Bilbao jest blokowane z dwóch stron: od lądu, **gdzie wzgórze za wzgórzem zdobywa „Tercio"**, Legion Cudzoziemski, który z St. Sebastian przerzucono jeszcze przed zdobyciem miasta pod Bilbao. Od Oceanu bombardują miasto krążowniki floty powstańczej. Mimo to jednak oblężeni mogą zachować kontakt ze światem, gdyż statki gen. Franco trzymają się z daleka od brzegu, nie chcąc wchodzić pod obstrzał dalekonośnych dział. Co dwa dni przyjeżdża z Bilbao do Biaritz **motorówka baskijska, która zabiera ze sobą pocztę.** Prócz tego wysyła komendantura portu jeszcze dwie łodzie na wybrzeże francuskie. Jest to jedyna szansa dostania się do oblężonego miasta. Oczywiście nielegalna, gdyż o żadnym pozwoleniu ze strony władz baskijskich niema nawet mowy. **Ale płynąć można. Oczywiście z Amerykanami, oczywiście na własne, dość grupe ryzyko.**

O godzinie 11 w nocy opuściliśmy port w St. Jean de Luz. Skoro tylko łódź, płynąca szybko, minęła statki graniczne francuskie, trzymające straż nad ujściem Bidassoi — pogaszono oba sygnałowe światła. Noc była ciemna, od pełnego Oceanu szedł wiatr. Cicho pracował motor. Na wysokości Hendaye migały trójkolorowe światła rybackich łodzi francuskich, trzymających się uważnie morskiej linii granicznej. Zakołysała silnie pierwsza fala. Po tym druga i trzecia. Przed nami był Ocean, groźny i czarny. Za nami girlandy świateł na wybrzeżu. Ogromny łuk zatoki, znaczony dokładnie szeroką wstęgą rzucanych raz po raz reflektorów. W dali migały światełka na Promenadze de la Vierge, bulwarze N. Panny Marii w Biarritz. Owionął nas zimny, morski wiatr. Podniesiono do góry kołnierze lekkich palt, zziębnięte ręce wtulono w kieszenie. I ciemność. Nie widziałem swych kolegów, siedzących na przeciwległych ławeczkach. Wrażenie niemiłe, podobne do uczucia pozbawienia wolności. Ruszyć się nie można, gdyż łodzią rzucało nie na żarty i parę razy chlusnęła przez burtę fala. Płaszcz przemókł, w butach chlupała woda.

— Jest psie zimno — zaczął John H. — ja mówię Panom, że **z tym całym południowym klimatem to bujda.** Pamiętam w Addis-Abebie: w południe gorąco, że kotlety można smażyć na słońcu. A w nocy, mówię panom, taki chłód, że...

Od strony kierownicy doleciały niecierpliwe słowa hiszpańskie. Zrozumieliśmy, że należy dać **spokój z głośną wymianą wrażeń.** Nasza motorówka znalazła się na wysokości St. Sebastian. Ale świateł miasta widać nie było.

— Obawiają się ataku lotniczego — mówił ktoś półgłosem — pogasili latarnie...

W tej chwili przemknął przed nami długi, niebieski promień i zadrgał na grzywach fal.

— Reflektor... trzeba zgasić motor...

Ustał głuchy warkot i łódź zatańczyła na fali.

— Należy przeczekać. Mogą panowie rozmawiać półgłosem. Ale proszę nie zapalać papierosów. Jesteśmy wprawdzie daleko od brzegu — a oni tu nie mają żadnych statków. Ale lepiej uważać... Wczoraj **wypatrzyli kargo do Santander i poszło kilka pocisków...** Licho nie śpi...

Marynarze nasi są to naturalnie Baskowie i podlegają komendanturze portu w Bilbao. Na tematy hiszpańskiej wojny domowej rozmawiają niechętnie. Typowi ludzie morza, odnoszący się z pogardą do wszystkich spraw lądowych.

— Guerra civile — mówią — wiadomo. Wojna. Bije się Nawarra z Santandorem, biją się pod Madrytem. Coś robić muszą... Ale nie powinni strzelać do łodzi, które wypływają na połów... Trzeba przywieźć ryby na targ. Trzeba żyć... Co komu wadzi taka łódź rybacka?

Dowiadujemy się, że łodzie z Bilbao nie mogą wypłynąć na pełne morze. A wielkie ławice ryb idą zawsze Oceanem.

— Co złowi się koło brzegu, Mussie? — pada pytanie w stosowanej francuszczyźnie. To szkoda w ogóle na morze wyjeżdżać. Lepiej z wędką siedzieć na molu, jak urzędnik w niedziele...

John, mój amerykański kolega, podziela to zapatrywanie w zupełności. Od czasu „wielkiej awantury" z lat 1914—1918, w okresie „pokoju" — przebył cztery wojny na bliskim i dalekim wschodzie, następnie kampanię abisyńską. Teraz miał w projekcie wielką podróż do środkowej Europy, spokojny, bezpieczny reportaż, interwiewy z ministrami, wytworne obiady w eleganckich klubach prasowych, jednym słowem — perspektywę interesującej podróży i wytchnienia po etiopskich tarapatach. A tymczasem musi marznąć całą noc bez cygara i bez gin'u, którego nie pozwolono zabrać. Nic dziwnego, że poglądy mego towarzysza na kwestie, dotyczące postępu kultury europejskiej są przesiąknięte pesymizmem.

— Panowie wierzą w erę pokoju na świecie? Winszuję, ale nie podzielam tego zdania. Od siedemnasu lat, od chwili kiedy skończyła się generalna mordownia w Europie — wysyłają mnie co roku na podobne imprezy, aranżerowane po całym świecie. Ludzie muszą się zabijać. Jeżeli **nie z konieczności, to dla sportu.** Niech panowie wezmą pod uwagę taką Hiszpanię... Ogromny, rzadko zaludniony kraj. 24 miliony wszystkiego. **Bogaty. Wszystkie granice w 100% bezpieczne.** W 1914 r. siedzieli jak u Pana Boga za piecem. A teraz doszli do przekonania, że i oni muszą pokazać co potrafią. I postawili na swoim: biją rekord wojny światowej. W ciągu siedmiu tygodni **blisko 180.000 ludzi zabitych, pół kraju w ruinie!** I żeby tylko na tym się skończyło...

Na razie skończył się postój. Znowu zahuczał motor. Płynęliśmy wprost do brzegu, wziąwszy kierunek na jakieś światełko, migające w ciemnej dali. Najniebezpieczniejsza część drogi: można, jadąc na ślepo, wyrżnąć łodzią o skały, rozsiane gęsto przed wybrzeżem baskijskim. Lecz należało zmienić kurs ze względu na statki powstańców, które mimo zapewnień Johna, nie należały do legendy. Wzdłuż całego północnego wy-

Karykatura polityczna zagranicy.

Zwycięski negus.
Liga Narodów: „Fotel w Genewie jest więcej wart niż tron w Abisynii, Najjaśniejszy Panie".

Willa Grozy

ZENON RÓŻAŃSKI

28)

(Ciąg dalszy).

— Jakimi podbudkami kierował się pan, dokonywując zamachu na Bońcu?

Mniej więcej taka rozmowa toczyła się jeszcze przez kilka minut. Podinspektor Moran zadawał przeróżne pytania, by jak najdłużej przetrzymać przy telefonie zbrodniarza, a ten udzielał odpowiedzi, podkreślając co chwilę swój spryt i podobne cechy.

Od chwili, kiedy z gabinetu Morana wyszedł przodownik Służby Śledczej Traczyk, upłynęło już z piętnaście minut.

Nagle tajemniczy rozmówca Morana urwał jakieś z nie w połowie jego wypowiadania i połączenie zostało przerwane.

Moran chwilę jeszcze trzymał przy uchu słuchawkę, po czym położył ją na widełkach. Nastały chwile denerwującego oczekiwania...

Powiodło się, czy też nie? — to pytanie absorbowało w tej chwili umysł Morana.

Plan jego był bardzo prosty, lecz w skutkach mógł okazać się bardzo praktyczny i radykalny. Oto w przerwie między jednym telefonem tajemniczego mężczyzny, a drugim — podinspektor Moran wezwał policjanta i nakazał mu zawiadomić przodownika Traczyka, żeby ten siadł, sprawdził w centrali telefonów z jakiego aparatu telefonuje ów nieznany zbrodniarz.

Traczyk wykonał swe zadanie i ustalił to. Obecnie szef Służby Śledczej denerwował się, czy aby przodownik zdążył przybyć na miejsce, gdzie znajdował się tajemniczy zbrodniarz przed tym, nim tamten zdołał uciec.

Zaterkotał znowu dzwonek.

— Moran, kto mówi?

— Przodownik Traczyk melduje się posłusznie.

— No?

— Niestety, panie inspektorze, zwiał.

— No, trudno. Widocznie przeczuł pismo nosem, bo przerwał ze mną rozmowę w najmniej spodziewanym momencie. Czy to jakaś kawiarnia?

— Nie. Rozmównica publiczna na dworcu Centralnym. Przez to nic nie mogę ustalić.

Ilu ludzi macie ze sobą?

— Trzech.

— Proszę dobrać sobie jeszcze kilku z dworca i zamknąć salę. Wypuszczajcie kolejno wszystkich i notujcie nazwiska. Wszystkie.

— Tak jest, panie inspektorze. Nie wiele będzie roboty, bo to bardzo rano. Najwyżej jest tu około osiemdziesięciu osób.

— Szybko więc. O rezultacie zawiadomicie mnie telefonicznie. Będę w willi Józefa Karasiewicza na ulicy Kołowej. Numer w książce.

— Rozkaz.

W dziesięć minut później samochodem policyjnym pędziło kilku oficerów w stronę Kołowej. Pośrodku siedział podinspektor Moran, z prawej jego strony, prowadzący obecnie śledztwo w sprawie Horowicza, aspirant Korzęcki i z lewej, lekarz policyjny dr Dynk. Ten ostatni trzymał na kolanach obszerną torbę, wypełnioną różnymi przyborami lekarskimi.

Poza tym był jeszcze jeden podkomisarz, specjalista od daktyloskopii, zaopatrzony w potrzebne mu do pracy, chemikalia i folie.

Samochód pędził z wielką szybkością, nie zważając zupełnie na sygnały innych wozów. Kiedy przejeżdżał koło policjantów kierujących ruchem, ci, choć zdaleka jeszcze ostrzyli swe ząbki w błogiej nadziei spisania protokółu na zbyt szybką jazdę, spostrzegłszy jaki jest to samochód i kogo wiezie, salutowali na baczność, by w chwilę później ściągać z jakiegoś kierowcy zwykłej taksówki mandat karny za to, że jechał z szybkością, przekraczającą o kilka kilometrów na godzinę dozwoloną.

A auto, wiozące oficerów policji, pędziło dalej przez nikogo nie zatrzymane. Mijało ulicę za ulicą, aż wreszcie po kilku minutach wjechało w Kołową. Przed willą Karasiewicza zgrzytnęły hamulce i samochód stanął.

Pasażerowie jego z pośpiechem wysiedli i biegiem niemal skierowali się po minięcu furtki w stronę ganku.

Wszyscy byli podnieceni i zdenerwowani. Czy aby zdążyli na czas? Co zastaną, zimne zwłoki swego kolegi, czy też okaże się, że Adam Boniec żyje jeszcze?

Wbiegli na ganek. Nawet nie zwrócili uwagi na porwane pieczęci policyjne, które Korzęcki sam wczoraj nakładał na drzwi.

Znaleźli się wewnątrz willi. Kolejno przebiegali przez wszystkie pokoje, lecz Adama Bońca nie było w żadnym z nich.

— Może w piwnicy? — rzucił Moran.

Bez słowa pobiegli i tam.

Napróżno. Adam Boniec znikł.

Nie było go w willi, mimo iż padł w niej, otrzymawszy w nocy silny cios w głowę.

— Co robimy teraz? — zapytał Korzęcki.

— Warto się zastanowić — odpowiedział Moran — Boniec znikł...

Jakaś myśl błysnęła nagle w umyśle aspiranta Korzęckiego.

— Panie inspektorze...

Moran spojrzał na niego pytająco.

— No.

— A może cała ta historia z telefonem była zwykłym kawałem? Może Boniec śpi sobie spokojnie w domu?

— Wątpię. Ale można sprawdzić... tu jest gdzieś telefon.

— W gabinecie Karasiewicza.

— Proszę mnie tam zaprowadzić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

brzeża Hiszpanii, krążą dwa pancerniki Franca. Brały one udział w ostrzeliwaniu Gwadelupy, przyczyniając się walnie do kapitulacji fortu. W czasie ataku na Irun, podsunięto się do samego ujścia Bidassoi, co było niesłychanym bohaterstwem, gdyż oba krążowniki weszły w linię ognia ciężkich dział. I, według powszechnej opinii, temu właśnie atakowi na Gwadelupę zawdzięcza Bilbao możność utrzymywania nocnej komunikacji z zatoką baskijską. Statki zostały **poważnie uszkodzone;** pociski artylerii rządowej naruszyły pokład, **niszcząc między innymi wszystkie reflektory.** I z tego powodu okręty mają być **niezdatne do akcji nocnej.**

Gdy migające na brzegu światełko zbliżyło się wydatnie — zmieniliśmy znowu kurs, płynąc powoli wzdłuż wybrzeża. Marynarze określali położenie: Huelva, Zumaia jakiś przylądek. Przed naszymi oczyma roztaczała się jednak nieprzebita ciemność. Wpatrzyłem się z natężeniem w dal, chcąc wyłowić wzrokiem chociażby kontury brzegu. Napróżno. Nawet to światełko w kierunku którego szła łódź — znikło zupełnie.

Wkrótce jednak na wschodzie ukazał się wąski, jakby nieco jaśniejszy pasek. Zaczęło szarzeć. Po chwili spostrzegłem, że fale wyłoniły się coraz wyraźniej z ciemności. Gdzieniegdzie biała grzywa, gdzieniegdzie pasmo jaśniejszej wody. Motorówka szła całym pędem. Byliśmy już na stronie rządowców. Jeszcze pół godziny — a rozświetliło się zupełnie. Wystąpiła długa, ciemnoszara linia bloków wielkiego mola. Ukazały się pierwsze boje.

— Dopływamy do Bilbao, panowie!

— Doskonale — mówił John — można wreszcie zapalić cygaro... Zmarzliśmy na kość. Co za rzemiosło, co za fach...

Dr Tad. Kiełpiński.

Z Gdyni i wybrzeża.

Repertuar kin:

BAJKA: „Sztandar" (La bandera) z Annabellą i Jan Gabin.

BODEGA: „Niewidzialny promień". Nadprogram i tygodnik.

CZARODZIEJKA: Komedia polska p. t **„Jadzia"** z Jadwigą Smosarską. Nadprogram tygodniki.

LIDO: Milionowe, imponujące widowisko „Maria Stuart" z Katarzyną Hepburn i Frederykiem March'em. Poza tem bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO. Ostatnio koronowany król komików Joe Brown w arcywesołej komedii **„Grzesznik mimo woli".** Nadprogram walka bokserska Louis—Sharkey oraz tygodniki.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11 udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy-Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza wia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

Rybacy organizują się. Założono Zrzeszenie właścicieli kutrów rybackich na wybrzeżu polskim, stowarzyszenie zarejestrowane z siedzibą w Gdyni. Na ogólną ilość 164 kutrów, do stowarzyszenia należą właściciele około stu kutrów. Zarząd związku tworzą: prezes Antoni Stankiewicz, sekretarz Bartkowiak Franciszek, skarbnik Koss Augustyn (wszyscy z Gdyni). Na zastępców wybrano: Alfreda Zucha z Helu oraz Maksa Lisakowskiego z Boru. Do komisji rewizyjnej należą: Franciszek Piechocki z Helu i Maks. Konkol z Kuźnicy.

Morze Bałtyckie u wybrzeży polskich weszło w burzliwy okres sztormów jesiennych. Od paru dni z małymi przerwami morze jest stale wzburzone. Rybacy nie mogą kontynuować połowów. Padają obfite deszcze i grad. Na skutek wysokiej fali, która zalała całkowicie mola portu rybackiego w Wielkiej Wsi, już od paru dni wstrzymane są wszelkie prace. Mola jednak znakomicie wytrzymują napór fal. Miejscami tylko nieznacznemu podmyciu uległy wydmy.

Wielkie wzburzenie

wywołał fakt cofnięcia pewnych praw gimnazjum dr. T. Zegarskiego w Orłowie Morskim, co się równa zamknięciem tego zakładu naukowego.

Dr Zegarski, pionier szkolnictwa średniego w Gdyni stworzył w Orłowie pierwszy tego rodzaju zakład naukowy i dzięki Bogu potrafił wykształcić poważną ilość młodzieży, ku zadowoleniu rodziców i społeczeństwa. Od pewnego czasu dr Zegarski spotykał się z trudnościami finansowymi i należało się liczyć z tym, że Ministerstwo w uznaniu zasług położonych przez dr. Z., oraz w zrozumieniu potrzeby podtrzymania jego zakładu naukowego udzieli koniecznej pomocy. Tymczasem stało się coś wręcz przeciwnego. Nie wiadomo z jakich pobudek, Ministerstwo ograniczyło prawa gimnazjum dra Zegarskiego, wykończając tę tak pożyteczną placówkę, w chwili, gdy nie ma środków na to, aby stworzyć na jej miejsce inny zakład naukowy.

Jakimi motywami kierowało się Ministerstwo, jakie pobudki skłoniły je do tego rozporządzenia. Żądamy wyjaśnień, które by uspokoiły opinię publiczną.

Nowy statek pod polską banderą.

W tych dniach przejęty został przez S. A. Żegluga Polska nowozakupiony **motorowiec „Lewant"** o pojemności 3240 TDW. Statek ten pływa już od roku obok **ss. „Sarmacja"** na utrzymywanej przez wspomnianego armatora linii lewantyńskiej, łączącej Gdynię z Aleksandrią, Haifą, Jaffą, Pireusem i Stambułem oraz fakultatywnie z innymi portami Lewantu w miarę posiadania dostatecznej ilości ładunków. Fakt wprowadzenia polskiej bandery na tę linię, utrzymywaną dotychczas za pomocą statków charterowanych, jest bardzo ważny z punktu widzenia rozwoju polskiej floty handlowej i należałoby życzyć najgoręcej, aby polscy armatorzy jak najprędzej zastąpili obce statki, dzierżawione obecnie jako uzupełnienie własnego tonażu. Jest to pożądane przede wszystkim ze względów gospodarczych, gdyż eksploatacja własnych statków kalkuluje się korzystniej niż statków charterowanych, a poza tym rozrostowi organizacji handlowej naszej żeglugi winien towarzyszyć odpowiedni wzrost środków technicznych, tj. taboru okrętowego. Kupno ms. „Lewant" stanowi dalszy etap w akcji uzupełniania naszego taboru okrętowego, w którym coraz silniej odczuwamy braki z uwagi na powstawanie coraz to nowych niezbędnych linii regularnych.

Omawiane połączenie okrętowe **z Bliskim Wschodem** utrzymywane jest przez **Żeglugę Polską S. A.** w porozumieniu ze szwedzką firmą armatorską **Svenska Orient Linien w Göteborgu,** które to porozumienie, oparte na lojalnej współpracy, zapewnia regularność rejsów 3—4 razy w miesiącu oraz dostateczną ilość ładunków. Linia ta ma szczególnie doniosłe znaczenie ze względu na stale rosnące obroty z Bliskim Wschodem, a specjalnie z Palestyną, która przoduje obecnie pod względem rozwoju ekonomicznego w krajach Lewantu. Jak wiadomo, bezpośredniość komunikacji okrętowej wywołuje bezpośredniość stosunków handlowych, stwarzając tym samem trwałą podstawę do obrotu towarowego. Przez zakupienie ms. „Lewantu" polskiej flocie handlowej przybywa nowa jednostka bardzo poważnie uzupełniająca nasz szczupły tabor okrętowy oraz stabilizująca nasz stan posiadania na bardzo ważnym szlaku naszej morskiej żeglugi towarowej.

Żydzi przedstawicielami polskiego handlu i przemysłu rybnego.

Nie tylko smutnym, ale wprost kompromitującym Polskę, jest faktyczny **monopol Żydów w handlu i przemyśle rybnym.** Monopol ten nie obejmuje tylko wybrzeża i jego zaplecze najbliższe, lecz rozciąga się na całą Polskę i opanował niepodzielnie cały nasz eksport zagraniczny.

Niezbitym dowodem tej smutnej rzeczywistości, jest odbyte przed kilku tygodniami w Warszawie zebranie przedstawicieli fabryk konserw rybnych, zwłaszcza tych, które zainteresowane są w eksporcie przetworów rybnych. Na zebraniu tym ustalono zasady porozumienia co do cen i warunków sprzedaży przy wywozie na rynki zagraniczne. Jest to zatem nowy kartel. Na zebraniu tym wybrano też komisję kontrolną, która jest właściwie organem wykonawczym nowo zorganizowanego kartelu, gdyż ma ona nie tylko kontrolować handel, lecz także regulować produkcję.

Do komisji tej weszli jako dyktatorzy **trzej żydzi, a to: Hirszfeld, Blumen i Berkowicz z Warszawy,** a na okrasę, względnie dla czarnej roboty powołano b. urzędnika gdyńskiej Izby Handlowej p. Kunerta, spełniającego podobną rolę, jak p. Sielużycki w M. T. H.

Kartelem tym objęty jest prawie cały przemysł rybny. Jak fatalne następstwa wynikną z tego żydowskiego kartelu przede wszystkim dla naszych rybaków, o tym chyba zbytecznym jest się rozwodzić, gdyż żywy przykład rabunkowej gospodarki daje nam **żydowski kartel włókienniczy w łódzkim okręgu przemysłowym** w stosunku do przemysłu chałupniczego.

Blisko rok upływa od czasu kiedy rząd najpierw p. Kościałkowskiego, a po tym p. Składkowskiego złożył solenne zobowiązanie podjęcia **energicznej, zdecydowanej walki z kartelami.** Niestety, dotychczas nie widzimy skutków tej rzekomej walki. Nie tylko nie zlikwidowano istniejących szkodliwych karteli, lecz przeciwnie, odżyły zlikwidowane swego czasu kartele, jak np. **drożdżowy, cementowy** i inne oraz powstają nowe kartele, czy prywatne monopole.

Nowe masowe aresztowania w Gdańsku.

Gdańska policja polityczna przeprowadza w dalszym ciągu aresztowania wśród socjalistów gdańskich. W dniu 6 bm. aresztowano posłankę do Volkstagu **Gertrudę Mueller,** b. posłankę **Plaetchnerową,** posła **Godana,** prezesa socjalistycznego związku młodzieży robotniczej oraz robotniczego związku sportowego **Thomata.**

Jednocześnie policja polityczna przeprowadziła rewizję w mieszkaniu przywódcy stronnictwa socjalistycznego w Gdańsku **posła Brilla** oraz posłów socjalistycznych redaktorów „Danziger Volksstimme" **Brosta, Webera i Thomata oraz Moritza i Toepfera,** szukając broni, której jednak nie znaleziono. Władze gdańskie poszukują ponadto posłów Brilla i Webera, których podczas rewizji nie zastano w mieszkaniach.

Wczoraj odbyć się miało w Gdańsku zebranie delegatów socjalistycznych. Zebranie zostało jednak odwołane przez organizatorów. Policja, nie wiedząc nic o odwołaniu zebrania, przybyła na miejsce z zamiarem przeprowadzenia szeregu aresztowań, które nie doszły jednak do skutku, ponieważ żaden z uczestników zapowiedzianego zebrania nie zjawił się.

Sensacyjna afera szpiegowska

Od własnego korespondenta z Paryża.

Mata-Hari oraz Fräulein Doktor, które genialną działalnością szpiegowską wsławiły się w całym świecie, zostały zdystansowane. Jak donoszą z Paryża, pojawiła się piękna kobieta-szpieg, niejaka Erna Flieder, która rozkochała w sobie młodego oficera francuskiego Pierrea Benoit i dzięki niemu wykradła ważne dokumenty. Dotyczyły one nowego rewelacyjnego wynalazku z dziedziny wojskowości i prowadzenia nowoczesnej wojny gazowej.

„Tajna brygada", francuski oddział drugi „Deuxieme bureau" powierzyła wytropienie szpiega swym najlepszym agentom. Opinia publiczna domaga się jak najszybszego unieszkodliwienia Erny Flieder.

To też kablogramy idą setkami: Użyć wszelkich możliwych środków, by ująć Ernę Flieder, szpiega, pozostającego na usługach armii niemieckiej stop. Erna Flieder jest bezpośrednio winna śmierci wielu naszych oficerów stop. Szpieg w dalszym ciągu bezczelnie grasuje na terenie naszego kraju stop. — Regnier Tajna Brygada.

Dalsze szczegóły w tej sensacyjnej sprawie zobaczycie w największym filmie szpiegowskim ostatnich czasów **„Tajna brygada"** (Deuxieme bureau), wyświetlanym po raz pierwszy w Polsce — od czwartku 8 bm. w kinie **„Lido".** (19124

Zaniepokojenie prasy gdańskiej z powodu wzrostu ruchu portowego w Gdyni. dotyczy w pierwszym rzędzie artykułów, które dotychczas zajmowały jedno z czołowych miejsc w przeładunku gdańskim. Chodzi tutaj głównie o import złomu, rudy żelaznej oraz przede wszystkim śiedzi.

Ograniczenia spożywcze w Niemczech.

Berlin. (PAT) W ramach wprowadzanych stopniowo w życie dalszych zarządzeń reglamentacyjnych w gospodarce niemieckiej, ograniczono ostatnio **wyrób i sprzedaż śmietanki oraz tłustych serów.** Motywy tego zarządzenia według opinii kół kompetentnych są następujące:

Chodzi o środki zapobiegawcze dla zapewnienia konsumentom **dostatecznej ilości masła w okresie zimy.**

Wprawdzie produkcja krajowa masła w tym roku wzrosła w porównaniu z r. ub. **Zwiększenie importu z zagranicy okazało się natomiast niemożliwe.** Przeciwnie, zaznaczył się tutaj spadek (454 tys. ton od stycznia do sierpnia 1936 r. wobec 552.000 ton w tym samym okresie r. 1935). Tymczasem spożycie masła w Niemczech na głowę ludności **ma tendencję zwyżkową.**

Nadal obowiązuje od listopada ub. r **zakaz wyrobu czekolady śmietankowej.**

W najbliższym czasie ukazać się mają zarządzenia ograniczające **wyrób i sprzedaż słoniny.**

Z kraju.

Zbyt późno. Wobec stwierdzenia, że w pochodach lewicowych coraz częściej rzucane są hasła antypaństwowe, w Łodzi odbył się wiec, zorganizowany przez Federację Zw. Obrońców Ojczyzny. Do zgromadzonych wygłosił przemówienie rejent Oksza Grabowski, który podkreślił, że protest łódzki przeciw robocie komunistycznej musi odbić się głośnym echem nie tylko w całej Polsce, ale i w Moskwie... Kombatanci zwracają się w swej rezolucji do władz państwowych z apelem, aby na przyszłość w zarodku likwidowały robotę antypaństwową, w przeciwnym bowiem razie kombatanci sami przystąpią do likwidacji zła.

Echa najazdu na Myślenice. W sądzie w Wadowicach zapadł pierwszy wyrok w związku z napadem zbrojnym Doboszyńskiego na Myślenice. Dwaj bracia Albin i Andrzej Kudziowie z Zawoji, oskarżeni o ukrywanie Doboszyńskiego przed pościgiem policji, zostali skazani: pierwszy na 12, drugi na 8 miesięcy więzienia.

Barak się zawalił; sześć ofiar. W związku z dobiegającymi końca pracami około budowy zapory wodnej w Porąbce przystąpiono do rozbierania baraków dla junaków w gromadzie Tresna. W czasie rozbiórki barak zawalił się, przygniatając 6 osób, które doznały dotkliwych obrażeń i zostały przewiezione do szpitala w Białej. Jeden z rannych, Sypta Bronisław zmarł.

12795

Zbędny przywóz z Niemiec. Żydowscy eksporterzy korzystając z ustania przywozu nici sowieckich do Polski podjęli masowo przywóz t. zw. kordonka z Niemiec. W ostatnich miesiącach sprowadzili nici niemieckich za przeszło 2 miliony zł. Przeciw temu importowi występują polskie koła przemysłowe, wskazując, iż przemysł polski w dostatecznych ilościach pokrywa zapotrzebowanie rynku na nici.

Drobne wiadomości.

— **Do Hiszpanii odszedł z Odesy trzeci statek sowiecki z żywnością.** Ostatni transport zawiera 2250 ton zboża, 675 ton cukru, 375.000 puszek konserw mięsnych i 125 tysięcy puszek mleka skondensowanego.

— **Do Barcelony przybył** batalion komunistów austriackich i niemieckich, udających się natychmiast na front.

— **Proces żyda Frankfurtera,** zabójcy przewódcy szwajcarskiej grupy narodowo-socjalistycznej Gustlofa, odbędzie się w drugiej połowie listopada.

— **Pod patronatem czynników partyjnych** odbywa się na terenie całych Niemiec akcja przygotowania kobiet do pełnienia obowiązków macierzyństwa.

— **Jugosłowiański minister wojny** gen. Maricz wyjechał do Paryża, gdzie weźmie udział w uroczystym odsłonięciu pomnika króla Piotra i króla Aleksandra jugosłowiańskiego.

— **Rząd sowiecki wstrzymał zakup ryb w Norwegii,** zamierzając tą drogą do wywarcia nacisku na rząd norweski, celem wydalenia Trockiego. Dzienniki omawiają zagadnienie to pod tytułem „Trocki lub ryby".

— **W związku z ogłoszeniem niepodległości Syrii,** oraz powrotem wysokiego komisarza francuskiego hr. Martela będzie ogłoszona ogólna amnestia polityczna dla przebywających zagranicą polityków.

— **W Berlinie bawi obecnie grupa 33 profesorów-inżynierów oraz studentów polskich,** którzy przybyli celem zapoznania się ze zdobyczami techniki niemieckiej w dziedzinie budowy maszyn i elekrotechniki.

— **Chór polski „Echo" w Berlinie** obchodził dnia 4 października uroczystość 30-lecia swej działalności. Uroczystość jubileuszowa zgromadziła licznych członków kolonii polskiej.

— **Amerykański dziennikarz** Henry Gorell został wydalony z Włoch za podanie wiadomości w prasie amerykańskiej o zamachu na życie Mussoliniego.

— **Poseł polski w Madrycie Szumlakowski,** który przyjechał do kraju na urlop, pozostaje nadal w Polsce. Wyjazd p. Szumlakowskiego wobec wypadków w Hiszpanii uległ zwłoce.

— **W Baltimore odbyło się uroczyste otwarcie wystawy sztuki polskiej.** Otwarcia dokonał ambasador Potocki w obecności gubernatora stanu Maryland.

— **Wszechświatowa wystawa w Paryżu 1937 r.** obejmować będzie powierzchnię 100 hektarów.

— **Na prawym brzegu Sekwany** między mostami Aleksandra III i Alma powstanie „Pałac Lodowy" z wieżą 46-metrową, która pokryta będzie śniegiem prawdziwym.

Ze świata medycyny

Z cyklu: Nasze reportaże.

Nie krzywdźmy ich — bo to nie ich wina.

Z otchłani najokropniejszego z nieszczęść.

Lecznictwo psychiatryczne czasów powojennych.

V.

W dalszej swej przechadzce po zakładzie psychiatrycznym znaleźliśmy się w obszernej, jasnej sali, patrzącej na południe wielkimi oknami.

Jest to **sala dzienna** — świetlica pawilonu dla spokojnych chorych. Mamy w niej urządzenia rozrywkowe, jak bilard, fortepian, radio, stół do gier towarzyskich — słowem wszystko to, co urozmaicałoby życie tym nieszczęśliwcom, co mogłoby ich wyrwać z ciasnej, dusznej atmosfery zakładowej i

nadać ich życiu jak najbardziej pozory normalności — zwykłej codzienności.

Wszystko to odpowiada wymaganiom nawet najwybredniejszych pacjentów.

Sypialnie znajdują się na piętrze, jak zresztą we wszystkich pawilonach. Jedynie pawilony dla cieleśnie chorych, zniedołężniałych i nowoprzyjętych są parterowe, aby chorym oszczędzić trudu chodzenia po schodach. Pacjenci jednego pawilonu mieszkają w wspólnej sali. Jedynie w wypadku, gdy stan psychiczny chorego pozwala na samotność, albo gdy mają osobnego pielęgniarza za osobną opłatą, wówczas mogą otrzymać dla siebie osobny pokój.

Zatrzymujemy się **na werandzie**, gdzie w fotelach i ławkach siedzą posępne postacie pacjentów.

Przyglądamy się chorym.

Mamy tu „wielkich" tego świata. — **Otóż i król** polski — informuje mnie lekarz — wskazując na starszego pana, na pierwszy rzut oka bogatego przemysłowca lub ziemianina, który swą bladą, zmęczoną twarz zatopił w dłoniach. Widocznie, myślami błądzi gdzieś we własnym utopijnym świecie. Człowiek ten zupełnie odseperował się od reszty pacjentów, z nikim z nich nie rozmawia, a gdy jakiś chory odezwie się do niego, wówczas pełen oburzenia wybucha gniewem, dokumentując na każdym kroku tę swoją niewspółmierną wyższość — żyje we własnym urojonym życiu.

Zauważywszy nas, podnosi się z fotelu i lekkim, wyniosłym ukłonem wita nas w niezrozumiałym języku:

Dobro-żino pan doktor.

Po czym cicho z jakimś mechanicznym, majestatycznym krokiem zbliżył się do nas i przedstawia się:

— **„Król Polski von Hohenstaufen"**, groźnie spoglądając na stojącego obok pielęgniarza swymi niebieskimi, mętnymi oczyma z pod gniewnie ściągniętych siwych brwi.

— Służbę pielęgniarską bowiem, a zwłaszcza nadpielęgniarzy uważa za swą niewierna służbę pałacową, która wiecznie knuje przeciwko niemu „Najjaśniejszej Królewskiej Mości" tajemne spiski. Jednakże jego wszystko przewidująca mądrość w porę wszelkie

niecne zamiary niweczy w zarodku.

Nagle nieszczęśliwy zobaczył na pobliskiej drodze polnej służbę folwarku zakładowego, udająca się na pracę w roli i ryknął:

— Oto, moja przyboczna gwardia defiluje przed moją rezydencją.

Dzisiejszej nocy — zwraca się do mnie półszeptem ze zwierzeniami, ten średniego wzrostu jegomość — otrzymałem poufną wiadomość, że **nowe spiski i zamachy knuje się na jego królewską osobę.** Wydałem też już zarządzenia przygotowania **specjalnego pociągu,** abym mógł w porę wraz ze swą królewską rodziną i świtą uciec. Komunizm staje się coraz groźniejszy.

* * *

Opodal na schodach, prowadzących do ogrodu otaczającego pawilon, stoi, oparty o ścianę werandy, niski, dobrze zbudowany mężczyzna.

— „Pan przyjechał z Ameryki. To dobrze, że pan przyjechał" — zagadnął mnie ów pacjent, ciągnąc mnie za poły palta.

— „W Ameryce panie" — kontynuuje — mam spadek. Ja umywam ręce. Nie rozumiem po polsku, bo jestem żonaty. Jakbym pojechał do Monte Carlo, wygrałbym odrazu 500 miliardów franków. Mimo to mam na wolności majątek; tylko zwolnijcie mnie, abym mógł go podjąć. Panie — zwraca się do mnie, — pomóż mi pan w osiągnięciu wolności, a z wdzięczności zato zapiszę panu korytarz.

— Jaki korytarz? — pytam.

— Korytarz Pomorski.

* * *

Wielu tu mamy takich — objaśnia mnie doktór. Ludzie, rekrutujący się z nędzarzy, wyobrażają sobie, że są bardzo bogaci. Inni znów, — to władcy, arystokraci, dyktatorzy — słowem **zdumiewające, groteskowe postacie.**

Schorzenie to określamy jako tzw. **rozpad** (rozszczepienie) myśli — **schizophrenia,** czyli popularnie zwane **otępienie wczesne** (dementia proecox).

Występuje ono, jak zresztą sama nazwa wskazuje **w okresie dojrzewania płciowego,** a niejednokrotnie i **później.** Choroba ta postępuje powoli i z biegiem lat zatrzymuje się na pewnym poziomie otępienia i upadku sił umysłowych. Przypadki, w których występują **ciężkie stany zamroczenia, z urojeniami** mogą b. często okazywać tylko **pozorne wyleczenie** —

stany duchowego zdrowia i psychopatycznych objawów mogą tu kolejno po sobie następować.

Nieszczęście to nie sprowadza śmierci. — Często jednakże zdarza się, że chorzy, z powodu **silnego zahamowania** (apatia do wszystkiego) bardzo **powierzchownie oddychając,** pozostając w stałym bezruchu i wzbraniając się przed przyjmowaniem pokarmów **zapadają na gruźlicę i umierają.** Znane są także przypadki, że chorzy tacy przebywają w zakładzie trzydzieści, czterdzieści lat — jako ich **najstarsi pacjenci.**

Cierpienie to atakuje najrozmaitsze dziedziny życia psychicznego. Występują tu **ciężkie zaburzenia uwagi i uczucia.** Schizofrenik taki zupełnie jest obojętny wobec śmierci osoby bliskiej. Bez powodu bywa **nieraz gwałtowny**

najspokojniej może zabić towarzysza, jeśli go w danej chwili np. mucha rozgniewa.

Bez powodu bywają **smutni,** to znowu szalenie **weseli. Cieszą się — bo jest piątek.**

Przyczyna schizofrenii nie jest dotychczas bliżej znana. Przeważnie pojawia się ta choroba u osób dziedzicznie obciążonych, niewątpliwie i alkoholizm rodziców i kiła odgrywają w niej wielką rolę. Inni uważają, że wywołują ją pewne toksyczne wpływy gruczołów dokrewnych (tarczyca, przysadka mózgowa itd.).

Pomimo, że choroba ta wywołuje wysokie otępienie umysłu i musi polegać na rozległych zmianach w korze mózgowej, to jednak do dziś dnia **obraz sekcyjny mózgu schizofrenika nie wykazuje zbyt charakterystycznych zmian, odpowiadających tak ogromnemu nasileniu objawów chorobowych.**

P. Bł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dziekanka pod Gnieznem. Wodotrysk, wykonany przez pacjenta. Kaplica zakładowa (po lewej stronie).

Dzieci źle jedzące.

Często skargą matek zgłaszających się z dziećmi do lekarza jest **brak apetytu u dzieci.** Dlatego też warto przypomnieć, **jakie są ilości pokarmu potrzebne dziecku.** Dla przykładu weźmy dziecko 6-cio lub 7-mio letnie. Takie dziecko byłoby dobrze żywione, gdyby dziennie dostało 1½ litra mleka, 50 gr masła i 100 gr chleba. Pokarmy te w

zimie mają 1.600 kalorji, a więc pokrywają w zupełności zapotrzebowanie dziecka 7-letniego. Oczywiście nie należy dziecka 7-mio letniego w ten sposób odżywiać, bo pożywienie musi być nie tylko dostateczne pod względem wartości kalorycznej, ale **musi zawierać odpowiednią ilość soli i witaminów.** Przytaczam tylko ten przykład dla matek, które martwią się, że ich dzieci źle jedzą, podczas gdy często raczej się **przejadają.**

Jeśli bowiem każemy matce wyliczyć, co dziecko przez cały dzień jada, to okazuje się, że wartość kaloryczna pokarmów jest dostateczna.

Jeżeli lekarz stwierdzi, że dziecko jest zdrowe, a matka narzeka, że nie chce jeść, można zmienić ilość posiłków i **zamiast 5 razy karmić je 3 razy dziennie.** Wtedy dziecko jest głodne i potrafi więcej zjeść.

Istnieją jednak dzieci, które nie potrafią zjeść dużo naraz; tym należy raczej polecić jedzenie 5 razy dziennie. W każdym przypadku należy indywidualizować i pamiętać że **natury nie należy gwałcić,** ale, że należy ją podpatrywać i stosować się do jej wymogów.

Odżywienie racjonalne dzieci jest rzeczą bardzo ważną. Uczeni twierdzą: **odżywiajcie właściwie dzieci, a choroby zakaźne nic im nie zrobią.**

Przed 35 laty zwrócono uwagę na **przekarmianie dzieci mlekiem** i stwierdzono, że wcześnie należy podawać dzieciom pokarmy stałe i witaminy. Już **6-cio miesięcznemu dziecku wystarczy pół litra mleka dziennie, a resztę należy uzupełnić jarzynami i owocami.** Dziś **dzięki rozwojowi Poradni** dowiadują się o tem matki i karmią odpowiednio dzieci, a następstwem tego jest zmniejszenie się krzywicy wśród dzieci. Że zaś dzieci krzywicze łatwiej też ulegają chorobom zakaźnym, więc w koniecznym następstwie i ilość chorób zakaźnych się zmniejszy. (Droga do zdrowia).

Dr. M.

Uwaga. Ważne dla matek!

Korzystajcie z poradni, zajmujących się Opieką nad matką i dzieckiem. (Ośrodki zdrowia). Poradnie takie istnieją **w Bydgoszczy** i w okolicy, a mianowicie:

1) **Poradnie na Szwederowie** (ul. Orla 52 i ul. Nakielska 44), uruchomione przez Ubezpieczalnię Społeczną. 2) **Poradnia miejska** przy ul. Jagiellońskiej. 3) **Poradnia w Nakle** i 4) **Poradnia w Solcu Kujawskim** (prowadzone przez Wydziały Powiatowe ze współudziałem Ubezpieczalni Społecznej).

Dr. S. S.

Za dział ten odpowiada dr. Stefan Świątecki w Bydgoszczy.

19074

L 83 oznacza ODOL bardziej jeszcze udoskonalony; jego działanie antyseptyczne zostało w wysokim stopniu spotęgowane. Badania bakteriologiczne i kliniczne wykazały przewagę ODOLU pod względem własności bakteriobójczych.

Przepowiedziała własną śmierć.

Parę dni temu umarła — prawie nagle — w Lyonie młodziutka panna Berta Broignard, szeroko znana tam w najlepszym towarzystwie z racji swego pochodzenia, majątku i nadzwyczajnej urody. A także z racji swojego daru przepowiadania, który chwilami wydawał się wręcz niesamowity i trwogą przejmował serce jej matki i najbliższych.

Panna Berta zresztą nigdy i ani na chwilę nie miała zamiaru tych swoich zdolności wykorzystywać. Ani też żadnych nie urządzała „seansów", nie „skupiała się", nie zapadała w „trans". Poprostu — jak rzecz najzwyklejszą w świecie, spojrzawszy na czyjeś pismo, mówiła, jak dany człowiek wygląda i co go czeka.

Pierwszy raz przejawił się ten jej dar, gdy miała lat czternaście. Wyjeżdżała właśnie do Paryża, do internatu pewnej eleganckiej szkoły. Matka pokazała jej list dyrektora tej szkoły, ona zaś, rzuciwszy nań okiem, rzekła:

— To sympatyczny człowiek — jaka szkoda, że jest garbaty i że się trochę jąka...

— Któż ci to powiedział — spytała matka.

— Nikt. Z nikim o nim nie rozmawiałam. Poprostu — widzę to z listu.

Jakież było pani Broignard zdumienie i przerażenie, gdy tego dyrektora zobaczyła! Bo rzeczywiście: był on cokolwiek ułomny i lekko zacinał się, mówiąc... I uprosiła córkę, aby nikomu o tym „jasnowidzeniu" swoim nie wspominała. „Bo to jest dla młodej panny z dobrego domu bardzo niestosowne".

Więc dopiero po ukończeniu szkoły, gdy miała już lat osiemnaście, zdarzył się drugi taki fakt jej „jasnowidzenia". Do znajomego jej rodziców, bogatego bankiera Frissard'a, zgłosił się kamerdyner, który pragnął tam objąć posadę. Bercie pokazano jego podanie.

— Nie przyjmujcie go w żadnym razie na służbę — rzekła. — To człowiek, który popełni zbrodnię!

W trzy dni po tym człowieka tego aresztowano za usiłowanie zabójstwa. Na śledztwie zeznał, że do domu Frissard'a chciał dostać się w celu rabunku...

I kilka razy jeszcze po tym Berta ostrzegła ludzi przed niebezpieczeństwem. Dzięki niej ujęto w Hawrze pewnego fałszerza czeków, dzięki niej odrzucono w domu jej przyjaciół ofertę pielęgniarki, przy której wkrótce po tym, na innej posadzie wypadło z okna czteromiesięczne niemowlę.

Niedawno Berta, już dwudziestoletnia, zobaczyła w rękach matki jakiś list. Pobieżnie spojrzawszy nań, powiedziała:

— Osoba, która ten list pisała, umrze w najbliższym czasie.

Pani Broignard zbladła.

— To własny twój list, dziecko, z przed paru lat! — zawołała z płaczem. — Nie poznajesz własnego pisma?

— Rzeczywiście nie poznałam. Widocznie zmieniło mi się pismo — ale to istoty rzeczy nic nie zmienia — mówiła Berta bardzo spokojnie i stanowczo. — Osoba, która ten list pisała, umrze wkrótce, — skoro go ja pisałam, jak powiadasz, to znaczy, że ja wkrótce umrę.

— Przecież jesteś zupełnie zdrowa!

— Cóż z tego?

W tydzień potem Berta dostała gwałtownej anginy. I po kilku dniach choroby, wbrew nadziejom wszystkich lekarzy, — umarła...

Książki pożyteczne.

Dr med. I. M. Porudomiński. Rzeżączka u mężczyzny. Krótka, popularnie ujęta broszurka o zasadniczych wiadomościach o tej tak szerzącej się chorobie, uwzględniająca najnowsze zdobycze medycyny.

Książki te nabyć można w księgarni **p. N. Gieryna,** Bydgoszcz, Plac Teatralny.

Opactwo Montserrat.

Prasa niemiecka podaje wiadomość, że w mury arcyopactwa benedyktyńskiego w Beuron pod Sigmaringen przybył ostatnio opat słynnego klasztoru Montserrat o. Antonio Marcet wraz z kilku braćmi zakonnymi, którym szczęśliwie udało się wydostać z Katalonii, gdzie najbardziej z całej Hiszpanii szaleją milicje czerwone anarchistów i komunistów.

Jak tyle innych świątyń i zakładów kościelnych Katalonii, opactwo Montserrat dotkliwie odczuło fanatyzm bezbożników. Ocalały tylko budynki klasztorne, gdzie obecnie umieszczono pod opieką Czerwonego Krzyża sanatorium dla gruźlików. Zdemolowano natomiast całkowicie wnętrze kościoła, zniszczono wszystko, co miało jakikolwiek charakter religijny, zrabowano nieocenione zabytki kościelne, dzieła sztuki i bogatą, przeszło 100 tys. tomów liczącą bibliotekę, rozpędzono lub pomordowano zakonników. Spośród zakonników Montserratu, pomijając tych kilku, którzy przybyli do Beuron, na pewno ocalało tylko 34, których dzięki interwencji konsula włoskiego w Barcelonie przewieziono na statku włoskim do Italii i Rzymu. Z pozostałych 30 rozstrzelała milicja czerwona, poddając niektórych przed śmiercią straszliwym męczarniom, reszta w liczbie ok. 60 osób pozostaje dotąd w rękach czerwonych władz katalońskich i o losie ich nic pewnego nie wiadomo.

* * *

Dzieje opactwa Montserrat giną w pomroce dziejów. Stara opowieść średniowieczna twierdzi, że tu przed laty stał legendarny zamek Monsalwa, strzegący świętej czary Gral, tradycja zaś klasztorna głosi, że historia Montserratu rozpoczyna się właściwie dopiero ok. roku 880. W tym czasie pasterze odnaleźli podobno w jednej z licznych grot i rozpadlin góry sczerniały drewniany posąg Matki Boskiej, ukryty tam zapewne przed Maurami. Posąg ten umieszczony w skromnym kościółku zasłynął niebawem licznymi cudami. Opiekę nad nim powierzono benedyktynom z opactwa Ripoll, którzy tu już w X w. posiadali oddzielny przeorat. Rozwijając się i rozrastając coraz bardziej klasztor z Montserrat stał się dzięki rozlicznym zapisom i fundacjom bardzo zasobnym i wpływowym, co jeszcze bardziej wzrosło, gdy w początkach XV w. podniesiony został do godności opactwa. Widząc w tym poważne niebezpieczeństwa dla reguły, opat Garcia de Cisneros dokonał w początkach XVI w. rewizji klauzuli i przyczynił się tym poważnie do prawdziwego rozkwitu opactwa na Montserrat. Około r. 1600 benedyktyni z Montserrat zakładają nowe przeoraty w Meksyku i Limie, współdziałają przy reorganizacji klasztorów benedyktyńskich w Portugalii, na wezwanie cesarza Ferdynanda 2 tworzą klasztory w Wiedniu i Pradze (klasztor Emaus). W tym też czasie powstał, głównie dzięki zasługom opata Garriga, dzisiejszy kościół opacki, w wielkim ołtarzu którego umieszczono największy skarb Montserratu: przeniesioną z dawnej świątyni cudowną figurę NMP („la santa imagen"), przed którą św. Ignacy Loyola składał w r. 1522 śluby oddania się w służbę P. Jezusowi. Wiek XIX przyniósł opactwu na Montserrat ciężkie ciosy. W latach 1811 i 1812 podczas wojny z Francją, klasztor częściowo został zburzony, wkrótce po tym, w latach 1820 i 1834, dwukrotnie splądrowany przez milicję hiszpańską, wreszcie w r. 1835 zamknięty. Otwarty ponownie w r. 1844, przyłączył się do kongregacji benedyktyńskiej z Subiaco, stając się głównym klasztorem benedyktyńskim prowincji hiszpańskiej. Odtąd główne swe wysiłki skierował ku pielęgnacji kultury katalońskiej, stając się najpoważniejszym w tym kierunku źródłem studiów i pracy nad odrodzeniem literatury i sztuki Katalonii. (KAP)

Łodzią podwodną w głębiny morskie.

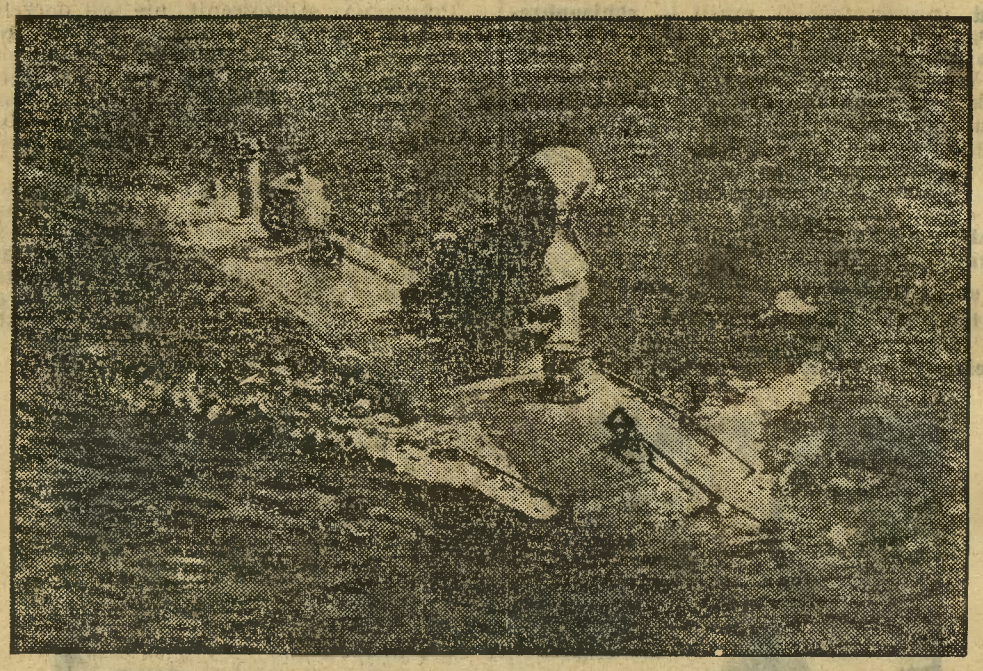

Powyższa łódź podwodną „Pocket" zbudowali Japończycy dla celów naukowych. Docierać ona może do bardzo poważnych głębin morskich. Obecnie przygotowuje się do obserwacji życia zwierząt morskich na głębokości 365 metrów.

Król otrzyma koronę,

a tysiące Anglików zarobią na tym duże pieniądze.

Uroczystości koronacyjne w Anglii odgrywają bardzo dużą rolę nie tylko w życiu towarzyskim, ale i gospodarczym stolicy imperium. Nic dziwnego, że w związku z tym cała Anglia znajduje się w gorączce. Szczególnie ci wszyscy, którym uśmiecha się niezły i pewny zarobek. Olbrzymi koncern ubezpieczeniowy „Lloyd" rozpoczął wcale ciekawą akcję, związaną z tym, czy król Edward VIII ożeni się przed otrzymaniem korony, czy nie. Sprawa ta przyprowadza szereg przedsiębiorczych Anglików wprost o rozstrój nerwowy. Setki firm przygotowują różne drobiazgi, jako pamiątki koronacyjne, a więc fajeczki, obrazki, cygarniczki, puderniczki, pierścionki, podstawki. Wszystko to musi być zaopatrzone w portret króla. Roboty są w pełnym toku, gdyż trzeba sporo czasu, aby przygotować odpowiednią ilość tych pamiątek. Lecz niepewność, czy przypadkiem król się nie ożeni, jest właśnie tą przyczyną, dla której robi interesy koncern „Lloyda". Przedsiębiorcy, przygotowujący pamiątki, ubezpieczają się od strat na tę ewentualność, gdyby musieli swoje wyroby z portretem króla tylko — wycofać, a wprowadzić na rynek nowe — z portretem króla i królowej. Musiałoby to wówczas mieć miejsce, gdyby król Edward wszedł w związek małżeński jeszcze przed koronacją.

Równocześnie powstało nowe przedsiębiorstwo, początkowo o kapitale zakładowym, wynoszącym 7.000 funtów szterlingów, obecnie zaś podwyższonym do 10.000. Przedsiębiorstwo to nosi nazwę „Reservation Ldt.". Wynajmuje ono wszystkie okna w domach, położonych wzdłuż trasy, którą posuwać się będzie orszak koronacyjny. Miejsca w tych oknach będą następnie sprzedawane przybyszom z całego świata. Obecnie wpływają już setki zamówień ze wszystkich części świata. Dlatego też ceny za te miejsca rosną z dnia na dzień w sposób wprost niebywały.

Towarzystwo robi już dzisiaj bajeczne interesy, płacąc gotówką z góry właścicielom mieszkań za miejsca w oknach. Im bliżej będzie termin uroczystości koronacyjnych, tym wyższe będą ceny za okna.

Niewolnik ceremoniałów.

Jak wiadomo, wielkorządcą Indyj z ramienia Wielkiej Brytanii jest wicekról Indyj. Mimo zabiegów o niezależność Indyj, Anglia z całą surowością trzyma w ryzach ten przebogaty kraj, nie bez słuszności zwany „perłą korony angielskiej". Niedawno przybył do Indyj nowy wicekról, Lord Lilinthgow i zamieszkał w swej królewskiej siedzibie w Delhi. Prasa angielska, podając szczegóły, związane z zainstalowaniem się nowego wicekróla, nadmienia o wielu ciekawych zwyczajach indyjskich, zmieniających gruntownie życie.

Ludność indyjska nazywa popularnie wicekróla „Białym Maharadżą", lecz myli się ten, kto przypuszcza, że życie zastępcy cesarza Indyj upływa jak w bajce. Nawet dla człowieka zachodniego, który został wychowany w angielskich internatach, gdzie od dzieciństwa zaprawia się młodych Anglików do prostoty — ten wysoce skomplikowany tryb życia wedle wschodniej etykiety staje się pasmem straszliwych udręczeń, oraz dokuczliwym, na każdym kroku krępującym wolność osobistą, ceremoniałem.

Natomiast mało kto wie, że wicekról Indyj w momencie przybycia do Delhi przestaje być Anglikiem i staje się autentycznym maharadżą. Na dworze wicekróla panuje etykieta zupełnie taka sama, jak na dworach bogatych książąt indyjskich. Wytworny lord angielski, który przez dziesiątki lat żył jak normalny Europejczyk, jest tutaj zmuszony gruntownie się zmienić. Jak długo żyje ród Lordów Lilinthgów, każdy z nich sam się rozbierał i kładł do łóżka, jak wszyscy zwykli śmiertelnicy. Obecnie udanie się na spoczynek jest aktem niemal państwowym. „Coucher du roi" w Delhi odbywa się z takim ceremoniałem, jak na dworze Ludwików francuskich, bowiem aż 19 kamerdynerów rozbiera biednego i bezwolnego wicekróla Indyj i etykieta ściśle przepisuje, który z nich ma odpiąć i złożyć w szafie daną część stroju lorda. Każdy z czytelników przyzna, że wystarczy już sama ta ceremonia, aby mieć dosyć takiego królowania.

W chwili, gdy wicekról opuszcza swój pałac, w myśl nieubłaganej etykiety, musi mu towarzyszyć najmniej 500 osób. Nie mniej, ani więcej, tylko przeciętnie 3500 osób zmuszony jest „biały maharadża" gościć przy swoim stole. A należy wiedzieć, że w Indiach obiad proszony jest niezmiernie skomplikowaną sprawą, ponieważ religia przepisuje braminom i członkom różnych kast rozmaite „diety". Jedni z nich nie jedzą nigdy mięsa, inni nie piją nigdy wina itd. Gdyby się więc postawiło przed braminem karafkę wina, jest to śmiertelna obraza i taki „nietakt" może pociągnąć za sobą daleko idące konsekwencje. Prócz tego trzeba uwzględnić ściślej kolejność rang i stanowisk przy usadowianiu gości przy stole. Są to bardzo skomplikowane problemy i dlatego też przed każdym przyjęciem wicekról Indyj musi odbywać długie narady z mistrzem ceremonii, którym jest zawsze rodowity, prawdziwy maharadża. Druga konferencja odbywa się z kucharzami, z którymi mistrz ceremonii ustala menu dla poszczególnych gości.

Nie tylko te „tortury" są złą stroną „królowania", lecz jest jeszcze jeden ważny szczegół; najważniejszy minus tej „posady", to to, że każdy wicekról Indyj musi z własnej kieszeni grubo dopłacać, albowiem lista cywilna nie wystarcza w żadnym wypadku na pokrycie olbrzymich wydatków, związanych z reprezentacją, muszącą się równać prawdziwym bogaczom, znanym z legendarnych bogactw Indyj.

Nosi się pierścienie, gdy się zerwie zaręczyny...

Do tej pory były znane pierścienie zaręczynowe oraz ślubne. Wprawdzie zaręczynowe w okresie kryzysu są coraz mniej wymieniane, lecz urok ich jeszcze wywiera odpowiedni wpływ na zakochanych. Lecz, jak na innych odcinkach życia codziennego, gdzie nastąpiło tyle zmian, również i na tym odcinku notujemy nowy powiew, idący z Paryża.

Solec Kujawski.

— **Tydzień miłosierdzia.** Miejscowe Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo urządza od dnia 4 września do 11 września br. tydzień miłosierdzia, celem przyjścia z pomocą najbiedniejszym miasta na zimę. Prosi się zatem miejscowe obywatelstwo o poparcie tak szczytnej akcji czy to gotówką, czy znoszoną odzieżą, bielizną, obuwiem itp. Ukoronowaniem tej akcji będzie wielka wenta, którą urządza stowarzyszenie w niedzielę 11 października br. w Hotelu Wlkp. Czysty zysk z imprezy przeznacza się na ubogich miasta. (aj)

— **Kierownictwo tutejszego urzędu pocztowego** objął w ubiegłym miesiącu naczelnik poczty p. Franciszek Megger, przedtem naczelnik urzędu pocztowego na Helu.

Z PROWINCJI.

Skazanie żyda-przemytnika

i jego przyjaciółki.

Tczew. (as) W ub. sobotę na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego na sesji wyjazdowej w Tczewie zasiedli żydowski fabrykant, 47-letni **Hersz Zajdensznir,** stale zam. w Radomiu, oraz jego przyjaciółka, 20-letnia Irena Słowińska, rzekoma „studentka" z Warszawy, którzy odpowiadali za przemycanie pieniędzy z Polski na teren W. M. Gdańska.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd Okręgowy pod przewodnictwem prezesa S. O. dra Pobłockiego przy udziale prokuratora Dietricha wydał wyrok skazujący Hersza Zajdensznira za usiłowane przemycenie 100 zł na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia i 1000 zł grzywny, za podżeganie Ireny Słowińskiej do przemycenia 200 zł, skazany został na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia i 2.000 zł grzywny, **łączna kara 9 miesięcy bezwzględnego więzienia, 2.500 zł grzywny, konfiskata zajętych pieniędzy, oraz ponoszenie kosztów sądowych.** Wspólniczka jego **Irena Słowińska** za usiłowane przemycenie 200 zł skazana została na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia, 2.000 zł grzywny, konfiskatę zajętych pieniędzy i ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Jak na taśmie filmowej...

Policja świecka ujęła poszukiwanego uciekiniera.

Świecie, n. W. (t) Przed kilkunastu tygodniami donosiliśmy o ucieczce z więzienia przy sądzie grodzkim, niej. Teodora Brueckner ze Świecia, znajdującego się w areszcie śledczym w związku z dochodzeniami w sprawie pewnego napadu rabunkowego w powiecie świeckim.

Uciekinier znikł bez śladu.

Ostatnio doszło do wiadomości policji, iż poszukiwany przebywa w domu. Natychmiast patrol policyjny obstawił dany budynek celem ujęcia poszukiwanego. Brueckner na widok policji usiłował zbiec przez strych domu, natknął się jednak na czatujących policjantów, którym z nożem w ręku stawił zacięty opór. Do pomocy w celu odbicia go przybiegli dalsi członkowie rodziny. W trakcie bójki między policją a Brueckerami dwóch policjantów zostało lekko poturbowanych. Policja siłą przyniosła B. na posterunek a następnie, z uwagi na bezpieczeństwo, przewiozła do więzienia karno-śledczego do Grudziądza.

Na miejscu bójki zgromadził się wielki tłum gapiów.

Dochodzenia przeciwko winnym stawienia oporu policji są w toku.

Ze świata medycyny

Z cyklu: Nasze reportaże.

Nie krzywdźmy ich — bo to nie ich wina.

Z otchłani najokropniejszego z nieszczęść.

Lecznictwo psychiatryczne czasów powojennych.

V.

W dalszej swej przechadzce po zakładzie psychiatrycznym znaleźliśmy się w obszernej, jasnej sali, patrzącej na południe wielkimi oknami.

Jest to **sala dzienna** — świetlica pawilonu dla spokojnych chorych. Mamy w niej urządzenia rozrywkowe, jak bilard, fortepian, radio, stół do gier towarzyskich — słowem wszystko to, co urozmaicałoby życie tym nieszczęśliwcom, co mogłoby ich wyrwać z ciasnej, dusznej atmosfery zakładowej i

nadać ich życiu jak najbardziej pozory normalności — zwykłej codzienności.

Wszystko to odpowiada wymaganiom nawet najwybredniejszych pacjentów.

Sypialnie znajdują się na piętrze, jak zresztą we wszystkich pawilonach. Jedynie pawilony dla cieleśnie chorych, zniedołężniałych i nowoprzyjętych są parterowe, aby chorym oszczędzić trudu chodzenia po schodach. Pacjenci jednego pawilonu mieszkają w wspólnej sali. Jedynie w wypadku, gdy stan psychiczny chorego pozwala na samotność, albo gdy mają osobnego pielęgniarza za osobną opłatą, wówczas mogą otrzymać dla siebie osobny pokój.

Zatrzymujemy się **na werandzie**, gdzie w fotelach i ławkach siedzą posępne postacie pacjentów.

Przyglądamy się chorym.

Mamy tu „wielkich" tego świata. — **Otóż i król** polski — informuje mnie lekarz — wskazując na starszego pana, na pierwszy rzut oka bogatego przemysłowca lub ziemianina, który swą bladą, zmęczoną twarz zatopił w dłoniach. Widocznie, myślami błądzi gdzieś we własnym utopijnym świecie. Człowiek ten zupełnie odseperował się od reszty pacjentów, z nikim z nich nie rozmawia, a gdy jakiś chory odezwie się do niego, wówczas pełen oburzenia wybucha gniewem, dokumentując na każdym kroku tę swoją niewspółmierną wyższość — żyje we własnym urojonym życiu.

Zauważywszy nas, podnosi się z fotelu i lekkim, wyniosłym ukłonem wita nas w niezrozumiałym języku:

Dobro-żino pan doktor.

Po czym cicho z jakimś mechanicznym, majestatycznym krokiem zbliżył się do nas i przedstawia się:

— **„Król Polski von Hohenstaufen"**, groźnie spoglądając na stojącego obok pielęgniarza swymi niebieskimi, mętnymi oczyma z pod gniewnie ściągniętych siwych brwi.

— Służbę pielęgniarską bowiem, a zwłaszcza nadpielęgniarzy uważa za swą niewierną służbę pałacową, która wiecznie knuje przeciwko niemu „Najjaśniejszej Królewskiej Mości" tajemne spiski. Jednakże jego wszystko przewidująca mądrość w porę wszelkie

niecne zamiary niweczy w zarodku.

Nagle nieszczęśliwy zobaczył na pobliskiej drodze polnej służbę folwarku zakładowego, udającą się na pracę w roli i ryknął:

— Oto, moja przyboczna gwardia defiluje przed moją rezydencją.

Dzisiejszej nocy — zwraca się do mnie półszeptem ze zwierzeniami, ten średniego wzrostu jegomość — otrzymałem poufną wiadomość, że **nowe spiski i zamachy knuje się na jego królewską osobę.** Wydałem też już zarządzenia przygotowania **specjalnego pociągu,** abym mógł w porę wraz ze swą królewską rodziną i świtą uciec. Komunizm staje się coraz groźniejszy.

* * *

Opodal na schodach, prowadzących do ogrodu otaczającego pawilon, stoi, oparty o ściane werandy, niski, dobrze zbudowany mężczyzna.

— „Pan przyjechał z Ameryki. To dobrze, że pan przyjechał" — zagadnął mnie ów pacjent, ciągnąc mnie za poły palta.

— „W Ameryce panie" — kontynuuje — mam spadek. Ja umywam ręce. Nie rozumiem po polsku, bo jestem żonaty. Jakbym pojechał do Monte Carlo, wygrałbym odrazu 500 miliardów franków. Mimo to mam na wolności majątek; tylko zwolnijcie mnie, abym mógł go podjąć. Panie — zwraca się do mnie, — pomóż mi pan w osiągnięciu wolności, a z wdzięczności zato zapiszę panu korytarz.

— Jaki korytarz? — pytam.

— Korytarz Pomorski.

* * *

Wielu tu mamy takich — objaśnia mnie doktór. Ludzie, rekrutujący się z nędzarzy, wyobrażają sobie, że są bardzo bogaci. Inni znów, — to władcy, arystokraci, dyktatorzy — słowem **zdumiewające, groteskowe postacie.**

Schorzenie to określamy jako tzw. **rozpad** (rozszczepienie) myśli — **schizophrenia,** czyli popularnie zwane **otępienie wczesne** (dementia proecox).

Występuje ono, jak zresztą sama nazwa wskazuje **w okresie dojrzewania płciowego,** a niejednokrotnie i **później.** Choroba ta postępuje powoli i z biegiem lat zatrzymuje się na pewnym poziomie otępienia i upadku sił umysłowych. Przypadki, w których występują **ciężkie stany zamroczenia, z urojeniami** mogą b. często okazywać tylko **pozorne wyleczenie** —

stany duchowego zdrowia i psychopatycznych objawów mogą tu kolejno po sobie następować.

Nieszczęście to nie sprowadza śmierci. — Często jednakże zdarza się, że chorzy, z powodu **silnego zahamowania** (apatia do wszystkiego) bardzo **powierzchownie oddychając,** pozostając w stałym bezruchu i wzbraniając się przed przyjmowaniem pokarmów **zapadają na gruźlicę i umierają.** Znane są także przypadki, że chorzy tacy przebywają w zakładzie trzydzieści, czterdzieści lat — jako ich **najstarsi pacjenci.**

Cierpienie to atakuje najrozmaitsze dziedziny życia psychicznego. Występują tu **ciężkie zaburzenia uwagi i uczucia.** Schizofrenik taki zupełnie jest obojętny wobec śmierci osoby bliskiej. Bez powodu bywa **nieraz gwałtowny**

najspokojniej może zabić towarzysza, jeśli go w danej chwili np. mucha rozgniewa.

Bez powodu bywają **smutni,** to znowu szalenie **weseli. Cieszą się — bo jest piątek.**

Przyczyna schizofrenii nie jest dotychczas bliżej znana. Przeważnie pojawia się ta choroba u osób dziedzicznie obciążonych, niewątpliwie i alkoholizm rodziców i kiła odgrywają w niej wielką rolę. Inni uważają, że wywołują ją pewne toksyczne wpływy gruczołów dokrewnych (tarczyca, przysadka mózgowa itd.).

Pomimo, że choroba ta wywołuje wysokie otępienie umysłu i musi polegać na rozległych zmianach w korze mózgowej, to jednak do dziś dnia **obraz sekcyjny mózgu schizofrenika nie wykazuje zbyt charakterystycznych zmian, odpowiadających tak ogromnemu nasileniu objawów chorobowych.**

P. Bł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dziękanka pod Gnieznem. Wodotrysk, wykonany przez pacjenta. Kaplica zakładowa (po lewej stronie).

Dzieci źle jedzące.

Często skargą matek zgłaszających się z dziećmi do lekarza jest **brak apetytu u dzieci.** Dlatego też warto przypomnieć, **jakie są ilości pokarmu potrzebne dziecku.** Dla przykładu weźmy dziecko 6-cio lub 7-mio letnie. Takie dziecko byłoby dobrze żywione, gdyby dziennie dostało 1½ litra mleka, 50 gr masła i 100 gr chleba. Pokarmy te w

zimie mają 1.600 kalorji, a więc pokrywają w zupełności zapotrzebowanie dziecka 7-letniego. Oczywiście nie należy dziecka 7-mio letniego w ten sposób odżywiać, bo pożywienie musi być nie tylko dostateczne pod względem wartości kalorycznej, ale **musi zawierać odpowiednią ilość soli i witaminów.** Przytaczam tylko ten przykład dla matek, które martwią się, że ich dzieci źle jedzą, podczas gdy często raczej się **przejadają.**

Jeśli bowiem każemy matce wyliczyć, co dziecko przez cały dzień jada, to okazuje się, że wartość kaloryczna pokarmów jest dostateczna.

Jeżeli lekarz stwierdzi, że dziecko jest zdrowe, a matka narzeka, że nie chce jeść, można zmienić ilość posiłków i **zamiast 5 razy karmić je 3 razy dziennie.** Wtedy dziecko jest głodne i potrafi więcej zjeść. Istnieją jednak dzieci, które nie potrafią zjeść dużo naraz; tym należy raczej polecić jedzenie 5 razy dziennie. W każdym przypadku należy indywidualizować i pamiętać że **natury nie należy gwałcić,** ale, że należy ją podpatrywać i stosować się do jej wymogów.

Odżywienie racjonalne dzieci jest rzeczą bardzo ważną. Uczeni twierdzą: **odżywiajcie właściwie dzieci, a choroby zakaźne nic im nie zrobią.**

Przed 35 laty zwrócono uwagę na **przekarmianie dzieci mlekiem** i stwierdzono, że wcześnie należy podawać dzieciom pokarmy stałe i witaminy. Już **6-cio miesięcznemu dziecku wystarczy pół litra mleka dziennie, a resztę należy uzupełnić jarzynami i owocami.** Dziś **dzięki rozwojowi Poradni** dowiadują się o tem matki i karmią odpowiednio dzieci, a następstwem tego jest zmniejszenie się krzywicy wśród dzieci. Że zaś dzieci krzywicze łatwiej też ulegają chorobom zakaźnym, więc w koniecznym następstwie i ilość chorób zakaźnych się zmniejszy. (Droga do zdrowia).

Dr. M.

Uwaga. Ważne dla matek!

Korzystajcie z poradni, zajmujących się Opieką nad matką i dzieckiem. (Ośrodki zdrowia). Poradnie takie istnieją **w Bydgoszczy** i w okolicy, a mianowicie:

1) **Poradnie na Szwederowie** (ul. Orla 52 i ul. Nakielska 44), uruchomione przez Ubezpieczalnię Społeczną, 2) **Poradnia miejska** przy ul. Jagiellońskiej, 3) **Poradnia w Nakle** i 4) **Poradnia w Solcu Kujawskim** (prowadzone przez Wydziały Powiatowe ze współudziałem Ubezpieczalni Społecznej).

Dr. S. S.

Za dział ten odpowiada dr. Stefan Świątecki w Bydgoszczy.

19074

183 oznacza ODOL bardziej jeszcze udoskonalony; jego działanie antyseptyczne zostało w wysokim stopniu spotęgowane. Badania bakteriologiczne i kliniczne wykazały przewagę ODOLU pod względem własności bakteriobójczych.

Przepowiedziała własną śmierć.

Parę dni temu umarła — prawie nagle — w Lyonie młodziutka panna Berta Broignard, szeroko znana tam w najlepszym towarzystwie z racji swego pochodzenia, majątku i nadzwyczajnej urody. A także z racji swojego daru przepowiadania, który chwilami wydawał się wręcz niesamowity i trwogą przejmował serce jej matki i najbliższych.

Panna Berta zresztą nigdy i ani na chwilę nie miała zamiaru tych swoich zdolności wykorzystywać. Ani też żadnych nie urządzała „seansów", nie „skupiała się", nie zapadała w „trans". Poprostu — jak rzecz najzwyklejszą w świecie, spojrzawszy na czyjeś pismo, mówiła, jak dany człowiek wygląda i co go czeka.

Pierwszy raz przejawił się ten jej dar, gdy miała lat czternaście. Wyjeżdżała właśnie do Paryża, do internatu pewnej eleganckiej szkoły. Matka pokazała jej list dyrektora tej szkoły, ona zaś, rzuciwszy nań okiem, rzekła:

— To sympatyczny człowiek — jaka szkoda, że jest garbaty i że się trochę jąka...

— Któż ci to powiedział — spytała matka.

— Nikt. Z nikim o nim nie rozmawiałam. Poprostu — widzę to z listu.

Jakież było pani Broignard zdumienie i przerażenie, gdy tego dyrektora zobaczyła! Bo rzeczywiście: był on cokolwiek ułomny i lekko zacinał się, mówiąc... I uprosiła córkę, aby nikomu o tym „jasnowidzeniu" swoim nie wspominała. „Bo to jest dla młodej panny z dobrego domu bardzo niestosowne".

Więc dopiero po ukończeniu szkoły, gdy miała już lat osiemnaście, zdarzył się drugi taki fakt jej „jasnowidzenia". Do znajomego jej rodziców, bogatego bankiera Frissard'a, zgłosił się kamerdyner, który pragnął tam objąć posadę. Bercie pokazano jego podanie.

— Nie przyjmujcie go w żadnym razie na służbę — rzekła. — To człowiek, który popełni zbrodnię!

W trzy dni po tym człowieka tego aresztowano za usiłowanie zabójstwa. Na śledztwie zeznał, że do domu Frissard'a chciał dostać się w celu rabunku...

I kilka razy jeszcze po tym Berta ostrzegła ludzi przed niebezpieczeństwem. Dzięki niej ujęto w Hawrze pewnego fałszerza czeków, dzięki niej odrzucono w domu jej przyjaciół ofertę pielęgniarki, przy której wkrótce po tym, na innej posadzie wypadło z okna czteromiesięczne niemowlę.

Niedawno Berta, już dwudziestoletnia, zobaczyła w rękach matki jakiś list. Pobieżnie spojrzawszy nań, powiedziała:

— Osoba, która ten list pisała, umrze w najbliższym czasie.

Pani Broignard zbladła.

— To własny twój list, dziecko, z przed paru lat! — zawołała z płaczem. — Nie poznajesz własnego pisma?

— Rzeczywiście nie poznałam. Widocznie zmieniło mi się pismo — ale to istoty rzeczy nic nie zmienia — mówiła Berta bardzo spokojnie i stanowczo. — Osoba, która ten list pisała, umrze wkrótce, — skoro go ja pisałam, jak powiadasz, to znaczy, że ja wkrótce umrę.

— Przecież jesteś zupełnie zdrowa!

— Cóż z tego?

W tydzień potem Berta dostała gwałtownej anginy. I po kilku dniach choroby, wbrew nadziejom wszystkich lekarzy, — umarła...

Książki pożyteczne.

Dr med. I. M. Porudomiński. Rzeżączka u mężczyzny. Krótka, popularnie ujęta broszurka o zasadniczych wiadomościach o tej tak szerzącej się chorobie, uwzględniająca najnowsze zdobycze medycyny.

Książki te nabyć można w księgarni p. **N. Gieryna,** Bydgoszcz, Plac Teatralny.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Lwem.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507.

Pogotowie pożarnicze tel 618.

Bibljoteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19

Bibljoteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz 17—19

Bibljoteka Kolej. Przysp. Wojsk w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od ogdz. 17 do 19

Repertuar kin:

Słońce: „Mazur" (z Polą Negri).

Stylowe: „Byli sobie dwaj hultaje" z Flipem i Flapem.

Świt: „Pieśń Miłości" (Z Kiepurą).

Kino Mątwy: „Jej wysokość całuje".

— **Teatr Zdrojowy.** W czwartek 8 bm. „Nieboska Komedia".

— **Z obrad kujawskich rolników.** Pod przewodnictwem prezesa p. Jana Jerchy z Batkowa odbyło się 4 bm. w Szkole Rolniczej zebranie kujawskich rolników. Po powitaniu przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego" zareferował prezes sprawę ubezpieczeń grupowych na życie i płac akordowych za kopanie buraków, wysokość składek członkowskich, wynoszących 8 gr z morgi uprawnej roli i taryfę kominiarską, która została obniżona o 30% do 40%. Następnie przedstawił przewodniczący obszernie niebezpieczeństwo, zagrażające uprawie buraka przez rozszerzającą się silnie i na Kujawach pluskwę buraczaną, przywleczoną z Śląska niemieckiego, przedstawiając również środki pomocnicze tępienia tego szkodnika, który sieje ogromne zniszczenie. Poza tym zawiadomił zebranych, że dług rolników za drenowanie w bankach państwowych, ciążący na hektarze w sumie 1200 zł został obniżony na 500 zł na długoletnie spłaty. Słuszne oburzenie i protesty wywołała sprawa podwyżki podatku dochodowego o 50%. Rolnicy uznali, że tym sposobem karze się ich poprostu za intensywną i pracę utrzymywanie wysokiej kultury rolnej specjalnymi podatkami; obniża się stan gospodarki, a premiuje kiepskich rolników. Z kolei omówiono sprawę kiszonek dla bydła, a prezes apelował, aby rolnicy posyłali swych synów do Szkoły Rolniczej dla zdobycia fachowej wiedzy.

— **Dokształcający kurs dla pracowników miejskich.** W ub. sobotę został otwarty dokształcający kurs dla urzędników miejskich i przedsiębiorstw miejskich w salce Parku Miejskiego w obecności 200 uczestników kursu. Kurs otworzył prezes Stow. Urzędników Komunalnych p. dyr. Leszkowski, po czym sekretarz Kramarczyk przedstawił program kursów. Prezydent miasta p. Jankowski podkreślił w swoim przemówieniu znaczenie tych kursów, które uzupełniają poziom intelektualny pracownika i przyczyniają się do lepszego pełnienia funkcji. Pierwsze wykłady rozpoczną się we wtorek. Kurs będzie trwać przez wszystkie miesiące zimowe.

— **Kradzieże.** Zygmuntowi Paczkowskiemu, zam. przy ul. Marsz. Piłsudskiego 2, skradziono płaszcz i rękawice, wartości 75 zł. Za kradzież fasoli na szkodę Wydziału Powiatowego w Inowrocławiu przytrzymała policja Henryka Drabikowskiego, zam. przy ul. Magazynowej 15. Dnia 2 bm. włamali się nieznani sprawcy do biura Szkoły Przem.-Handlowej i skradli 180 zł gotówki oraz różne przedmioty, wartości 290 zł.

SKOKI. Groźny pożar. W ub. sobotę wybuchł pożar w pałacu letniskowym we Włóknach pod Skokami w powiecie wągrowieckim Ogień powstał na strychu i wkrótce objął całe poddasze gmachu. Straż pożarna miała trudne zadanie z powodu braku wody. Właścicielce p. Olszańskiej i jej krewnym spaliły się wszystkie rzeczy. Na pierwszym piętrze spaliło się umeblowanie 8 pokoi. Straty wynoszą przeszło 30 tysięcy zł. które tylko częściowo pokrywa ubezpieczenie.

WĄGROWIEC. Posiedzenie Rady Powiatowej odbyło się w starostwie. Zagaił i przewodniczył starosta p. Zenkteler. Sprawozdanie z rocznej pracy złożył p. starosta. Następnie członek komisji rewizyjnej p. Cieplucha zdał sprawozdanie obrachunkowe pow. związku samorządowego, a p. Bartsch jako członek komisji rewizyjnej referował sprawozdanie roczne K. K. O. za rok 1935, po czym Rada Powiatowa udzieliła zarządowi pokwitowania, oraz uchwaliła dodatki komunalne do państwowego podatku gruntowego, przemysłowego, dochodowego i opłat na rok 1937 od patentów akcyzowych. Powzięto również uchwałę wyłączenia gromady Rąbczyn z gminy Mieścisko, a przyłączenie do gminy Wągrowiec-Północ. Aby uzupełnić Radę K. K. O., wybrano pp. Szatkowskiego z Werkowa, Ozdowskiego z Czerlina i Krusia z Rgielska. Komisję rewizyjną tworzą pp. Bartsch z Ochodzy. Kowalewski z Buszewa i Magda z Międzylesia.

— **Z Tygodnia L. O. P. P.** Dnia 27 ub. m. rozpoczęto propagandę LOPP uroczystym nabożeństwem w kościele farnym. Po nabożeństwie przeszedł pochód ulicami miasta. na Rynek. Na specjalnej zbudowanej trybunie piękne przemówienie wygłosił prezes LOPP, nauczyciel p. Stachowiak. Wieczorem odbyła się uroczysta akademia, którą zagaił starosta p Zenkteler. Po zagajeniu, piękny referat wygłosił p. Szyfter z Rgielska. Następnie kółko muzyczne odegrało kilka utworów pod dyr. p. prof. Zielińskiego, a chór farny pod batutą p. Andrzejewskiego odśpiewał dwie pieśni. Na zakończenie tygodnia LOPP odbył się w ubiegłą niedzielę 4 bm. w sali Nowej Strzelnicy kiermasz.

— **Ze Związku Rezerwistów.** Zebraniu przewodniczył nowo mianowany prezes Zarządu Powiatowego Zw. Rez. por. rez. p. Dobkowicz Franciszek. Po załatwieniu wstępnych formalności przystąpiono do wyboru Zarządu Powiatowego, który się przedstawia nast.: pp. Franciszek Dobkiewicz, prezes, Kazimierz Hoffmann I wiceprezes, dr Władysław Balewski II wiceprezes, Józef Maciejewski, sekretarz, Maksymilian Lewandowski, skarbnik, Leon Żołądkiewicz ref. wych. obywatelskiego, mgr Antoni Dankowski, ref. opieki społecznej, Konstanty Szułdrzyński, komendant powiatowy, Maksymilian Bartsch, członek zarządu.

— **Złote gody małżeńskie.** Dnia 5 bm. obchodzili pp. Nalewalscy, zamieszkali w Wągrowcu przy ul. Powstańców, 50-lecie pożycia małżeńskiego. Na intencję jubilatów, odprawił ks. prob. Wróblewski w kościele farnym Mszę św. oraz wręczył jubilatom życzenia, przysłane od ks. prymasa kardynała Hlonda.

Skazanie żyda-przemytnika
i jego przyjaciółki.

Tczew. (as) W ub. sobotę na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego na sesji wyjazdowej w Tczewie zasiedli żydowski fabrykant, 47-letni **Hersz Zajdensznir,** stale zam. w Radomiu, oraz jego przyjaciółka, 20-letnia Irena Słowińska, rzekoma „studentka" z Warszawy, którzy odpowiadali za przemycanie pieniędzy z Polski na teren W. M. Gdańska.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd Okręgowy pod przewodnictwem prezesa S. O. dra Pobłockiego przy udziale prokuratora Dietricha wydał wyrok skazujący Hersza Zajdensznira za usiłowane przemycenie 100 zł na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia i 1000 zł grzywny, za podżeganie Ireny Słowińskiej do przemycenia 200 zł, skazany został na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia i 2.000 zł grzywny, **łączna kara 9 miesięcy bezwzględnego więzienia, 2,500 zł grzywny, konfiskata zajętych pieniędzy, oraz ponoszenie kosztów sądowych.** Wspólniczka jego **Irena Słowińska** za usiłowane przemycenie 200 zł skazana została na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia, 2.000 zł grzywny, konfiskatę zajętych pieniędzy i ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Jak na taśmie filmowej...
Policja świecka ujęła poszukiwanego uciekiniera.

Świecie, n. W. (t) Przed kilkunastu tygodniami donosiliśmy o ucieczce z więzienia przy sądzie grodzkim, niej. Teodora Brueckner ze Świecia, znajdującego się w areszcie śledczym w związku z dochodzeniami w sprawie pewnego napadu rabunkowego w powiecie świeckim.

Uciekinier znikł bez śladu.

Ostatnio doszło do wiadomości policji, iż poszukiwany przebywa w domu. Natychmiast patrol policyjny obstawił dany budynek celem ujęcia poszukiwanego. Brueckner na widok policji usiłował zbiec przez strych domu, natknął się jednak na czatujących policjantów, którym z nożem w ręku stawił zacięty opór. Do pomocy w celu odbicia go przybiegli dalsi członkowie rodziny. W trakcie bójki między policją a Brueckner ami dwóch policjantów zostało lekko poturbowanych. Policja siłą przyniosła B. na posterunek a następnie, z uwagi na bezpieczeństwo, przewiozła do więzienia karno-śledczego do Grudziądza.

Na miejscu bójki zgromadził się wielki tłum gapiów.

Dochodzenia przeciwko winnym stawienia oporu policji są w toku.

Gniezno.

— **„Dziennik Bydgoski" nabyć można w wszystkich kioskach, każdorazowo w dniu wydania, nawet w wypadku skonfiskowania pierwszego nakładu.**

— **Rower i wino.** Nieznani sprawcy włamali się pod osłoną nocy do remizy przy ulicy Warszawskiej 40, skąd skradli na szkodę Tomasza Rezulaka 1 rower męski, wartości 100 zł i 2 butelki wina, wart. 5 zł. Dochodzenia wdrożono.

— **Z mieszkania** przy ul. Wrzesińskiej 20 skradziono 1 bransoletkę i 1 zegarek damski na szkodę służącej Wiktorii Cieślewiczowej. Policja poszukuje sprawcę.

— **W Wylatkowie** spalił się stóg żyta, własności Edmunda Soszyńskiego. Dochodzenia policyjne niewątpliwie ustalą przyczynę pożaru.

— **„Dziennik Bydgoski" przynosi wiadomości z Gniezna w opracowaniu własnego korespondenta.**

— **W wszelkich sprawach redakcyjnych** uprzejmie prosimy naszych Czytelników zwracać się do przedstawiciela redakcji „Dziennika Bydgoskiego" na miasto i powiat Gniezno, red. Alfreda Przybylskiego, zamieszkałego w Gnieźnie przy ulicy Mieczysława 27, m. 3.

— **Osobiste.** W kościele parafialnym w Zubowie ks. prob. Zieliński pobłogosławił związek małżeński między p. Anną Gregulcówną z Rzegnowa a p. Franciszkiem Pawłowskim z Górnego Śląska. Młodej parze „Szczęść Boże".

— **Wieczornica ku czci św. Franciszka z Asyżu** odbyła się w auli gimnazjum męskiego, staraniem Chóru Serafickiego męskiego przy parafii franciszkańskiej. O. Gwardian Nazim wygłosił piękny referat o św. Franciszku z Asyżu. Chór wykonał utwór „O Patriarcha Pauperum", „Witaj Ojcze Ukochany" i „O divi amoris". Na dalszy program wieczornicy złożyło się solo skrzypcowe p Wróblewskiego i śpiew solowy p. Frąckowiaka, oraz deklamacje pp. Lubińskiego i Trafalskiego.

— **Loty pasażerskie.** L. O. P. P. urządziła loty pasażerskie nad Gnieznem. Przeszło 40 osób skorzystało z tych lotów. Pierwszy lot odbyła p. Bzdawczanka, której przyznano lot w postaci nagrody za najlepszy wynik w kweście ulicznej na cele L. O. P. P.

— **Liliputi w Gnieźnie.** Znany cyrk liliputów, o którym szeroko pisaliśmy z racji pobytu jego w Bydgoszczy, Gdyni i Inowrocławiu zawitał do Gniezna, gdzie przy targowisku rozbił swoje namioty. Przedstawienia cieszą się niebywałym powodzeniem.

— **Nowa cena chleba.** Z dniem 5 bm. obowiązuje na terenie miasta Gniezna cena za 1 kg chleba żytniego 31 groszy. Winni pobierania cen wyższych lub nie ujawnienia tych cen, ulegną karze grzywny do 3000 zł lub aresztu do 6-ciu tygodni.

WĄBRZEŹNO. Zamknięcie sezonu wioślarskiego. Dnia 3 bm. Gimn. Klub Wioślarski „Vambresia" regatami wewnętrznymi zamknął sezon wioślarski. Regaty zaszczycił swą obecnością p. mjr Rachwał, p. kpt. Szalecki, oraz p. dyr. gimnazjum z gronem nauczycielskim. Zainteresowanie społeczeństwa miejscowego bardzo małe.

— **Amatorzy kapusty.** Z niedzieli na poniedziałek nieznani sprawcy skradli z pola p. Pszczółkowskiego Wyb. pod Nielub, większą ilość kapusty i marchwi.

TCZEW. (as) **Aresztowanie zbrodniczych podpalaczy.** Funkcjonariusze wydziału śledczego w Tczewie po dłuższym i mozolnym śledztwie aresztowali w ub. tygodniu 27-letniego rolnika Antoniego Lakowskiego i jego służącego 17-letniego Franciszka Podwalskiego zamieszkałych w Bielawkach, pow. Tczew, stojących pod ciężkim zarzutem zbrodniczego podpalenia zabudowań gospodarczych z chęci zysku asekuracyjnego. Kilkumiesięczne śledztwo wykazało, że Lakowski, będący właścicielem 60-morgowego gospodarstwa w Bielawkach, przedstawiającego wartość około 18.000 zł, zadłużył je na blisko 20.000 zł, a chcąc się wydostać z tarapatów w dniu 15 marca rb. o godz. 20 przy pomocy swego służącego Podwalskiego dwukrotnie z chęci uzyskania wysokiej premii asekuracyjnej podpalił swój wielki ceglany chlew, do którego wrzucił płonącą cegłę torfu. Chlew wraz z 3 furami koniczyny, siana i słomy, 9 kurami i sprzętem rolniczym, ogólnej wartości 3.500 zł spłonął doszczętnie.

TCZEW. (as) **Kino Światowid** wyświetla dramat p. t. „Nie zapomnij o mnie". **Kino Mars:** film sensacyjny p. t. „Chińskie morza".

— **Zuchwałe włamanie do kiosku.** W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani na razie sprawcy włamali się do kiosku gazetowego inwalidy Ignacego Nowaczyka u zbiegu ulic Sambora i Dworcowej. Łupem włamywaczy padła większa ilość znaczków stemplowych i pocztowych oraz gotówka ogólnej wartości 425 zł.

— **Sensacyjny mecz bokserski „Schupo" Gdańsk — „Sokół" Tczew.** W nadchodzący piątek o godz. 20 w Hali Miejskiej w Tczewie odbędzie się inauguracyjne otwarcie sezonu bokserskiego. W dniu tym rozegrany zostanie sensacyjny mecz bokserski pomiędzy drużyną Gdańskiego Klubu Policyjnego „Schupo" Gdańsk a sekcją bokserską Tow. Gim. „Sokół" Tczew.

— **Aresztowanie żydowskiego przestępcy dewizowego.** W dniu wczorajszym rewidenci granicznej placówki kontroli skarbowej przytrzymali i odstawili do tut. sądu grodzkiego żyda Jakóba Asza, właściciela fabryki w Kaliszu, który usiłował do Gdańska przemycić 2 weksle na 700 zł.

BRODNICA. (jr) **Wyrok sądowy na „przykładną" rodzinę.** Ostatnio przed sądem grodzkim w Brodnicy toczył się dalszy ciąg rozprawy przeciw rodzinie Staniszewskich. Otóż Staniszewski Henryk za kradzieże dokonane aż w Prusach Wschodnich (!) oraz 3-krotne przekroczenie granicy państwowej został skazany na łączną karę 1 roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, Staniszewski Wiktor za paserstwo w 2 wypadkach na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata oraz koszta sądowe, Wiktorię Staniszewską skazano na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata i koszta sądowe.

— **Sąd Apelacyjny w Poznaniu uwolnił b. kierownika Urzędu Katastralnego.** Swego czasu został skazany za przekroczenia służbowe wyrokiem Sądu Okręgowego w Brodnicy b. kierownik Urzędu Katastralnego — p. Mańczewski. Sąd Apelacyjny w Poznaniu nie dopatrzył się jednak winy w postępowaniu p. M. i uwolnił go od winy i kary. Wszystkie donosy sprawiły mu zatem tylko ogromną krzywdę i stratę moralną. Wyrok Sądu Apelacyjnego już się uprawomocnił.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Koroną", Wybickiego 39, tel. 1437 i apteka „Pod Gwiazdą", Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:

Apollo: „Trędowata" — film produkcji polskiej.

Gryf: „W blasku słońca" - film z Janem Kiepurą.

Orzeł: „Zew krwi".

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na miesiąc październik oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.

— **Ostatnie w tym roku strzelanie** Bractwa Kurkowego, które odbyło się ub. niedzieli, dało następujące wyniki: Tarcz pieniężna: Grobelny, Matuszewski, Mazur. Tarcz orderowa: Gronek, Mazur, Skopiński. Tarcz orderowa (komendanta): Kopka, Czapczyk, Rost, Poplewski. Tarcz premiowa (legacka): Mazur, Gronek, Grobelny, Mroczyński, Cywiński, Rost, Kellas, Czapczyk, Oborski, Kopka, Bożejewicz, Matuszewski, Poplewski, Skopiński i Seweryn Szubarga.

— **Nowy prezes P. C. K.** Na miejsce dotychczasowego prezesa grudziądzkiego oddziału P. C. K. p. inż. Zembowskiego, który dla nawału pracy zawodowej urząd swój złożył, wybrany został dotychczasowy wiceprezes P. C. K. p. rejent Witold Kurowski, wiceprezesem wybrano p. kpt. dra Michniewicza.

— **Za kradzież krowy 8 miesięcy więzienia.** Przed sądem grodzkim stanął onegdaj niej. Stanisław Łada, robotnik, zam. w Rogoźnie wsi (pow. Grudziądz), który w dniu 11 września br. na szkodę rolnika Maksymiliana Grochowskiego (Wielkie Tarpno) skradł pasącą się na pastwisku krowę, wartości 180 zł. Oskarżony przyprowadził następnie skradzioną krowę do rzeźni miejskiej w zamiarze sprzedania, lecz nie znalazł tam nabywcy. W wyniku rozprawy sąd skazał złodzieja krowy na 8 miesięcy więzienia.

— **25-lecie fabryki Herzfeld i Viktorius w Mniszku.** Ubiegłej niedzieli obchodziła znana firma Herzfeld i Viktorius w Mniszku 25-lecie swego istnienia. Z tej okazji odbyła się w Mniszku uroczystość jubileuszowa połączona z odsłonięciem i poświęceniem tablicy pamiątkowej.

— **Wojewoda Pomorski w Grudziądzu.** W tych dniach bawił w Grudziądzu w sprawach służbowych wojewoda pomorski p. minister Raczkiewicz.

Dział Gospodarczy

Jak należy dostarczać trzodę chlewną na targowice?

Rolnicy dostarczający trzodę chlewną na sprzedaż stykają się niejednokrotnie ze zjawiskiem na pozór dziwnym, przy bliższym jednak poznaniu sprawy zupełnie zrozumiałym. **Sztuki trzody chlewnej — w domach u rolników — jednakowo wychowane, jednakowo ważące i jednakowo wyglądające — bywają sprzedawane w różnych cenach, a nawet niejednokrotnie część ich nie wytrzymuje transportu i ginie w drodze.** Różnice w płaceniu za sztuki są wielkie, dochodzą do 20 gr na jednym kilogramie żywej wagi, co na jednej sztuce czyni od 20—30 zł różnicy. Wahania te powodują — różnice mięsa, które jest pierwszej jakości jedynie wtedy, gdy sztuki, z których pochodzi są zdrowe i nieuszkodzone podczas transportu. Za sztuki pobite, okaleczone i z gorączką, — dające po zabiciu mięso pośledniej jakości, z miejscowymi przekrwieniami — płacą firmy nabywające cenę niższą. Oczywiście włościanin, któremu sztuka padnie podczas transportu, lub któremu uda się jeszcze ją dobić, traci całkowitą jej wartość, albo zmuszony jest sprzedać ją za 50—25% wartości. Tak wielkie straty pieniężne są spowodowane następującymi wypadkami:

1. Przekarmieniem trzody przed samą drogą, sztuki takie giną często w czasie drogi, albo dostają gorączki i ledwie dyszące po przyjeździe na targowice są sprzedawane za niską cenę. Firma bowiem nabywająca ryzykuje — że sztuki nabyte padć mogą w dalszym transporcie.

2. Wiązanie transportowej trzody za nogi silnie sznurami, które wpijają się w skórę, kalecząc dotkliwie zwierzęta oraz wywołują obrzęki i wylewy podskórne krwi.

3. Pokaleczeniem się i poobijaniem trzody podczas transportu na wozie względnie przy ładowaniu lub wyładowywaniu.

Posiniaczenie trzody przez pobicie i pokopanie.

Zapobiec tym wszystkim niedociągnięciom, powodującym ogromne straty pieniężne, łatwo, — trzeba mieć tylko trochę dobrej woli i zastosować się do niżej podanych rad.

1. Ostatnią karmę podać trzodzie chlewnej mniej więcej na 10 godzin przed wyruszeniem w drogę (wypaść to powinno na wieczór dnia poprzedniego, wczesnym rankiem przed wyjazdem można jedynie dać się nieco napić świniom). **Nie wolno pod żadnym pozorem karmić trzody przed samym wyjazdem na jarmark, czy targowicę.**

2. Trzodę należy przewozić w specjalnych klatkach drewnianych, lub przynajmniej pod siatką sznurową, zakładaną na wierzch wozu, którym przewozimy trzodę ułożoną na grubej podściółce ze słomy. **Nie wolno wiązać nóg trzodzie sznurami.**

3. Wyjeżdżać z trzodą na targowice trzeba wczesnym świtem, by na miejsce przyjechać przed upałami. Klatkę z trzodą, lub wóz należy przykryć gałęźmi, by chroniły od promieni słonecznych i złośliwych much. Zimą należy dobrze przykryć trzodę słomą.

4. Sztuki dostarczone na sprzedaż nie mogą być okaleczone i nie mogą nosić na sobie śladów pobicia, lub powiązania sznurami.

5. Przed wywiezieniem na targowicę należy sztuki zważyć naczczo (przed karmieniem).

Stosując tych pięć wyżej przytoczonych rad — każdy z gospodarzy zapewni sobie chętne nabycie sztuk przywiezionych przez firmę kupującą, czy handlową, osiągnie możliwie jak największą cenę i uniknie niebezpieczeństwa padnięcia trzody wiezonej w czasie transportu.

Dalsze kredyty na zakup owiec hodowlanych.

Państwowy Bank Rolny, oddział w Grudziądzu uzyskał dla Pomorza dalszy przydział kredytów na zakup owiec hodowlanych.

Wnioski należy skierować do Państwowego Banku Rolnego, oddz. w Grudziądzu przez Pomorską Izbę Rolniczą (Toruń, Sienkiewicza 10, tel. 1127). Będą uwzględniane wnioski tylko tym rolnikom, którzy wywiązali się bez zarzutu ze swych zobowiązań wobec wymienionego Banku.

Pożyczki będą udzielane na następujących warunkach:

1. Z kredytu będą mogli korzystać rolnicy, którzy przy ubieganiu się o kredyt złożą za pośrednictwem Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu zobowiązanie:

a) do zakupu owiec w myśl wskazań Pomorskiej Izby Rolniczej i pod jej kontrolą,

b) do poddania posiadanej owczarni fachowej kontroli i kierownictwu inspektora hodowlanego Pomorskiego Związku Hodowców Owiec przy Pomorskiej Izbie Rolniczej oraz prowadzenie przepisowych ksiąg handlowych,

c) do przystąpienia ze swą owczarnią do Pomorskiego Związku Hodowców Owiec w charakterze członka, o ile chodzi o hodowlę większą. Natomiast hodowle drobnostadne powinny wstąpić do włościańskich kół hodowców owiec,

d) do stałego powiększania stanu ilościowego posiadanego stada owiec drogą pozostawienia do dalszej hodowli co najmniej połowy przychówku przez okres spłaty pożyczki,

e) do sprzedaży wyprodukowanej wełny w całości na jarmarkach wełny, organizowanych przez Targi Międzynarodowe w Poznaniu.

2. Kredyt udzielony byłby na okres 4-letni i spłacalny w ratach półrocznych przy płatności pierwszej raty po upływie jednego roku od daty realizacji kredytu.

Tytułem oprocentowania Państwowy Bank Rolny pobierałby od pożyczkobiorcy 3% ponad stopę dyskontową Banku Polskiego, czyli 8% w stosunku rocznym.

Zabezpieczenie udzielonych pożyczek byłoby normalnie stosowane w Państwowym Banku Rolnym, a więc wekslowe, wzgl. hipoteczne, a to w zależności od wysokości pożyczki, przy czym od kredytowania byliby wyłączeni rolnicy, którzy ze względu na poprzednie zadłużenie mogliby podlegać przewidzianym w R. VII. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. 10. 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

W celu udostępnienia korzystania z wyżej wspomnianego kredytu, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych byłoby skłonne obniżyć z sum budżetowych, przeznaczonych na popieranie hodowli — wysokość pobieranego przez Państwowy Bank Rolny oprocentowania o połowę, czyli do 4% w stosunku rocznym.

Polskie drzewo konkuruje z powodzeniem z drzewem sowieckim.

Zagranica na ogół zawsze jest skąpa w ocenie swoich konkurentów w sprawach gospodarczych. Nie mniej o Polsce daje się słyszeć coraz częściej. Organ szwedzkiego drzewnictwa „Skogen" przynosi obszerny artykuł, omawiający konkurencję obcych producentów drewna dla drzewa szwedzkiego, które, jak wiadomo, posiada najstarszą tradycję i najwyższą markę na rynkach światowych.

Autor artykułu, dr Gösta Wieslander, stwierdza m. in.: „Państwa bałtyckie, Polska i Czechosłowacja, są silną konkurencją dla drzewa szwedzkiego Kanada, która nie płaci cła wwozowego do Anglii, stanowi również silną konkurencję ze względu na niską cenę drzewa. Przeważająca część drzewa fińskiego, (a zwłaszcza z południowo-zachodniej Finlandii) jest gorszego gatunku, gdyż odznacza się grubymi sękami. Te same gorsze cechy są charakterystyczne dla drzewa polskiego, czeskiego i krajów bałtyckich. Trzeba jednak przyznać, że Estonia nadsyła dobry towar, jak również i Polskie Lasy Państwowe mają drzewo w dobrym gatunku, starannie odrobione i znakowane".

Te gorsze cechy, o których mówi artykuł, polegają na właściwościach struktury drewna, będących wynikiem położenia geograficznego i wpływów klimatu. Na to naturalnie nikt wpływu mieć nie może, natomiast, jak widzimy, wysoka technicznie organizacja produkcji i umiejętna praca robotnika polskiego wyrównała te różnice.

Bilans Banku Polskiego za 3-cią dekadę września.

W trzeciej dekadzie września **zapas złota powiększył się o 3,6 miln. zł** do 372,8 miln. zł, natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 3 tys. zł do 16,5 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 34,5 miln. zł do 828,5 miln. zł, przy czym portfel wekslowy powiększył się o 21,2 miln. zł do 661,9 miln. zł, portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 4,0 miln. zł do 46,9 miln. zł, a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zwiększył się o 9,2 miln. zł do 119,8 miln zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 12,4 miln. zł do 27,7 miln. zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy wzrostowi, pierwsza o 15,0 miln. zł do 183,5 miln. zł, druga zaś o 1,0 miln. zł do 328,6 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 17,1 miln. zł do 191,1 miln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — wzrósł o 56,8 miln. zł do 1.047,8 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 32,29 proc.

Nowe standarty zbóż.

Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że Rada Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy na swym posiedzeniu uchwaliła na okres 1936/37 następujące standarty zbóż:

żyto 688,5 g/l (117,2 f. h.). Dopuszczalny porost 3%

pszenica 737,5 g/l (125,2 f. h.). Dopuszczalny porost 3%

owies zadeszczony 413,— g/l (69,— f. h.). Dopuszczalny porost 5%

jęczmień browarowy — bez wagi

jęczmień 661—667,— g/l (112—113 f. h.). Dopuszczalny porost 1%

jęczmień 643—649 — g/l (108,9—109,9 f. h.) Dopuszczalny porost 2%

jęczmień 620.5—626,5 g/l (105,1—106,— f. h.) Dopuszczalny porost 3%.

Ponadto Rada Giełdowa uchwaliła nową tabelę mniejwartości dla żyta i pszenicy, pozostawiając dla jęczmienia i owsa tabelę z roku 1934 bez zmian.

Zwyżka stawek nadzwyczajnej daniny majątkowej dla rolnictwa.

W najbliższym numerze Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu zostanie ogłoszony okólnik ministerstwa z dnia 29 września 1936 r. w sprawie poboru nadzwyczajnej daniny majątkowej w pierwszej grupie kontyngentowej, t. j. od rolnictwa, na rok 1936. Stawki nadzwyczajnej daniny majątkowej dla rolnictwa wynosiły dotychczas:

1) dla płatników podatku gruntowego, opłacających państwowy podatek gruntowy w wysokości od 25 do 60 zł rocznie bez dygresji, stawka wynosiła 20% podatku gruntowego. **Obecnie podwyższono ją o 5%, tak, że ostateczne obciążenie wynosić będzie 25%.**

2) dla płatników podatku gruntowego, opłacających państwowy podatek gruntowy w wysokości ponad 60 zł rocznie bez progresji, stawka wynosiła 40% podatku gruntowego. **Obecnie podwyższono ją o 9%, ostateczne zatem obciążenie wynosić będzie 49%.**

Równocześnie okólnik ministerstwa postanawia, by, po dokonaniu obliczeń wysokości nadzwyczajnej daniny majątkowej przez urzędy skarbowe, nakazy płatnicze zostały rozesłane i doręczone najpóźniej do dnia 15 listopada br. Wreszcie Ministerstwo Skarbu podkreśla w okólniku, że pod żadnym warunkiem nie należy dopuścić do powstawania zaległości.

Zarządzona podwyżka stawek nadzwyczajnej daniny majątkowej obciąży przede wszystkim większą własność rolną.

Poznań i Łódź przodują w transakcjach zbożowo-towarowych.

W sierpniu br. najruchliwszymi giełdami zbożowo-towarowymi okazały się giełdy poznańska i łódzka. W Poznaniu przeprowadzono ogółem 5.344 transakcyj, natomiast w Łodzi — 5.233. **Na trzecim miejscu stoi giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy — 4.262 transakcyj,** na czwartym — giełda warszawska — 4.138 transakcyj. Najsłabiej pracowała giełda wileńska, gdzie dokonano tylko 1.028 transakcyj.

Z poszczególnych gatunków zbóż i przetworów — na żyto zawarto najwięcej transakcyj w Poznaniu — 1.398, najmniej w Krakowie — 139; na pszenicę najwięcej we Lwowie — 753, najmniej w Wilnie — 17; na jęczmień najwięcej w Bydgoszczy — 1.086, najmniej w Katowicach — 12; na owies najwięcej w Warszawie — 227, najmniej w Krakowie — 39; na mąkę najwięcej w Łodzi — 2.791, najmniej w Wilnie — 342; na otręby najwięcej w Poznaniu — 774, najmniej w Wilnie — 34.

Polska na drugim miejscu pod względem zatargów w pracy.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące zatargów pracy w niektórych państwach w roku ubiegłym.

Jak wynika z tych danych, liczba strajkujących i zlokautowanych wyniosła w roku 1935 w Stanach Zjednoczonych A. P. 1.118 tys. osób, w Polsce 446 tys., we Francji 427 tys., w Anglii 271 tys., w Belgii 80 tys., w Kanadzie 33 tys., w Czechosłowacji 32 tys., w Holandii 8 tys., w Szwajcarii 1 tys. osób.

Liczba straconych robotniko-dni wyniosła w Stanach Zjednoczonych A. P. 15.539 tys., w Polsce 2.000 tys., w Anglii 1924 tys., w Belgii 621 tys., w Holandii i Kanadzie po 289 tys., w Czechosłowacji 95 tys. i w Szwajcarii 15 tys.

Jak z cyfr powyższych wynika, Polska w obydwu wypadkach zajmuje kolejne drugie miejsce. Nie jest to wcale dobrym świadectwem ani dla robotników, a tym bardziej dla pracodawców.

Rekordowe wpływy z podatku od cukru.

W dziedzinie podatków pośrednich, które wykonywują bardzo dobrze plan wpłat budżetowych, najlepsze rezultaty dał cukier, ustalając rekordowo wysoki procent (50,5%) wykonania budżetu za pierwsze 5 miesięcy (kwiecień—sierpień) obecnego roku budżetowego. Idealny teoretyczny współczynnik wykonania planu wynosi dla tego okresu 41,67.

Jednocześnie należy zanotować fakt bardzo poważnego wzrostu spożycia cukru w Polsce. Innymi słowy wzrost wpływów z podatku od cukru stał się odbiciem wzrostu konsumcji tego artykułu i to pomimo znacznej zniżki stopy tego podatku od grudnia r. ub.

W kwietniu br. spożyto (ściślej — wywieziono z cukrowni po opłaceniu podatku) 298.698 kwintali cukru, tj. o 9,18% więcej, niż w tym samym miesiącu r. ub. W maju następuje nie wielki spadek konsumcji i to zarówno wobec maja r. ub. (—5,17%), jak i wobec kwietnia br., do 235.559 q. Okres 3 miesięcy letnich — to czas maksymalnego napięcia konsumcji cukru w Polsce, przy czym obserwuje się bardzo silny skok wzwyż krzywej spożycia: w czerwcu br. konsumcja cukru w Polsce wzrosła o 37,36% do 305.771 q; w lipcu osiągnęliśmy rekordowy poziom spożycia, wynoszący 469.211 q, tj. o 35,9% więcej niż w odpowiednim okresie r. ub.; wreszcie w sierpniu spożyto jeszcze 298.991 q (14,5%).

Za 11 miesięcy obecnego okresu kampanijnego (od 1 października 1935 r. do 1 września br.) spożycie cukru w Polsce wzrosło ogólnie o 15,17% wobec poprzedniego okresu. W końcu II kwartału br. spożyliśmy już o blisko 2% więcej cukru w porównaniu z poziomem spożycia w tym samym okresie 1928 r. (roku dobrej koniunktury).

Czy Niemcy mogą mieć tylko 1.000.000 samochodów?

Berliński Instytut Badań Koniunkturalnych ogłosił niezmiernie rewelacyjne poglądy na dalsze tempo motoryzacji Niemiec. Ekonomiści berlińscy twierdzą, że jakkolwiek tempo motoryzacji Rzeszy jest coraz lepsze, to jednak bliski jest już moment kryzysu w tej dziedzinie. Wszyscy ci, których stać na auto, najdalej w roku 1938 będą już mieli (bez wyjątku prawie), samochody. Rok 1938 będzie przełomowym. Albo ukaże się wówczas tani wóz ludowy, w cenie dzisiejszej lepszego motocykla, albo motoryzacja transportu osobowego zostanie przyhamowana. Możliwość takiej sytuacji oparto na następującym obliczeniu: obecnie Niemcy posiadają około miliona samochodów osobowych, prywatnych. Natomiast można liczyć, że maksymalnie na terenie Rzeszy znajduje się około 1.600.000 ludzi posiadających wyposażenie, pozwalające na nabycie auta w cenie od 1400 RM. w wzwyż. Są to: urzędnicy i różni funkcjonariusze 600.000, samodzielni rolnicy 50.000, samodz. pracownicy przemysłu i rękodzieła 500.000, samoch. pracownicy handlu i komunikacji 300.000, samoch. pracownicy wolnych zawodów. 100.000. Ogółem 1.600.000.

Cyfry te są obliczone z poprawką uwzględniającą już pewien procent tych, którzy nie kupią samochodu „dla zasady".

A więc jeszcze jest niecałe 700 tysięcy Niemców, którzy przy dzisiejszych cenach paliwa będą mogli utrzymać samochód. Przy rosnącym popycie na samochody i jednocześnie malejących cenach można przypuszczać, że w ciągu dwu, najdalej trzech lat staną się oni posiadaczami samochodów! Ale co będzie potem? Przecież kanclerz Hitler w ubiegłą niedzielę wyraźnie zapowiedział, że niedługo Niemcy osiągną miliony samochodów. Widać, rząd Rzeszy liczy na rychłe wypuszczenie wozów ludowych i obniżenie kosztów utrzymania. Również możliwe, że urzędy państwowe i samorządowe, wojskowi itd. będą musieli nabywać tanie wozy na długoterminowe raty.

KINO Kristal 5,10, 7, 9.

Nieodwołalnie ostatnie 2 dni środa i czwartek śpiewno - muzyczny film z Janem Kiepurą p.t. Pieśń Miłości (19107

który cieszy się wielkim powodzeniem, dzięki pięknemu śpiewu naszego rodaka Jana Kiepury

Nadprogram: Piękny plastyczny kolorowy dodatek Hotel pod Pająkiem który niema sobie równego.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 7 października 1936 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Najśw. M. P. Różańcowej.
Jutro: Brygidy wdowy, Pelagii.
Wschód słońca o godzinie 6.09.
Zachód słońca o godzinie 17.25.

Stan pogody.

Chłodno i porywiste wiatry.

Wypełniająca się depresja ze środkiem nad Litwą powodowała w Polsce w dalszym ciągu pogodę o zachmurzeniu zmiennym, na ogół dużym z przelotnymi opadami dość obfitymi w dzielnicach północnych. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 2 st. w Zakopanem, 5 w Wilnie, 6 w Lwowie, Krakowie, Poznaniu i Łodzi, 7 w Warszawie, Gdyni i Toruniu, a 8 w Bydgoszczy i Zaleszczykach. Ub. nocy temperatura obniżyła się w Bydgoszczy do zera. Dzień zapowiada się pogodnie. Przewidywany przebieg pogody: w dalszym cągu pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami w postaci mieszanej głównie w dzielnicach północnych. Nieco chłodniej. Umiarkowane i porywiste wiatry północne i północno-zachodnie w zachodniej połowie kraju, a zachodnie i południowo zachodnie — we wschodniej.

Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:

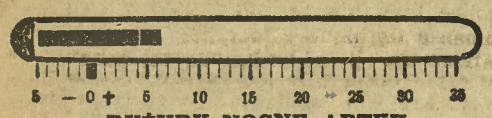

DYŻURY NOCNE APTEK od 5. X. — 11. X. 1936.

1) Apteka przy Bielawkach, Gdańska 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę oraz jutro w czwartek odbędą się ostatnie dwa przedstawienia wielkiego dzieła T. Konczyńskiego pt. **„ZBURZENIE JEROZOLIMY"** w premierowej, doskonałej obsadzie.

W piątek przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej.

Inauguracyjne przedstawienie operetki.

W nadchodzącą sobotę, dnia 10 bm. Teatr Miejski otwiera sezon operetkowy przepiękna i niezmiernie melodyjną operetką Lehara **„CAREWICZ"**, w której da się słyszeć szereg nowych sił, a więc pp.: Xenia Grey, Barbara Halmirska, Marian Domosławski, Stanisław Iwański oraz pp.: Rychter, Szabelakówna, Koczanowicz, Leśniowski, Lochman, Nowakowski i inni. W akcie II-gim „Walc niebieski" wykona primabalerina Irena Soboltówna i baletmistrz Eugeniusz Wojnar. Nad całością czuwa wytrawna ręka reżysera Domosławskiego oraz pełna werwy i smaku artystycznego dyrekcja Kuczery. Nowa oprawa sceniczna pędzla J. Hawrylkiewicza. **Wobec braku miejsc** niektórych kategoryj, zwłaszcza pierwszych rzędów parteru i I balkonu na sobotnią premierę — kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów na drugie przedstawienie **„CAREWICZA"**, które odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 20-tej.

Nieodwołalnie ostatnie przedstawienie **„MATURY"** z gościnnym udziałem **dyr. Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej** odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 11 bm. Początek o godz. 16-tej, bilety po cenach zniżonych już nabywać można w kasie teatru.

Wobec niebywałego powodzenia i na ogólne żądanie, zjeżdża do naszego miasta w poniedziałek, dnia 12 bm. światowej sławy balet Feliksa Parnella.

Na marginesie.

Troska o polską oświatę.

Jesteśmy w trakcie dorocznego trzeciego z rzędu „Tygodnia szkoły powszechnej". Przy tej okazji nasuwa się znowu szereg poważnych refleksyj... Sprawę szkoły trzeba dziś potraktować w Polsce jako zagadnienie, od którego zależy w wielkim stopniu los naszego państwa, nie tylko pod względem duchowym, ale i politycznym. Dziś zwłaszcza, kiedy psychika mas ulega w różnych krajach wielkim przemianom, losy państwa, jego obrona i jego znaczenie na terenie międzynarodowym, związane są ściśle z dynamiką woli zbiorowej obywateli: a o tej spoistości i mocy wewnętrznej narodu decyduje w pierwszym rzędzie praca wychowawcza Kościoła, urabiająca sumienie oraz kierunek wychowawczy w kształceniu charakterów przez szkołę.

Tymczasem szkolnictwo polskie w dobie obecnej nie znajduje się na wysokości zadania. Odbywają się niefortunne eksperymenty reformatorskie, zmierzające do pomniejszenia wpływów religii w wychowaniu szkolnym; eksperymenty te miały niestety miejsce zarówno ze strony oficjalnych czynników, jak i ze strony wolnomyślicielskich kół niektórych nauczycieli, którzy przez zorganizowany nacisk próbują odsunąć szkołę od Kościoła, czyli wywołać rozerwanie w duszach obywateli: oderwać sumienie od charakteru, Boga od honoru i poczucia obowiązku — co w praktyce zawsze prowadzi do zgubnego chaosu.

Ponadto jeszcze pogłębia tragedię naszego szkolnictwa kryzys ekonomiczny, brak odpowiednich środków na oświatę, brak szkół... O tej tragedii polskiej szkoły mówi się w ostatnich czasach wiele, o masach dzieci w wieku szkolnym, pozbawionych nauczania, o braku pomieszczeń szkolnych. Zwłaszcza ten ostatni problem przedstawia się wprost rozpaczliwie. Jak wykazuje statystyka, podana ostatnio przez jedno z pism warszawskich, istnieje na terenie Polski 33 tysiące izb szkolnych, najzupełniej się do swego przeznaczenia nienadających. Wprawdzie od 3 lat próbuje temu wszelkimi siłami zaradzić Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych i zdołało wybudować w tym czasie 2685 izb szkolnych — to przecież równocześnie liczba potrzebnych izb szkolnych wzrosła wraz z powiększeniem się liczby dzieci w wieku obowiązku szkolnego — i ciągle bardzo daleko jesteśmy od realizacji planu Towarzystwa, który przewidywał budowę 3 tysięcy izb szkolnych rocznie w ciągu 15 lat.

Wydaje się, że problemu tego nie rozstrzygną również czynniki urzędowe, gdyż według naszych przepisów, państwo nie jest obowiązane dostarczać szkołom pomieszczeń (a tylko pokrywać koszty etatów nauczycielskich, a samorządy, do których to ustawowo należy, wciąż na to nie mają funduszów, choć rozumieją potrzebę wznoszenia budynków szkolnych.

Oto jedna tylko z tragedii „na froncie oświatowym": brak odpowiednich pomieszczeń szkolnych — a ile innych trosk związanych z naszym szkolnictwem!... Te braki mógłby usunąć tylko olbrzymi wysiłek całego zdrowo myślącego społeczeństwa. Ale taki czyn zorganizowany ze strony społeczeństwa może się udać wówczas tylko, jeżeli zostanie oparty o najsilniejszą w Polsce platformę ideową, jaką jest światopogląd wychowawczy, reprezentowany przez Kościół katolicki. Bez tego cementu, spajającego wysiłki poszczególnych jednostek i grup społecznych, wszelkie „zbiórki na oświatę", wszelkie hasła, wzywające na „front oświatowy" skończą się, jak to było dotychczas, na dorywczych drobnych odruchach filantropii i zdawkowych nastrojach.

— **Kurs języka angielskiego** w Gimn. Kopernika, prowadzony przez rodowitego Anglika prof. Adamsa, pod dyrekcją p. J. Podoskiej, przyjmują zapisy na prowadzone kursy: początkowy, średni i wyższy oraz kurs korespondencji handlowej. Sekretariat otwarty codziennie od godz. 6—8 wieczorem. (18682

Rose Marie

Dziś w kinie ADRIA

(19094

10. 10. o godz. 10

uruchomienie pierwszej miejskiej linii autobusowej

od Dworca Głównego do szosy Gdańskiej.

Wczoraj między godziną 11 a 15 odbyły się próbne jazdy dwóch pierwszych autobusów miejskich. Nowe autobusy, koloru ciemno-niebieskiego, z automatycznie zamykającymi się drzwiami, są dość wygodne. Wewnątrz wozu znajdują się fotele skórą obite, **dla 16 osób.** Dla podróżujących z bagażem przeznaczona jest tylna platforma. Karoserię tych autobusów zbudowano w Bydgoszczy, motory i podwozia sprowadzono z fabryki **„Polski Fiat".**

W najbliższym czasie wykończonych będzie **6 autobusów,** którymi zamierza się obsłużyć dwie trasy. Wogóle zamierza miasto uruchomić **10 do 12 autobusów na kilku trasach.**

Poszczególne trasy mają uzupełniać linie tramwajowe. Każda linia będzie sięgać na przedmieścia, a w pewnym miejscu spotykać się z tramwajem.

W sobotę, dnia 10 bm. o godzinie 10-tej przed południem nastąpi otwarcie pierwszej linii, która poprowadzi od dworca głównego ulicami: **Zygmunta Augusta, Warszawską** (pierwszy przystanek koło hotelu p. Godzwona), **Hetmańską** (drugi przystanek na narożniku ulicy Szczecińskiej, koło restauracji p. Bielawskiego), **Gdańską** (połączenie z tramwajem u wylotu ulicy Chodkiewicza) przez tory kolejowy do nowego osiedla **w lesie przy szosie gdańskiej.**

W dniu otwarcia płaci się za przejazd **tylko 10 groszy;** normalnie bilet będzie kosztował 20 groszy.

Autobusowe przejażdżki będą na początku eksperymentem; dopiero gdy się ustali, którymi ulicami największy jest ruch, zostaną odnośne trasy ostatecznie ustalone.

Projektuje się drugą linię od Zbożowego Rynku do Zimnych Wód, trzecią ulicą Kujawską i na wzgórza szwederowskie, czwartą do Jachcic, piątą ulicą Królowej Jadwigi, Garbarami, Kordeckiego do szosy szubińskiej.

Zamiarom tym można tylko przyklasnąć.

Aktualia wierszowane, Pieprzem, solą przyprawiane.

Sen to, czy mara?

Wśród szpaleru suchych drzew
postać przeszła szara.
Kara to, czy Skon, czy Grzech?
Sen li to, czy mara?

Kto to, ten zmięty,
Po dwakroć zgięty
tak, jak paragrafu znak
człowiek?
Czy jakaś „mięta"
weszła mu w pięty,
sen spędził mamony brak
z powiek?
Czy to zaklęty
dziadowskiej renty
na czole człeczyny znak?
Powiedz!
Czy bez zachęty
u ziemskich świętych
ascezy myśl wstanie tak
w głowie?

Znak krzyża na cię,
mój drogi bracie!
Oto ja powiem ci wnet
kto on!
Człowiek, co w wacie
chować go macie
— urzędnik — ta drogą szedł!
nie Skon!

E. K.

Togal

Zbliża się jesień, słota, zimno.
Zaopatrz się w porę w tabletki Togal. Togal stosuje się przy przeziębieniu, grypie, dreszczach, łamaniu w kościach i cierpieniach reumatycznych. Togal powoduje spadek gorączki i uśmierza bóle. Do nabycia we wszystkich aptekach

9119

Dotąd wypłaciłem wygranych na przeszło

100.000 zł

Ciągnienie I klasy rozpoczyna się dnia 22. X. 36.
Największa wygrana I klasy

100.000 zł

IV klasy

1.000.000 zł

Pamiętaj:

Swój do swego po los do Rzannego

18872) Kolektura chrześcijańska

BYDGOSZCZ, GDAŃSKA 25. TELEFON 33-32.

Zlecenia zamiejscowe załatwiam odwrotnie.

Pociągi popularne.

1. Do Krakowa od 10. 10. — 13. 10. — odjazd z Bydgoszczy 10. 10. o godz. 19,37. Cena przejazdu w obie strony zł 16,—.
2. Do Poznania od 11. 10. — 12. 10. — odjazd z Bydgoszczy 11. 10. godz. 6,45. Cena przejazdu w obie strony łącznie z wstępem na wystawę „Sztuka, Kwiaty i Wnętrze" zł 7,—.
3. Do Warszawy na 11. 10. — 12. 10. — Cena przejazdu w obie strony zł 9.60.

Informacje — „Orbis", Dworcowa 2, telefon 3667.

Uliczna zbiórka odzieży.

Zwyczajem lat ubiegłych urządza B. O. Caritas **z okazji „Tygodnia Miłosierdzia"** uliczną zbiórkę odzieży i bielizny. **W czwartek, dnia 8 i w piątek, dnia 9 bm. po południu,** objeżdżać będą wozy wojskowe ulice miasta celem zbiórki. Mieszkańców naszego miasta uprasza się, by zechcieli na odgłos dzwonka znieść odzież lub bieliznę do wozu, zawiniętą w paczce, podając swój adres i zawartość paczki.

Odzież przeznaczona jest dla biednych, wśród których będzie wydana przez wydziały parafialne „Caritas".

Zbyteczną odzież lub bieliznę można składać także w biurze „Caritas" przy ul. Cieszkowskiego 6 lub w biurach parafialnych.

Uwidocznić ceny artykułów powszechnego użytku!

Zarząd Miejski — oddział powiatowy władzy administracji ogólnej przypomina ponownie właścicielom sklepów sprzedaży obowiązek ujawnienia cen artykułów powszechnego użytku przez **oznaczenie ceną każdego gatunku i rodzaju przedmiotów przeznaczonych na sprzedaż,** a znajdujących się zarówno wewnątrz lokalu sklepowego, jak i na wystawie sklepowej oraz na wywieszenie cennika na miejscu widocznym dla kupujących.

Komisariaty policji państwowej i miejskie organa kontroli otrzymały polecenie **przeprowadzenia kontroli.**

Zechcą więc właściciele sklepów we własnym interesie, w celu uniknięcia dotkliwych kar, ściśle stosować się do tych przepisów.

— **Przedszkole Rodziny Wojskowej nr. 1** przy ulicy Jagiellońskiej przyjmuje jeszcze zgłoszenia dzieci osób wojskowych i cywilnych. Równocześnie zawiadamia się rodziców dzieci, uczęszczających do 6-cio klasowej szkoły R. W. oraz do przedszkola, że w poradni R. W. bezpłatnych porad lekarskich zasięgnąć można w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-ej do 18-ej. Tamże lampa kwarcowa za minimalną opłatą.

Sąd Pracy w Bydgoszczy.

Lista ławników Sądu Okręgowego.

Prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu zamianował na ławników Sądu Okręgowego w Bydgoszczy

z grupy pracowników

pp. Jana Góralewskiego, Piotra Budnika, Władysława Tomaszewskiego, Ignacego Woźniaka, Wacława Rybaka, Tadeusza Matuszewskiego, Antoniego Dembowskiego, Jana Kowalikowskiego, Jana Kalinowskiego, Alojzego Malińskiego, Franciszka Nowakowskiego, Szczepana Waleńskiego, Stanisława Gila, Leona Gebbera, Franciszka Ciesielskiego i Teodora Witkowskiego.

Z grupy pracodawców

weszli w skład ławników Sądu Okręgowego pp.: Stefan Ciszewski, Kazimierz Sokołowski, Wacław Millner, Edward Pawłowski, Rafał Kukliński, Stanisław Henike, Stanisław Cylkowski, Bronisław Kentzer, Władysław Maciejewski, Czesław Śmigielski, Franciszek Kulasiewicz, Edmund Jażdżewski, Wincenty Bigoński, Aleksy Siwkowski, Edmund Tubielewicz i Józef Formanowicz.

Dział Gospodarczy

Jak należy dostarczać trzodę chlewną na targowice?

Rolnicy dostarczający trzodę chlewną na sprzedaż stykają się niejednokrotnie ze zjawiskiem na pozór dziwnym, przy bliższym jednak poznaniu sprawy zupełnie zrozumiałym. **Sztuki trzody chlewnej — w domach u rolników — jednakowo wychowane, jednakowo ważące i jednakowo wyglądające — bywają sprzedawane w różnych cenach, a nawet niejednokrotnie część ich nie wytrzymuje transportu i ginie w drodze.** Różnice w płaceniu za sztuki są wielkie, dochodzą do 20 gr na jednym kilogramie żywej wagi, co na jednej sztuce czyni od 20—30 zł różnicy. Wahania te powodują — różnice mięsa, które jest pierwszej jakości jedynie wtedy, gdy sztuki, z których pochodzi są zdrowe i nieuszkodzone podczas transportu. Za sztuki pobite, okaleczone i z gorączką, — dające po zabiciu mięso pośledniej jakości, z miejscowymi przekrwieniami — płacą firmy nabywające cenę niższą. Oczywiście włościanin, któremu sztuka padnie podczas transportu, lub któremu uda się jeszcze ją dobić, traci całkowitą jej wartość, albo zmuszony jest sprzedać ją za 50—25% wartości. Tak wielkie straty pieniężne są spowodowane następującymi wypadkami:

1. Przekarmieniem trzody przed samą drogą, sztuki takie giną często w czasie drogi, albo dostają gorączki i ledwie dyszące po przyjeździe na targowice są sprzedawane za niską cenę. Firma bowiem nabywająca ryzykuje — że sztuki nabyte paść mogą w dalszym transporcie.

2. Wiązanie transportowej trzody za nogi silnie sznurami, które wpijają się w skórę, kalecząc dotkliwie zwierzęta oraz wywołują obrzęki i wylewy podskórne krwi.

3. Pokaleczeniem się i poobijaniem trzody podczas transportu na wozie względnie przy ładowaniu lub wyładowywaniu.

Posiniaczenie trzody przez pobicie i pokopanie.

Zapobiec tym wszystkim niedociągnięciom, powodującym ogromne straty pieniężne, łatwo, — trzeba mieć tylko trochę dobrej woli i zastosować się do niżej podanych rad.

1. Ostatnią karmę podać trzodzie chlewnej mniej więcej na 10 godzin przed wyruszeniem w drogę (wypaść to powinno na wieczór dnia poprzedniego, wczesnym rankiem przed wyjazdem można jedynie dać się nieco napić świniom). **Nie wolno pod żadnym pozorem karmić trzody przed samym wyjazdem na jarmark, czy targowicę.**

2. Trzodę należy przewozić w specjalnych klatkach drewnianych, lub przynajmniej pod siatką sznurową, zakładaną na wierzch wozu, którym przewozimy trzodę ułożona na grubej podściółce ze słomy. **Nie wolno wiązać nóg trzodzie sznurami.**

3. Wyjeżdżać z trzodą na targowicę trzeba wczesnym świtem, by na miejsce przyjechać przed upałami. Klatkę z trzodą, lub wóz należy przykryć gałęźmi, by chroniły od promieni słonecznych i złośliwych much. Zimą należy dobrze przykryć trzodę słomą.

4. Sztuki dostarczone na sprzedaż nie mogą być okaleczone i nie mogą nosić na sobie śladów pobicia, lub powiązania sznurami.

5. Przed wywiezieniem na targowicę należy sztuki zważyć naczczo (przed karmieniem).

Stosując tych pięć wyżej przytoczonych rad — każdy z gospodarzy zapewni sobie chętne nabycie sztuk przywiezionych przez firmę kupującą, czy handlową, osiągnie możliwie jak największą cenę i uniknie niebezpieczeństwa padnięcia trzody wiezonej w czasie transportu.

Dalsze kredyty na zakup owiec hodowlanych.

Państwowy Bank Rolny, oddział w Grudziądzu uzyskał dla Pomorza dalszy przydział kredytów na zakup owiec hodowlanych

Wnioski należy skierować do Państwowego Banku Rolnego, oddz. w Grudziądzu przez Pomorską Izbę Rolniczą (Toruń, Sienkiewicza 10, tel. 1127). Będą uwzględniane wnioski tylko tym rolnikom, którzy wywiązali się bez żarzutu ze swych zobowiązań wobec wymienionego Banku.

Pożyczki będą udzielane na następujących warunkach:

1. Z kredytu będą mogli korzystać rolnicy, którzy przy ubieganiu się o kredyt złożą za pośrednictwem Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu zobowiązanie:

a) do zakupu owiec w myśl wskazań Pomorskiej Izby Rolniczej i pod jej kontrolą.

b) do poddania posiadanej owczarni fachowej kontroli i kierownictwu inspektora hodowlanego Pomorskiego Związku Hodowców Owiec przy Pomorskiej Izbie Rolniczej oraz prowadzenie przepisowych ksiąg handlowych.

c) do przystąpienia ze swą owczarnią do Pomorskiego Związku Hodowców Owiec w charakterze członka, o ile chodzi o hodowlę większą. Natomiast hodowle drobnostadne powinny wstąpić do włościańskich kół hodowców owiec.

d) do stałego powiększania stanu ilościowego posiadanego stada owiec drogą pozostawienia do dalszej hodowli co najmniej połowy przychówku przez okres spłaty pożyczki.

e) do sprzedaży wyprodukowanej wełny w całości na jarmarkach wełny, organizowanych przez Targi Międzynarodowe w Poznaniu.

2. Kredyt udzielony byłby na okres 4-letni i spłacalny w ratach półrocznych przy płatności pierwszej raty po upływie jednego roku od daty realizacji kredytu.

Tytułem oprocentowania Państwowy Bank Rolny pobierałby od pożyczkobiorcy 3% ponad stopę dyskontową Banku Polskiego, czyli 8% w stosunku rocznym.

Zabezpieczenie udzielonych pożyczek byłoby normalnie stosowane w Państwowym Banku Rolnym, a więc wekslowe, wzgl. hipoteczne, a to w zależności od wysokości pożyczki, przy czym od kredytowania byliby wyłączeni rolnicy, którzy ze względu na poprzednie zadłużenie mogliby podlegać przewidzianym w R. VII. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. 10. 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

W celu udostępnienia korzystania z wyżej wspomnianego kredytu, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych byłoby skłonne obniżyć z sum budżetowych, przeznaczonych na popieranie hodowli — wysokość pobieranego przez Państwowy Bank Rolny oprocentowania o połowę, czyli do 4% w stosunku rocznym.

Polskie drzewo konkuruje z powodzeniem z drzewem sowieckim.

Zagranica na ogół zawsze jest skąpa w ocenie swoich konkurentów w sprawach gospodarczych. Nie mniej o Polsce daje się słyszeć coraz częściej. Organ szwedzkiego drzewnictwa „Skogen" przynosi obszerny artykuł, omawiający konkurencję obcych producentów drewna dla drzewa szwedzkiego, które, jak wiadomo, posiada najstarszą tradycję i najwyższą markę na rynkach światowych.

Autor artykułu, dr Gösta Wieslander, stwierdza m. in.: „Państwa bałtyckie, Polska i Czechosłowacja, są silną konkurencją dla drzewa szwedzkiego Kanada, która nie płaci cła wwozowego do Anglii, stanowi również silną konkurencję ze względu na niską cenę drzewa. Przeważająca część drzewa fińskiego, (a zwłaszcza z południowo-zachodniej Finlandii) jest gorszego gatunku, gdyż odznacza się grubymi sękami. Te same gorsze cechy są charakterystyczne dla drzewa polskiego, czeskiego i krajów bałtyckich. Trzeba jednak przyznać, że Estonia nadsyła dobry towar, jak również i Polskie Lasy Państwowe mają drzewo w dobrym gatunku, starannie odrobione i znakowane".

Te gorsze cechy, o których mówi artykuł, polegają na właściwościach struktury drewna, będących wynikiem położenia geograficznego i wpływów klimatu. Na to naturalnie nikt wpływu mieć nie może, natomiast, jak widzimy, wysoka technicznie organizacja produkcji i umiejętna praca robotnika polskiego wyrównała te różnice.

Bilans Banku Polskiego za 3-cią dekadę września.

W trzeciej dekadzie września **zapas złota powiększył się o 3,6 miln. zł** do 372,8 miln. zł, natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 3 tys. zł do 16,5 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 34,5 miln. zł do 828,5 miln. zł, przy czym portfel wekslowy powiększył się o 21,2 miln. zł do 661,9 miln. zł, portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 4,0 miln. zł do 46,9 miln. zł, a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zwiększył się o 9,2 miln. zł do 119,8 miln zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 12,4 miln. zł do 27,7 miln. zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy wzrostowi, pierwsza o 15,0 miln. zł do 183,5 miln. zł, druga zaś o 1,0 miln. zł do 328,6 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 17,1 miln. zł do 191,1 miln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — wzrósł o 56,8 miln. zł do 1.047,8 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 32,29 proc.

Nowe standarty zbóż.

Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że Rada Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy na swym posiedzeniu uchwaliła na okres 1936/37 następujące standarty zbóż:

żyto 688,5 g/l (117,2 f. h.). Dopuszczalny porost 3%

pszenica 737,5 g/l (125,2 f. h.). Dopuszczalny porost 3%

owies zadeszczony 413,— g/l (69,— f. h.). Dopuszczalny porost 5%

jęczmień browarowy — bez wagi

jęczmień 661—667,— g/l (112—113 f. h.). Dopuszczalny porost 1%

jęczmień 643—649.— g/l (108,9—109,9 f. h.) Dopuszczalny porost 2%

jęczmień 620.5—626,5 g/l (105,1—106,— f. h.). Dopuszczalny porost 3%.

Ponadto Rada Giełdowa uchwaliła nową tabelę mniejwartości dla żyta i pszenicy, pozostawiając dla jęczmienia i owsa tabelę z roku 1934 bez zmian.

Zwyżka stawek nadzwyczajnej daniny majątkowej dla rolnictwa.

W najbliższym numerze Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu zostanie ogłoszony okólnik ministerstwa z dnia 29 września 1936 r. w sprawie poboru nadzwyczajnej daniny majątkowej w pierwszej grupie kontyngentowej, t. j. od rolnictwa, na rok 1936. Stawki nadzwyczajnej daniny majątkowej dla rolnictwa wynosiły dotychczas:

1) dla płatników podatku gruntowego, opłacających państwowy podatek gruntowy w wysokości od 25 do 60 zł rocznie bez dygresji, stawka wynosiła 20% podatku gruntowego. **Obecnie podwyższono ją o 5%, tak, że ostateczne obciążenie wynosić będzie 25%.**

2) dla płatników podatku gruntowego, opłacających państwowy podatek gruntowy w wysokości ponad 60 zł rocznie bez progresji, stawka wynosiła 40% podatku gruntowego. **Obecnie podwyższono ją o 9%, ostateczne zatem obciążenie wynosić będzie 49%.**

Równocześnie okólnik ministerstwa postanawia, by, po dokonaniu obliczeń wysokości nadzwyczajnej daniny majątkowej przez urzędy skarbowe, nakazy płatnicze zostały rozesłane i doręczone najpóźniej do dnia 15 listopada br. Wreszcie Ministerstwo Skarbu podkreśla w okólniku, że pod żadnym warunkiem nie należy dopuścić do powstawania zaległości.

Zarządzona podwyżka stawek nadzwyczajnej daniny majątkowej obciąży przede wszystkim większą własność rolną.

Poznań i Łódź przodują w transakcjach zbożowo-towarowych.

W sierpniu br. najruchliwszymi giełdami zbożowo-towarowymi okazały się giełdy poznańska i łódzka. W Poznaniu przeprowadzono ogółem 5.344 transakcyj, natomiast w Łodzi — 5.233. **Na trzecim miejscu stoi giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy — 4.262 transakcyj,** na czwartym — giełda warszawska — 4.138 transakcyj. Najsłabiej pracowała giełda wileńska, gdzie dokonano tylko 1.028 transakcyj.

Z poszczególnych gatunków zbóż i przetworów — na żyto zawarto najwięcej transakcyj w Poznaniu — 1.398, najmniej w Krakowie — 139; na pszenicę najwięcej we Lwowie — 753, najmniej w Wilnie — 17; na jęczmień najwięcej w Bydgoszczy — 1.086, najmniej w Katowicach — 12; na owies najwięcej w Warszawie — 227, najmniej w Krakowie — 39; na mąkę najwięcej w Łodzi — 2.791, najmniej w Wilnie — 342; na otręby najwięcej w Poznaniu — 774, najmniej w Wilnie — 34.

Polska na drugim miejscu pod względem zatargów w pracy.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące zatargów pracy w niektórych państwach w roku ubiegłym.

Jak wynika z tych danych, liczba strajkujących i zlokautowanych wyniosła w roku 1935 w Stanach Zjednoczonych A. P. 1.118 tys. osób, w Polsce 446 tys., we Francji 427 tys., w Anglii 271 tys., w Belgii 80 tys., w Kanadzie 33 tys., w Czechosłowacji 32 tys., w Holandii 8 tys., w Szwajcarii 1 tys. osób.

Liczba straconych robotniko-dni wyniosła w Stanach Zjednoczonych A. P. 15.539 tys., w Polsce 2.000 tys., w Anglii 1924 tys., w Belgii 621 tys., w Holandii i Kanadzie po 289 tys., w Czechosłowacji 95 tys. i w Szwajcarii 15 tys.

Jak z cyfr powyższych wynika, Polska w obydwu wypadkach zajmuje kolejne drugie miejsce. Nie jest to wcale dobrym świadectwem ani dla robotników, a tym bardziej dla pracodawców.

Rekordowe wpływy z podatku od cukru.

W dziedzinie podatków pośrednich, które wykonywują bardzo dobrze plan wpłat budżetowych, najlepsze rezultaty dał cukier, ustalając rekordowo wysoki procent (50,5%) wykonania budżetu za pierwsze 5 miesięcy (kwiecień—sierpień) obecnego roku budżetowego. Idealny teoretyczny współczynnik wykonania planu wynosi dla tego okresu 41,67.

Jednocześnie należy zanotować fakt bardzo poważnego wzrostu spożycia cukru w Polsce. Innymi słowy wzrost wpływów z podatku od cukru stał się odbiciem wzrostu konsumcji tego artykułu i to pomimo znacznej zniżki stopy tego podatku od grudnia r. ub.

W kwietniu br. spożyto (ściślej — wywieziono z cukrowni po opłaceniu podatku) 298.698 kwintali cukru, tj. o 9,18% więcej, niż w tym samym miesiącu r. ub. W maju następuje nie wielki spadek konsumcji i to zarówno wobec maja r. ub. (—5,17%), jak i wobec kwietnia br., do 235.559 q. Okres 3 miesięcy letnich — to czas maksymalnego napięcia konsumcji cukru w Polsce, przy czym obserwuje się bardzo silny skok wzwyż krzywej spożycia: w czerwcu br. konsumcja cukru w Polsce wzrosła o 37,36% do 305.771 q; w lipcu osiągnęliśmy rekordowy poziom spożycia, wynoszący 469.211 q, tj. o 35,9% więcej niż w odpowiednim okresie r. ub.; wreszcie w sierpniu spożyto jeszcze 298.991 q (14,5%).

Za 11 miesięcy obecnego okresu kampanijnego (od 1 października 1935 r. do 1 września br.) spożycie cukru w Polsce wzrosło ogólnie o 15,17% wobec poprzedniego okresu. W końcu II kwartału br. spożyliśmy już o blisko 2% więcej cukru w porównaniu z poziomem spożycia w tym samym okresie 1928 r. (roku dobrej koniunktury).

Czy Niemcy mogą mieć tylko 1.000.000 samochodów?

Berliński Instytut Badań Koniunkturalnych ogłosił niezmiernie rewelacyjne poglądy na dalsze tempo motoryzacji Niemiec. Ekonomiści berlińscy twierdzą, że jakkolwiek tempo motoryzacji Rzeszy jest coraz lepsze, to jednak bliski jest już moment kryzysu w tej dziedzinie. Wszyscy ci, których stać na auto, najdalej w roku 1938 będą już mieli (bez wyjątku prawie), samochody. Rok 1938 będzie przełomowym. Albo ukaże się wówczas tani wóz ludowy, w cenie dzisiejszej lepszego motocykla, albo motoryzacja transportu osobowego zostanie przyhamowana. Możliwość takiej sytuacji oparto na następującym obliczeniu: obecnie Niemcy posiadają około miliona samochodów osobowych, prywatnych. Natomiast można liczyć, że maksymalnie na terenie Rzeszy znajduje się około 1.600.000 ludzi posiadających wyposażenie, pozwalające na nabycie auta w cenie od 1400 RM. w wzwyż. Są to: urzędnicy i różni funkcjonariusze 600.000, samodzielni rolnicy 50.000, samodz. pracownicy przemysłu i rękodzieła 500.000, samoch. pracownicy handlu i komunikacji 300.000, samoch pracownicy wolnych zawodów. 100.000. Ogółem 1.600.000.

Cyfry te są obliczone z poprawką uwzględniającą już pewien procent tych, którzy nie kupią samochodu „dla zasady".

A więc jeszcze jest niecałe 700 tysięcy Niemców, którzy przy dzisiejszych cenach paliwa będą mogli utrzymać samochód. Przy rosnącym popycie na samochody i jednocześnie malejących cenach można przypuszczać, że w ciągu dwu, najdalej trzech lat staną się oni posiadaczami samochodów! Ale co będzie potem? Przecież kanclerz Hitler w ubiegłą niedzielę wyraźnie zapowiedział, że niedługo Niemcy osiągną miliony samochodów Widać, rząd Rzeszy liczy na rychłe wypuszczenie wozów ludowych i obniżenie kosztów utrzymania. Również możliwe, że urzędy państwowe i samorządowe, wojskowi itd. będą musieli nabywać tanie wozy na długoterminowe raty.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 7 października 1936 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Najśw. M. P. Różańcowej.
Jutro: Brygidy wdowy, Pelagii.
Wschód słońca o godzinie 6.09.
Zachód słońca o godzinie 17.25.

Stan pogody.

Chłodno i porywiste wiatry.

Wypełniająca się depresja ze środkiem nad Litwą powodowała w Polsce w dalszym ciągu pogodę o zachmurzeniu zmiennym, na ogół dużym z przelotnymi opadami dość obfitymi w dzielnicach północnych. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 2 st. w Zakopanem, 5 w Wilnie, 6 w Lwowie, Krakowie, Poznaniu i Łodzi, 7 w Warszawie, Gdyni i Toruniu, a 8 w Bydgoszczy i Zaleszczykach. Ub. nocy temperatura obniżyła się w Bydgoszczy do zera. Dzień zapowiada się pogodnie. Przewidywany przebieg pogody: w dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami w postaci mieszanej głównie w dzielnicach północnych. Nieco chłodniej. Umiarkowane i porywiste wiatry północne i północno-zachodnie w zachodniej połowie kraju, a zachodnie i południowo zachodnie — we wschodniej.

Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:

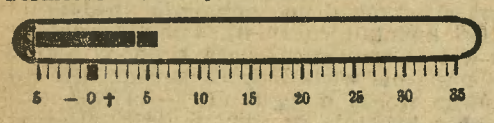

Nocny dyżur pełnią apteki: „Centralna" (Śródmieście); „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście); „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Trędowata" — premiera.
Świt: „Mayerling" — premiera.
CORSO: „Pat i Patachon".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Nieboska komedia" na popularnym przedstawieniu.

W czwartek, dnia 8 bm. o godz. 20-tej dyrekcja teatru, pragnąc dać możność bez wyjątku wszystkim mieszkańcóom obejrzenia tego wspaniałego widowiska, jakim jest „Nieboska komedia", daje ją na przedstawieniu popularnym po cenach od 25 gr do 2,10 zł. O wartości zaś tej sztuki dowodzi nazwisko wieszcza Zygmunta Krasińskiego, a o doskonałości wystawienia jej na naszej scenie — entuzjazm publiczności na każdym przedstawieniu.

„Trafika pani generałowej" najbliższą premierą Teatru Ziemi Pomorskiej.

Najbliższą premierą Teatru Ziemi Pomorskiej będzie doskonała komedia współczesna Bus Fekety'ego p. t. „Trafika pani generałowej", która na scenie toruńskiej ukaże się w piątek, dnia 9 bm. o godz. 20. Świetna ta komedia przez cały ubiegły sezon nie schodziła ze sceny jednego z teatrów warszawskich. Pewni też jesteśmy, że i w Toruniu, dzięki swym ogromnym walorom scenicznym i doskonałemu wystawieniu cieszyć się będzie również dużym powodzeniem. Reżysersko opracowuje sztukę p. Małkowska, która zarazem gra jedną z głównych ról. Obsadę tworzą pp.: Cybulska, Ippoldtówna, Łukowska, Zbierzowska, Cybulski, Dudarew, Dąbrowski, Ilcewicz, Piekarski, Sroczyński, Surzyński i inni. Oprawę dekoracyjną przygotowuje p. Małkowski.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Środa 7 bm. godz 17 Toruń: „Nieboska komedia" — szkolne.

Czwartek 8 bm. godz. 20 Toruń: „Nieboska komedia".

Piątek 9 bm. godz. 20 Toruń: „Trafika pani generałowej".

Na marginesie.

Troska o polską oświatę.

Jesteśmy w trakcie dorocznego trzeciego z rzędu „Tygodnia szkoły powszechnej". Przy tej okazji nasuwa się znowu szereg poważnych refleksyj... Sprawę szkoły trzeba dziś potraktować w Polsce jako zagadnienie, od którego zależy w wielkim stopniu los naszego państwa, nie tylko pod względem duchowym, ale i politycznym. Dziś zwłaszcza, kiedy psychika mas ulega w różnych krajach wielkim przemianom, losy państwa, jego obrona i jego znaczenie na terenie międzynarodowym, związane są ściśle z dynamiką woli zbiorowej obywateli: a o tej spoistości i mocy wewnętrznej narodu decyduje w pierwszym rzędzie praca wychowawcza Kościoła, urabiająca sumienie oraz kierunek wychowawczy w kształceniu charakterów przez szkołę.

Tymczasem szkolnictwo polskie w dobie obecnej nie znajduje się na wysokości zadania. Odbywają się niefortunne eksperymenty reformatorskie, zmierzające do pomniejszenia wpływów religii w wychowaniu szkolnym; eksperymenty te miały niestety miejsce zarówno ze strony oficjalnych czynników, jak i ze strony wolnomyślicielskich kół niektórych nauczycieli, którzy przez zorganizowany nacisk próbują odsunąć szkołę od Kościoła, czyli wywołać rozerwanie w duszach obywateli: oderwać sumienie od charakteru, Boga od honoru i poczucia obowiązku — co w praktyce zawsze prowadzi do zgubnego chaosu.

Ponadto jeszcze pogłębia tragedię naszego szkolnictwa kryzys ekonomiczny, brak odpowiednich środków na oświatę, brak szkół... O tej tragedii polskiej szkoły mówi się w ostatnich czasach wiele, o masach dzieci w wieku szkolnym, pozbawionych nauczania, o braku pomieszczeń szkolnych. Zwłaszcza ten ostatni problem przedstawia się wprost rozpaczliwie. Jak wykazuje statystyka, podana ostatnio przez jedno z pism warszawskich, istnieje na terenie Polski 33 tysiące izb szkolnych, najzupełniej się do swego przeznaczenia nienadających. Wprawdzie od 3 lat próbuje temu wszelkimi siłami zaradzić Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych i zdołało wybudować w tym czasie 2685 izb szkolnych — to przecież równocześnie liczba potrzebnych izb szkolnych wzrosła wraz z powiększeniem się liczby dzieci w wieku obowiązku szkolnego — i ciągle bardzo daleko jesteśmy od realizacji planu Towarzystwa, który przewidywał budowę 3 tysięcy izb szkolnych rocznie w ciągu 15 lat.

Wydaje się, że problemu tego nie rozstrzygną również czynniki urzędowe, gdyż według naszych przepisów, państwo nie jest obowiązane dostarczać szkołom pomieszczeń (a tylko pokrywać koszty etatów nauczycielskich, a samorządy, do których to ustawowo należy, wciąż na to nie mają funduszów, choć rozumieją potrzebę wznoszenia budynków szkolnych.

Oto jedna tylko z tragedii „na froncie oświatowym": brak odpowiednich pomieszczeń szkolnych — a ile innych trosk związanych z naszym szkolnictwem!... Te braki mógłby usunąć tylko olbrzymi wysiłek całego zdrowo myślącego społeczeństwa. Ale taki czyn zorganizowany ze strony społeczeństwa może się udać wówczas tylko, jeżeli zostanie oparty o najsilniejszą w Polsce platformę ideową, jaką jest światopogląd wychowawczy, reprezentowany przez Kościół katolicki. Bez tego cementu, spajającego wysiłki poszczególnych jednostek i grup społecznych, wszelkie „zbiórki na oświatę", wszelkie hasła, wzywające na „front oświatowy" skończą się, jak to było dotychczas, na dorywczych drobnych odruchach filantropii i zdawkowych nastrojach.

Togal

Zbliża się jesień, słota, zimna. Zaopatrz się w porę w tabletki Togal. Togal stosuje się przy przeziębieniu, grypie, dreszczach, łamaniu w kościach i cierpieniach reumatycznych. Togal powoduje spadek gorączki i uśmierza bóle. Do nabycia we wszystkich aptekach

19119

Jesienne międzyklubowe regaty żeglarskie w Toruniu.

Toruński Klub Żeglarski organizuje w niedzielę, 11. bm. o godz. 10 w porcie drzewnym w Toruniu jesienne regaty żeglarskie przy udziale około 15 organizacyj sportu wodnego całego Pomorza.

Program regat przewiduje: od godz. 10-ej powitanie zawodników i 10,15: odprawa sterników do pierwszego biegu, 10,30: start biegu jachtów turystycznych 10 m kw żagle (nagroda przechodnia b. woj. pom.), godz. 11,00: start biegu jachtów turystycznych 15 m kw żagle, godz. 11,30: start biegu jachtów turystycznych do 25 m kw żagle, godz. 12,00: jachty turystyczne ponad 25 m kw żagle, godz. 12,30: start biegu kajaków żaglowych, godzina 13,00: start biegu pocieszenia dla jachtów, które nie zdobyły punktowanego miejsca, godz. 13,30: start jazdy zręczności jachtów o nagrodę i o godz. 14,00: ogłoszenie wyników regat i rozdanie nagród.

Z Placu Teatralnego na miejsce startu kursować będą autobusy co pół godziny już od godz. 9,45.

Policja ostrzega przed oszustami.

Na terenie woj. pomorskiego i poznańskiego kwestuje cały szereg osobników na rzecz budowy kościołów w Szczurowicach, pow. Radziechów, woj. tarnopolskiego i w Grochowicach, pow. Przemyśl, woj. lwowskie. Kwestarze upoważnieni w legalne upoważnienia odnośnych komitetów budowy kościołów, sprzedają cegiełki oraz dewocjonalia dostarczone im przez komitety. Wśród tych kwestarzy „poświęcających się gorliwie" wzniosłej sprawie, oczywiście za niezłym wynagrodzeniem, gdyż podobno 50% zysku wolno im zatrzymywać dla siebie, są tacy co działają uczciwie i uzyskaną ze sprzedaży cegiełek i dewocjonalii gotówkę odsyłają do kogo należy, lecz są również i tacy, co bezczelnie nadużywają zaufania i wykorzystując posiadane upoważnienia, uprawiają oszukańczy proceder. Mianowicie zakupują oni na własną rękę u znanych sobie pokątnych handlarzy za bezcen, różne dewocjonalia, sprzedają je po cenach wygórowanych i uzyskaną gotówkę zatrzymują dla siebie.

Oszustów tych łatwo można zdemaskować, gdyż na pochodzących od komitetu cegiełkach i dewocjonaliach, wyznaczona jest cena sprzedaży, poza tym każdy przedmiot zaopatrzony jest w okrągłą pieczątkę komitetu budowy kościoła oraz podpis odnośnego ks. proboszcza. Należy zatem oferowane do sprzedaży przedmioty dokładnie zbadać, a jeżeli nie uwidoczniono na nich ceny sprzedaży, brak pieczątki i podpisu ks. proboszcza, to najoczywistszy dowód, że ma się do czynienia z bezczelnym oszustwem kwestującym dla siebie.

W razie ujawnienia oszustów, należy niezwłocznie zgłosić o tym policji.

Dotąd wyplaciłem wygranych na przeszło

100.000 zł

Ciągnienie I klasy rozpoczyna się dnia **22. X. 36.**
Największa wygrana I klasy

100.000 zł

IV klasy

1.000.000 zł

Pamiętaj:

Swój do swego po los do Rzannego

18872)

Kolektura chrześcijańska
BYDGOSZCZ, GDAŃSKA 25, TELEFON 33-32.
Zlecenia zamiejscowe załatwiam odwrotnie.

Każdy dobry obywatel złoży choć drobną ofiarę na F. O. N.

Biuro kojarzenia małżeństw...

Dobra wola i co z tego wyszło?...

Zaczynam się starzeć. Dotychczas nie odczuwałem zbytnio mej samotności — jedynie dzięki pięknej pogodzie, jaka dłuższy czas panowała. Wiadomo jest ogólnie, że „psia pogoda" — a taka teraz zapanowała — nastraja człowieka sentymentalnie, ale tylko wówczas, gdy pozbawiony jest reumatyzmu (nie romantyzmu), podagry i innych dolegliwości wiekowych.

Właśnie w taki ponury dzień odczułem brak czegoś, czego nie mogłem dokładnie sprecyzować. Jednym słowem czułem się osamotniony. Myślałem dość długo nad tym brakiem i w końcu doszedłem do wniosku, że właściwie powinienem się ożenić. Im dłużej o tym myślałem, — a miałem dużo czasu, bo deszcz lał, jak „z cebra" — tym bardziej przekonywałem się, iż takie życie samotnika, jest psa warte. Spotkałem jednego znajomego — tych mam bardzo dużo — i niechcąco zwierzyłem się mu ze swego zmartwienia.

— Ależ człowieku — mówi mój znajomek — toś właśnie dobrze wpadł. Wiesz, tu obok ciebie jest biuro pośrednictwa małżeństw. Zgłoś się tam i partia gotowa. Ręczę ci, że to solidna firma.

Podziękowałem za informacje i pędzę, jak „w dym" do tego „raju".

Na samym wstępie wita mnie jejmość, tak mniej więcej w średnim wieku, około 60-tki (moja własna ocena, gdyż pani ta twierdzi wszem i wokół, iż ma tylko 35), zapytuje grzecznie, w jakiej sprawie, a po wyłuszczeniu mych pięknych zamiarów, zaprasza uprzejmie do gabinetu. Tutaj staję przed obliczem przezacnego dyrektora biura, o dostojnej tuszy, krótkie powitanie, obopólna prezentacja i siadam w fotelu. Grzecznie oznajmiam swe zamiary, a p. dyrektor wysłuchawszy wynurzeń do końca, wyciąga kilka fotografii i zaczyna opis zalet każdej właścicielki. Wybrałem dwie, wprawdzie nie pierwszej młodości, ale posażne, gdyż sam jestem goły, jak „święty turecki". Umawiamy się na spotkanie za kilka dni.

W czasie mej drugiej wizyty w gabinecie p. dyrektora, spotkałem tam jakąś damę, która nie zabawiając zbyt długo, wyszła. Po odejściu damy, p. dyrektor zapytał mnie wręcz, czy ta dama mi się spodobała? — na co dałem odpowiedź twierdzącą — chociaż prawdę mówiąc, zapamiętałem sobie zaledwie kolor sukni. Z wywodów p. dyrektora dowiedziałem się, iż jest to bogata panna, inteligentna, wykształcona itd. — same superlatywy.

Zapaliłem się do sprawy, (a raczej do posagu 25.000 prawdziwych polskich złociszów) — omówiłem termin spotkania i sprawa została załatwiona, — niestety, jak się później okazało, jednostronnie.

W umówionym terminie przybyłem na miejsce, z punktualnością co do jednej sekundy. Dama była, ale dyrektora nie było. Drugim razem powtórzyła się ta sama historia. Za trzecim razem, gdy się powtórzył ten sam proceder, postanowiłem sprawę sam załatwić.

Miałem szczęście, czy też nieszczęście. Właśnie wspinam się po schodach, a tu schodzi moje „bóstwo" 25-tysięczno-złotowe. Poznałem napewno, bo drugiej takiej sukni nie widziałem w Toruniu — nie z powodu oryginalności, ale raczej... autentyczności — a właśnie do antyków mam świetną pamięć.

— O! jak to dobrze, że panią spotykam; właśnie myślałem o pani...

— Co! o mnie?...

— Naprawdę o pani... Bo widzi pani, chcę się ożenić, a właśnie pani chce wyjść zamąż...

— Panie! Czy pan nie ma gorączki?...

— Dlaczego?

— Przecież ja jestem mężatką już cztery lata...

— No to czego pani chodzi do tego biura?...

— Czy pan chce w buzię dostać? — I tutaj moją rozmówczynię poniosła krew. Na szczęście zdążyłem w porę odskoczyć. — No widzicie go... che się żenić, jakiś łapserdak, a zaczepia porządne kobiety... A ty łotrze! To ja mieszkania szukam, a on tu jakieś herezje niby o małżeństwie opowiada... Na mnie pokrako jedna trafiłeś! Ja ci tu zaraz dam... Pannicy szuka, a za mężatkami goni... Ty oczajduszo! Ty....

Już dalej nie słuchałem, gdyż klatka schodowa zaczęła się szybko zapełniać i najpospoliciej w świecie zwiałem.

Czułem w tej chwili, że nawet Noii mnie by nie doścignął, tak szybko ponosiły mnie nogi. Gdy przybiegłem do domu, zamknąłem się na klucz i postanowiłem solennie, że tylko wówczas ożenię się, gdy kobieta mi się pierwsza oświadczy. Drugie przyrzeczenie, jakie zrobiłem, to że już nigdy nie pójdę do żadnego biura matrymonialnego, chociażby mi nawet córkę nababa indyjskiego obiecywano. Czy wytrwam w kawalerskim stanie...

T.

NIE MA POCIECHY.

Dwaj ojcowie rozmawiają o swoich dzieciach. Wreszcie jeden kończy rozmowę tymi słowy:

— Dawniej, jak mój Jurek zostawał na drugi rok, byłem zadowolony, że przynajmniej nie będę kupował nowych podręczników, a teraz nawet tej pociechy z niego nie mam.

Złoty jubileusz Sokoła poznańskiego.

W niedzielę, dnia 4 bm. Sokół Poznań I obchodził uroczyście pięćdziesiątą rocznicę założenia. Na przebieg uroczystości ujemnie wpłynął przyjazd Pana Prezydenta R. P oraz wielki wiec Stronnictwa Narodowego, akurat na ten dzień zwołany. Obchód jubileuszowy rozpoczął się nabożeństwem w kościele farnym, które odprawił ks prałat Prądzyński. Przed wielkim ołtarzem zasiadła starszyzna sokola i szereg wybitnych gości Obok 20 przeszło sztandarów sokolich stanął szereg delegacyi bratnich organizacyi z sztandarami. Do zgromadzonych ks. prałat Pradzyński wygłosił od ołtarza podniosłe przemówienie, w którym podniósł zasługi Sokoła-Jubilata w obronie wiary i polskości położone i zachęcał do wytrwania w tej pracy, której niebiosa błogosławić będą. Po nabożeństwie uformował się pochód, który z orkiestrą na czele ruszył na boisko Sokoła, skąd później przeszedł głównymi ulicami miasta do wspaniałej sali kina „Słońce" przy Placu Wolności. W związku z tym pochodem należy zanotować dziwny i niezrozumiały — jak na Poznań — objaw. Oto publiczność wcale się jakoś nim nie zainteresowała i przyglądała mu się zupełnie obojętnie. Nie padł ani jeden okrzyk na cześć Sokoła, ani jeden kwiatek. Czyżby cały entuzjazm wyładował się w innym kierunku? Jakże inaczej było w Bydgoszczy w dniu jubileuszu Sokoła-Macierzy! Spokojna zwykle Bydgoszcz sypała kwiaty pod nogi maszerującym hufcom sokolim i mimo deszczu zapełniła ulice, na których wytrwała, dopóki pochód nie minął. W Poznaniu nic podobnego nie było, choć przecież Poznań skłonniejszy jest do objawiania entuzjazmu

Dopiero podczas akademii zmienił się nastrój. Przychylna Sokołowi publiczność stawiła się dość licznie i nie brakło wybitnych osobistości, mimo równoczesnych uroczystości na zamku i — wieca. Zagaił akademię prezes gniazda-jubilata druh B. Karge pięknym przemówieniem powitalnym, po czym członek Przewodnictwa Związku Sokołów adwokat dr Celichowski odczytał list prezesa Związku pułkownika Arciszewskiego, który przybyć nie mógł. Po uczczeniu pamięci zmarłych druhów zabrał głos znany z wymowy prof. dr Gantkowski. Przepiękna to była mowa, pełna polotu i głębokich myśli. Skreślił w niej mówca historię sokolstwa na ziemiach naszych i podkreślił dzieje, które je ożywiały, a których ostatnim wyrazem była bohaterska śmierć sokołów Ratajczaka i Andrzejewskiego, poległych w pierwszych dniach powstania wielkopolskiego. Przypomniał także pierwszą wizytę sokołów lwowskich w Poznaniu, wśród których znajdował się znany poeta Asnyk.

Mowa prof. Gantkowskiego była gorąco oklaskiwana i wywołała wielki entuzjazm. Po nim zabrał głos ks. prałat Pradzyński, aby odczytać list X. Kardynała Hlonda z życzeniami i arcypasterskim błogosławieństwem. Przemawiali jeszcze przedstawiciel p. wojewody poznańskiego p. naczelnik Błażejewicz (zapewnił pomoc moralną i materialną), a następnie kierownik P. W. na Wielkopolskę i Pomorze p. ppłk. K. Sokołowski. Pojawienie się jego wywołało burzę owacyj na cześć armii, zwłaszcza, gdy stwierdził, że Sokół uznany został jako organizacja P. W. W imieniu Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich przemówił p. Woźniak, czcząc zwłaszcza zasługi sędziwego druha Gładysza dla Sokolstwa, p. Grandkowski mówił imieniem Kat. Stow. Młodzieży Męskiej podnosząc wspólność dążeń obu organizacyj, a p. Koch imieniem uczestników powstania wielkopolskiego. Po przemówieniu prezesa dzielnicy wielkopolskiej druha Wolskiego zabrał głos — witany owacyjnie prezes Związku Sokołów w Niemczech druh Jagielski, który w pięknej polszczyźnie składał życzenia Sokołowi-Jubilatowi. Wreszcie w kilku słowach gratulował imieniem przewodnictwa okręgu V dzielnicy pomorskiej oraz Sokoła żeńskiego w Bydgoszczy i gniazda Bydgoszcz I prezes tegoż druh red. Teska.

Z kolei uczczono dyplomami honorowymi kilku zasłużonych członków, po czym nastąpiły deklamacje i popisy śpiewackie doskonałego chóru „Arion" pod dyrekcją prof. Klichowicza. Program akademii był bardzo obfity i przebieg jej był nader podniosły.

Zaznaczyć należy, że w akademii wziął także udział b. marszałek Trąmpczyński, X. infułat Kłos i senator Bernard Chrzanowski, były długoletni prezes Związku Sokołów w Niemczech i jeden z najzasłużeńszych działaczy sokolich. Dziwnym zbiegiem okoliczności nie zabrał wcale głosu.

Bydgoszcz oprócz dh. Teski reprezentował wiceprezes gniazda Bydgoszcz I druh dyrektor K. Sokołowski.

Jeanette Mac Donald
odśpiewa piękne, czarujące melodie
w najpopularniejszej operetce
Rose Marie
Dziś w kinie ADRIA
(19094)

Wspaniały pokaz modeli

mody damskiej i męskiej w Grudziądzu

na rok 1936-37.

W niedzielę, dnia 27 września br. odbyła się w salach „Królewskiego Dworu" ze współudziałem pań z Rodziny Wojskowej rewia najnowszych modeli toalet damskich, celujących pod względem modnej wytwornej linii, na jesień i zimę 1936-37. Pokazane z wdziękiem i wielką umiejętnością przez pp.: pułk Kusiarską, mjr. Mroczkowską, por. Konarzewską, Margę Witkowską i Resselową najmodniejsze suknie dzienne, popołudniowe, wieczorowe i balowe, płaszcze, komplety, futra i lisy szlachetne, wywołały ożywione debaty i uznanie dla firmy, aranżującej udaną imprezę. Stwierdzono ponownie, iż firma W. Korzeniewski, Spółka Akcyjna w Grudziądzu, posiada również i na bież. sezon modele piękne, pełne smaku i elegancji. Do zaprezentowanych modeli były świetnie dostosowane kapelusze, torebki i buciki, pochodzące z firm: „Jurkiewicz", „Komossowa", „Kosmos", „Rogulski", „Zalasa" i „Wilewski".

Zaprezentowano wielką ilość, bo przeszło 200 sztuk modeli, kreacyj najwybitniejszych domów krajowych i zagranicznych, pokazały one dokładnie obecny kierunek linii smukłych, przechodzących stopniowo w „cloche", który szczególnie uwydatnia się przy sukniach wieczorowych.

Największy zachwyt wywołały przepiękne suknie balowe, oryginalne modele z materiału francuskiego „Velour Chiffon". Sire, taftu w modnych kolorach lila, śliwkowy, zielony, brązowy, stalowy i czarny o cudnych liniach i trenami.

Całość doskonałego pokazu, którego dochód ze wstępu przeznacza „Rodzina Wojskowa" dla Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem i Poradnię Przeciwgruźliczą, uświetnił udanym popisem kwartet rewelersów „Allona" ze współudziałem pp.: Klimka, Mankiewicza, Bojanowskiego i Stosika przy akompaniamencie utalentowanego, rokującego nadzieje, młodego muzyka, p. Zielińskiego. Konferencjerkę bardzo umiejętnie i z werwą prowadziła p. drowa Marzinkowa, utrzymując ożywiony kontakt z salą — a sekundował z powodzeniem, p. Koszewski z Poznania.

Na zakończenie rewii damskiej, podziękowała p. drowa Marzinkowa paniom z Rodziny Wojskowej, a w imieniu firmy p. Adam Korzeniewski za łaskawy współudział, wręczając piękne wiązanki kwiatów.

Należy podnieść z uznaniem, iż firma W. Korzeniewski, Spółka Akcyjna w Grudziądzu, jako pierwsza w Polsce pokazała również w godzinach wieczornych piękne modele garderoby męskiej, prezentując najnowsze modele ubrań sportowych (komplety na polowanie, sport zimowy, samochodowy itp.), ubrań popołudniowych, wieczorowych, płaszczy, palt wizytowych oraz futer sportowych i wizytowych, wykonanych w pierwszorzędnych pracowniach krajowych z najlepszych materiałów bielskich i angielskich. Również i ten pokaz uzyskał poklask licznie zgromadzonych panów.

Zapoczątkowane na wiosnę rb. przez największy na Pomorzu dom towarowy pokazy mód, a powtórzone obecnie, okazały się nieodzowną atrakcją w życiu gospodarczym Grudziądza i mają na przyszłość zapewnione w stu proc. powodzenie!

OCET DO ZAPRAW
Nr. 6
Fermenta
P Piliński
ANTONI PILIŃSKI * BYDGOSZCZ *
Lepiej nie ryzykować
17877 i stanowczo Fermenta żądać!
Ocet Fermenta, używany do potraw czy też do zapraw, nigdy nie zawodzi!...

Odgłosy.

Napaść socjalistów na duchowieństwo katolickie.

Podziw dla bohaterskich obrońców Alkazaru w Toledo wywołuje u socjalistów polskich, i nie tylko polskich, wielki gniew. Nie byłoby w tym nic dziwnego, bo podchorążowie toledańscy należą do wrogiego marksistom obozu, gdyby nie sposób, w jaki ten gniew się wyładowuje. Ci, którzy dla klasztorów katolickich nie mają innych określeń, jak nazwę Ciemnogrodów, **w swej walce prasowej w obronie komunizmu hiszpańskiego posługują się metodami, które są dalekie od wszelkiej kultury. Nienawiść zaślepia ich do tego stopnia, że nie umieją ustrzec się przed ordynarnymi oskarżeniami i logicznymi nonsensami,** których, gdy przyjdzie uspokojenie, sami będą musieli się wstydzić.

Takim wybuchem wściekłości jednocześnie stekiem bredni i perfidnych napaści jest artykuł, jaki pojawił się w „Robotniku" z 3 bm. Autor artykułu rozprawia się z obrońcami Alkazaru i tymi, którzy uznali ich postawę za bohaterską i wyzyskuje tę sprawę za **pretekst do grubiańskiej napaści na duchowieństwo** w Polsce, zwłaszcza zakonne. O tym, jakimi argumentami posługuje się, pisząc, że bohaterstwo Toledańczyków „jest nikczemnym fałszem i cynizmem", może świadczyć fakt, że oskarża podchorążych, iż używali kobiet, starców i dzieci za tarcze ochronne, mające bronić ich przed zasłużonym wymiarem sprawiedliwości. Świat cały wie, co to znaczy w tym wypadku wymiar sprawiedliwości, i wie także, że z tych kobiet, starców i dzieci nie zginęła ani nie odniosła rany ani jedna osoba. Doprawdy, ten **sąd polskiego socjalisty nad Alkazarem zbyt jest obłudny, by można się było dłużej nad nim zastanawiać.**

Jeżeliśmy wspomnieli o nim, to tylko dlatego, że w takim samym jadzie nienawiści i w **takiej samej perfidii skąpane są słowa o duchowieństwie polskim.** Czego bo nie zarzuca się temu duchowieństwu — że wzięło na siebie rolę agentów policji politycznej, że posługuje się donosicielstwem, że zawiera jakieś pacta conventa z obcymi i wrogimi Polsce siłami politycznymi itd. A wszystko wyrażone w superlatywach, powiedziane ze złowieszczymi akcentami i — co najbardziej charakterystyczne — w obłudnej trosce o czystość nauki chrześcijańskiej, bo — jak pisze dziennikarz z „Robotnika" — zakonnicy polscy odwrócili się od Chrystusa i religii i zapomnieli o nakazach swego powołania i swej reguły klasztornej.

Jedna rzecz uderza szczególnie w całej tej sprawie — to ton i forma ataku, które rzadko spotyka się nawet na łamach głównego organu P. P. S. Czy ten ton należy sobie tłumaczyć tylko roznamiętnieniem, jakie we wszystkie społeczeństwa wniosła sprawa hiszpańska? **Czy też jest to zapowiedź dalszych wystąpień, związanych z tymi prądami, które natchnienie swoje czerpią w Kominternie a wyraz znajdują w robocie Frontów Ludowych?**

Przy objawach przeczulenia, uczuciu strachu, bezsenności, dolegliwościach sercowych, ucisku w piersiach, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa ożywia krwiobieg w organach podbrzusza i działa przez to uspokajająco na zaburzenia w nich.

DRZEWKA i KRZEWY owocowe i ozdobne
CEBULKI KWIATOWE do sadzenia jesiennego
18 59) w bogatym wyborze odmian
Cenniki bezpłatnie Zakłady Ogrodnicze C. ULRICH Cenniki bezpłatnie
Warszawa — Ceglana 11, telefon 609-25
Szkółki kwalifikowane przez Warsz. Izbę Rolniczą.
Wielki złoty medal Łódzkiej Izby Rolniczej na Wystawie Ogrodniczej w Łodzi — wrzesień 1936.

Góra z górą się nie zejdzie, ale człowiek... z wygraną.

Każdy z nas marzy o wygranej na loterii. Każdy oblicza w myśli to wszystko, co mógłby sobie sprawić gdyby przypadła mu większa wygrana. Każdy chciałby — i zupełnie słusznie — ułożyć sobie życie jak najlepiej, zapewnić spokojną przyszłość rodzinie, zabezpieczyć się przed chorobą, starością i niezdolnością do pracy.

Wszyscy o tym myślą, ale nie wszyscy czynią to, co by ich naprowadziło na właściwą drogę, co ułatwiłoby im spotkanie z wygraną.

Gdy się rozejrzymy naokoło, wśród znajomych i sąsiadów, przekonamy się, że wielu z nich należy do tego gatunku ludzi, którzyby chcieli, żeby szczęście i powodzenie samo do nich przyszło. To są ci, którzy wciąż mówią: „Trzebaby wziąć los loteryjny, spróbować szczęścia!"... ale na tym też się kończy. A gdy już jest po ciągnieniu, przeglądając listę wygranych, narzekają: „No, czy nie mówiłem? Wygrał mój numer! O tym numerze właśnie myślałem!" A gdy się ich spytać, czemu więc nie wzięli losu, odpowiadają: „Eh, jakbym wziął, przegrałbym! Trzeba mieć szczęście!"

Tych spóźnialskich jest coprawda coraz mniej, gdyż każdy, kto przegląda gazety, może się przekonać, ile i jakie wygrane, jak np. ostatni milion, przypadły w udziale ludziom, którzy wyszli szczęściu na spotkanie. Bo na to, żeby w życiu coś osiągnąć, coś otrzymać, trzeba temu czemś wyjść na spotkanie, trzeba mu otworzyć drzwi. Wygrać na loterii może każdy, ale tylko ten, kto się nie ociąga z nabyciem losu.

Góra z górą się nie zejdzie — mówi przysłowie — ale człowiek z... wygraną.

Czytelnicy nasi mają głos.

Z wielkim zainteresowaniem czytam i śledzę artykuły pisane w myśli naprawy zagadnienia finansowo-gospodarczego. Ostatnio Francja i inne kraje przystąpiły do obniżenia wartości swego pieniądza, pan Strąbski przed kilku dniami w swym artykule przytacza jako wzór „sejsachteję" uczonego greckiego Solona, a w ostatnim niedzielnym artykule pan Mariański mówi o zdrowym chłopskim rozumie i o wzorowaniu się na państwach sąsiednich, które nasze i inne państwa prześciga w pracy i zbrojeniu. Tak idzie to projektowanie, zaradzenie tymczasowe itp. w kółko bezwzględnie z przeciwnym rezultatem Po niemiecku „man geht wie die Katze um den heissen Brei" bez śmiałości uderzenia w sedno sprawy. Pan Mariański potępia gonitwę za złotem. — Czy nie chcieliby panowie wziąć pod uwagę uchwałę Kółka Rolniczego Samoklęski umieszczoną w Dzienniku Bydgoskim nr. 58 z dnia 10. 3. 1936 pod rubryką „Czytelnicy nasi mają głos". „Rolnicy w Samoklęskach wysuwają projekt reformy gospodarczej" którzy domagają się zwaloryzowania ziemi i budynków i oparcia pieniądza krajowego na tym walorze bez naruszenia waloru pieniądza bankowego, opartego na złocie, który jest potrzebny dla regulacji zagranicznej. Pytam się, czemu się pisze o chłopskim rozumie, a nie wysunie taką uchwałę właśnie tego chłopskiego rozumu i ją dalej rozbudowuje?

Czytelnik.

—::—

Uczeń piekarski złodziejem.

U mistrza piekarskiego p. Sutego zjawił się pewien uczeń piekarski, prosząc o przyjęcie go do pracy, gdyż znalazł się na bruku z powodu śmierci dotychczasowego jego szefa, który rzekomo niedawno zmarł w Toruniu. Mistrz piekarski zlitował się nad chłopcem i przyjął go do pracy. Jak wielkie jednak było rozczarowanie mistrza piekarskiego, gdy następnego dnia rano, pragnąc obudzić ucznia, stwierdził, iż uczeń ulotnił się, zabrawszy z sobą dwie blachy pieczywa. Prawdopodobnie wspomniany uczeń w podobny sposób będzie próbował uzyskać „pracę" u innych mistrzów, wobec czego ostrzegamy przed nim, a w razie pojawienia się należy go oddać w ręce policji.

—::—

Pożar w Jachcicach.

Wczorajszej nocy około godz. 2 straż pożarna zaalarmowana została do Jachcic, gdzie w domu przy ul. Średniej 6 powstał pożar w składzie kolonialnym oraz w klatce schodowej. Dzięki natychmiastowej energicznej akcji straży pożarnej udało się pożar zlokalizować i po półgodzinnej pracy straż powróciła do remizy. Według dotychczasowych dochodzeń zachodzi podejrzenie podpalenia.

Łobuzy napadli na starca.

Celem załatwienia jakichś porachunków osobistych, trzech łobuzów napadło w wczorajszy poniedziałek w południe na ulicy Gdańskiej za torem kolejowym na **74-letniego bezrobotnego Stanisława Błaszewskiego,** zam. w barakach przy ul. Dwernickiego 14. Łobuzy dotkliwie pobili staruszka i zadali mu kilka ran na twarzy. Po dokonaniu napadu łobuzy uciekli. Napadniętym starcem zajęli się przechodnie i zawezwali karetkę pogotowia ratunkowego. Po udzieleniu pomocy lekarskiej w lecznicy miejskiej staruszka odwieziono do domu.

Rose Marie

Najwspanialsze arcydzieło muzyczne w dziejach kinematografii

Dziś w kinie ADRIA

(19091b

Pan Prezydent u J. Em. ks. kardynała Hlonda.

Poznań. (KAP). Dnia 5 bm. Pan Prezydent Rzeczypospolitej złożył wizytę JEm. ks. Prymasowi Hlondowi. W dniu poprzednim Pan Prezydent złożył Jego Eminencji gratulacje z okazji 10-lecia jego rządów prymasowskich.

Z racji tej rocznicy ks. Prymas otrzymał depesze gratulacyjne od p. premiera, gen. Sławoj-Składkowskiego, ministra W. R. i O. P. prof. dr. Świętosławskiego, wiceministra oświaty prof. dr. Ujejskiego, marszałków senatu i sejmu Prystora i Cara i inne.

Wykrycie tajnej gorzelni.

Rybnik. Dnia 29 września 1936 r. Brygada Kontroli Skarbowej w Rybniku wykryła tajną gorzelnię czynną w domu Brachmanowej Matyldy w Radlinie, której właścicielem był Gojny Alfred, kupiec z Radlina. Gorzelnię z całym jej urządzeniem i wypędzoną wódką zajęto, zaś zacier w ilości 140 litrów znaleziono u Gojnego Alfreda i 41 litrów znaleziony u Brachmanowej Matyldy zniszczono. Obwinionych odstawiono do Sądu Grodzkiego w Wodzisławiu. Dochodzenia prowadzi Brygada Kontroli Skarbowej w Rybniku.

—::—

— **Na francuski kurs dla dzieci od lat 10** przyjmuje zapisy sekretariat Francuskich Kursów w Gimn. Kopernika, otwarty codziennie od godz. 6—8 wieczorem. Nauka w godzinach popołudniowych. Organizuje się nowy oddział początkowy. (18681

— **Reemigranci z Niemiec zapraszają na swoją zabawę.** Koło I Związku Reemigrantów Rzplitej Polskiej w Bydgoszczy urządza w sobotę 10 bm. o godz. 19 zabawę w sali Kleinerta przy ulicy Wrocławskiej. Goście mile widziani. (19067

— **Związek podoficerów zawodowych w stanie spoczynku w Bydgoszczy** na ostatnim swym zebraniu, na wniosek swego opiekuna p. majora w st. sp. dr Demkowa, uchwalił: że czuje się zawsze zespolony ideowo z armią czynną, że w życiu społecznym wytęży czujność w kierunku **zwalczania działalności wywrotowej** i że wszystkie wysiłki czynników wojskowych i rządowych zdążające do polepszenia stosunków w Polsce, poprze z całą gotowością i ofiarnością. Poza tym uchwalono założenie funduszu zapomogowego dla związku podoficerów zawodowych w stanie spoczynku oraz postanowiono zwrócić się do odpowiednich czynników o polepszenie bytu emerytalnego. Przyszłe zebranie w czwartek, dnia 8 bm. o godz. 19-tej „Pod Lwem".

— **Zabawa mandolinistów „Lutnia".** W sobotę 10 października o godz. 20 w salach „Starej Bydgoszczy" odbędzie się zabawa mandolinistów. Kto w tym roku jeszcze nie zabawił się, niech przybędzie na zabawę „Lutni". Przygrywać będzie doborowy zespół jazzowy. A więc, nie zapomnieć o dniu 10 października. Zaproszenia można otrzymać u członków klubu.

— **Towarzystwo opieki nad zwierzętami** uprasza zgłaszać czyny znęcania się nad zwierzętami. Firmy przewozowe, węglowe, przy zwózce kamieni, cegły, doprzęgać powinny do wozów z ciężarem po parę koni przy drogach górzystych i ciężkich, aby ulżyć koniom w ciężarze. Budy dla psów, stajnie, obory, zaopatrzyć starannie słomą przed zimnem. Sekretariat towarzystwa mieści się przy ul. Litewskiej 14. Godziny urzędowania od 14—16.

— **Kursy obrony gazowej dla kobiet.** Koło kobiece Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej przystępuje do organizowania kursu obrony przeciwlotniczo-gazowej. Termin rozpoczęcia kursu zostanie podany później. Zajęcia na kursie odbywać się będą dwa razy w tygodniu w godz. od 18 do 20. Kurs jest bezpłatny. Teren działalności Koła LOPP. nr. 1 pokrywa się z terenem komisariatu II policji państwowej. Zapisy na kurs przyjmuje się w schronie przeciwgazowym przy ul. Konarskiego 5a (telefon nr. 3670)

—::—

Pogadanka aktualna.

W nadchodzącą środę od godz. 18,20 do 18,30 nada Rozgłośnia Pomorska pogadankę aktualną w opracowaniu mgr. Andrzeja Bukowskiego na temat pobytu ministra w. r. i o. p. w Toruniu. Prelegent omówi aktualne zagadnienia oświatowe, związane z pobytem p. ministra Świętosławskiego w stolicy Pomorza.

Komu wolno obrażać?

Wypadek osobliwego rodzaju „obrazy urzędnika" zaszedł ostatnio w Bydgoszczy, a miał on następujące podłoże:

Uśmiechając się do swoich myśli, żołnierz wygląda oknem wagonu na ten piękny świat. „O, żołnierzyk jedzie sobie na urlop", wyrywa się któremuś z podróżnych, oczekujących nadejścia pociągu. — **„To jest kapral wojsk polskich",** poprawia go inny, poważny i poważany obywatel naszego grodu, członek Związku Weteranów i komendant Koła, porucznik rezerwy M.

Wyraz „kapral wojsk polskich" fatalnie miał uderzyć w morał pana M., albowiem... **„Niech pan swój nos gdzieindziej wścibi"** zauważa przechodzący w tej właśnie chwili stróż bezpieczeństwa i porządku publicznego w osobie posterunkowego policji państwowej.

Nie należy chyba do obowiązków i praw urzędnika wścibianie własnego nosa do prywatnych rozmów obywateli i nie bardzo też wierzyć można, by obowiązujący regulamin nakazywał urzędnikowi rzucanie takich czy innych uwag — istotnie ubliżających — pod adresem obywatela, obojętnie — czy na nie zasłużył, czy nie.

Nastąpiło wylegitymowanie „winowajcy" i zapisanie go do notatnika; nastąpiło wezwanie winowajcy i świadków a) do komisariatu, b) do komendy z spisaniem szczegółowych protokółów, wreszcie c) wezwanie na — rozprawę sądową.

„Winowajca" w osobie por. rez. M. zasiadł na ławie oskarżonych... Akt oskarżenia zarzuca mu, że nazwał policjanta „Kapralem Wojsk Polskich", **co jest obraza policji (?).** Dalej — publiczność na skutek tego powiedzenia śmiała się, czem nie mniej znieważony został omawiany urzędnik.

Szanowni Czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego". Przypatrzmy się sprawie okiem bezstronności. Jeżeli dla kogoś nazwa „kaprala wojsk polskich" obrazą jest, to w innych okolicznościach jednostkę taką nazwałbym po imieniu. **Przeciwnie, chlubą jest tytuł kaprala wojsk polskich,** jest zaszczytem i uznaniem! — Publiczność bydgoska zbyt wysoko ceni żołnierza polskiego, i to nie tylko kaprala, ale każdego bez wyjątku przyszłego obrońcę Ojczyzny, by wskutek usłyszenia zwrotu „to jest kapral wojsk polskich" wybuchnąć miała śmiechem. Jak wysoko u nas ceni się żołnierza najlepiej dowodzi fakt, że na powitanie powracającego z manewrów żołnierza **tysiączne rzesze obywatelstwa wszystkich warstw i wszystkich odcieni politycznych** wyległy na główne ulice miasta, kwiaty niosąc i serdeczne, niekłamane uczucie sympatii dla żołnierza, witając go okrzykami radości. A ileż to sztandarów widzieliśmy tegoż dnia, sztandarów witających żołnierza I sztandar Związku Weteranów, sztandar starych żołnierzy, stanął na właściwym miejscu, a pod nim — jak struna wyprężony — stał „winowajca" komendant Koła porucznik M., ten sam, który, pełne sympatii i szczerości słowa „to jest kapral wojsk polskich" wypowiedziawszy, śmiertelnie „obraził" p. posterunkowego.

Możeby takiego urzędnika posłać na przeszkolenie, gdzieby oglądy nabył odnośnie samego sposobu wyrażania się jako ten, którego kardynalnym obowiązkiem jest urzędowo, lecz uprzejmie — a **nie obraźliwie** — obchodzić się z obywatelami i nie wścibiać własnego nosa tam, gdzie obowiązek służbowy tego nie wymaga.

„Winowajca" został — co się rozumie — **uwolniony od winy i kary.**

SPORT

KONFLIKT SPORTOWY WĘGIER I RUMUNII.

Bukareszt. Rozegrany w ubiegłą niedzielę **w Bukareszcie** wobec 50 tys. widzów **mecz piłkarski pomiędzy Węgrami a Rumunią, zakończył się zwycięstwem Węgier w stosunku 2:1.** Do przerwy prowadzili Rumuni 1:0. W ostatniej chwili przed meczem **wybuchł konflikt pomiędzy władzami sportowymi Rumunii i Węgier.** Naczelna magistratura sportu węgierskiego telegraficznie zabroniła rozegrania meczu. Mimo zakazu Węgrzy, bawiący już w Bukareszcie, postanowili jednak mecz rozegrać, uważając, że wycofanie się w ostatniej chwili jest niemożliwe.

SZABO SKREŚLA REKORD LADOUMEGUE'A Z TABELI REKORDÓW ŚWIATOWYCH.

Budapeszt. W Budapeszcie na zawodach lekkoatletycznych Węgier **Szabo zaatakował rekord światowy Francuza Ladoumegue'a na 2000 m.** Próba dała wynik pomyślny. Szabo uzyskał czas 5:20,4, podczas gdy rekord Ladoumegue'a wynosił 5:21,8 sek.

JOHN LEWIS JEST KLASĄ DLA SIEBIE.

Chicago. W Chicago rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej pomiędzy murzynem Johnem Lewisem a faworytem Dempsey'a — Red Burmanem. Zwyciężył Lewis przez k. o. w drugiej rundzie. W pierwszej rundzie Burman znalazł się aż 7 razy na deskach, jedynie gong uratował go od wyliczenia. W drugiej rundzie Lewis dosłownie zdeklasował swego przeciwnika, nokautując go pod koniec tej rundy.

Lewis wyjeżdża obecnie do Anglii, gdzie walczy 9 listopada z mistrzem W. Brytanii Len Harwey'em.

Pomorze — Śląsk 68 : 66

SZYMAŃSKI REWELACJĄ ZAWODÓW. NOJI W TORUNIU. — SZCZEGÓŁY MECZU MIĘDZYOKRĘGOWEGO.

Toruń. W ub. niedzielę Pomorze od lat wielu odniosło znowu zwycięstwo w lekkiej atletyce. Pierwsze zwycięstwo odniosło Pomorze z Poznaniem za czasów, gdy biegał jeszcze u nas Biniakowski. Obecnie zdołaliśmy się zrewanżować Śląskowi, bijąc go dwoma punktami. W roku ub., jak pamiętamy, przegraliśmy tą samą różnicą w Katowicach.

Zwycięskie spotkanie ze Śląskiem — a obok tego ważny moment, który chcemy podkreślić: **mecz ten stanowi rekord tegorocznych spotkań międzyokręgowych, jaki pobiło Pomorze, które rozegrało 4 mecze.** Ruchliwy i energiczny **Pomorski Okręgowy Związek Lekko-Atletyczny** wszelkimi siłami stara się spopularyzować lekką atletykę na Pomorzu, co mu się w olbrzymiej mierze udaje.

Niebo jednak nie było łaskawe dla lekkoatletów w Toruniu. Od samego rana padał deszcz, czasami dość rzęsisty. Bieżnia była więc ciężka, mokra. Deszcz odstraszył również publiczność, której jednak było parę set osób. Zawody zaszczycił swoją obecnością nowy wojewoda pomorski **Raczkiewicz,** a otworzył przemówieniem prezydent Torunia p. **Raszeja,** który następnie wręczył kierownikowi Śląska p. **Kałuży** książkę o 700-leciu Torunia.

Drużyną pomorską kierował p. Głowacki. Trzeba jeszcze podkreślić wielką pracę, jaką włożył w przygotowanie tego meczu Miejski Komitet W. F. m. Torunia z **kpt. Pyszem** na czele.

Zawody rozpoczęły się **biegiem 100 m.** Słaby starter puścił falstart Ślązaków, którzy też prowadzili tak, że **Bociek** z trudem wysforował się na pierwsze miejsce, a Rosenke na trzecie. Bociek, który obecnie służy w podchorążówce, zaprezentował się w roli rekruta dość dobrze, bo wygrał poza tym skok w dal.

Na 400 m Pomorzanie **Kocon i Tietze** wylosowali fatalne, bo dwa ostatnie tory, przy czym Kocon biegał na 4-tym. Aczkolwiek Krawczyk wygrał dość pewnie, jednak ostatni tor osłabił szanse Pomorzanina. Na

Wspaniała

Rewia Mód

odbędzie się

już wkrótce!

19121

szczęście zdołaliśmy wziąć drugie i trzecie miejsce, tak, że punktacja tej konkurencji była wyrównana.

Młody **Wojdecki** stoczył walkę z świetnym Rakoczym, który uzyskał znakomity czas. Wojdecki zaś przebiegł swój dystans w najlepszym czasie tegorocznym.

Największą niespodziankę, i to miłą, sprawił **Szymański,** który dzięki pilnej pracy wywindował się **na czoło długodystansowców Polski,** bijąc w dobrej formie Gwoździa, który ub. niedzieli zdobył w Wilnie mistrzostwo Polski. Szymański winien popracować jeszcze nad swym krokiem — a będziemy świadkami dalszego pięknego rozwoju jego kariery. Zwracamy jednak także uwagę na **Polińskiego** (Pom.), który popisywał się niewątpliwie pięknym stylem i długim krokiem, wybijając się sylwetką rasowego biegacza. Poliński musi jednak poświęcić bardzo wiele treningowi, kondycji i wytrzymałości, a napewno będziemy mieli drugiego dobrego biegacza na długie dystanse.

Sztafetę 4×100 m wygrało Pomorze w czasie 45,6 sek., wykazując jednak możliwości zejścia niżej 45 sek.

Pojedynek **tyczkarzy Sznajdra i Klemczaka** (Poznań — poza konk.) zakończył się zwycięstwem Ślązaka nad nowym mistrzem Polski. Sznajder przy niepogodzie — przerywając skoki dla 110 m przez płotki, gdzie wygrał — wykazał, że jest jednak najlepszym tyczkarzem Polski. Klemczakowi czegoś brakowało i jakoś nie mógł popisać się swymi niewątpliwymi walorami. Nasi tyczkarze tym razem ulegli obu Ślązakom. Zakrzewski po dłuższej przerwie i nie trenowaniu nie może podciągnąć się do swej rekordowej formy, w jakiej znajdował się na wiosnę.

W kuli i dysku pierwsze miejsce zajął Praski ze Śląska. Jednak Eipert w kuli, a Zieliński w dysku zajęli drugie miejsca.

Mikrut Franciszek, nie wysilając się wcale, zdobył dla Pomorza prowadzenie w oszczepie. Szczęśliwym trafem Kalinowski wysunął się ostatnim rzutem na drugie miejsce, przez co oszczep stał się obok skoku wzwyż konkurencją, w której Pomorze wygrało oba miejsca.

Bez historii odbył się skok wzwyż, gdzie obaj Pomorzanie wynikiem 1,70 m łatwo rozprawili się z swymi śląskimi rywalami. Kalinowski wyżej już nie skakał.

Trzeba jeszcze wspomnieć, że Kulecki, choć był drugi za Sznajdrem, przebiegł 110 m w dobrym czasie 16,7 sek., przez co zdecydowanie wybił się czoło płotkarzy Pomorza.

W zakończeniu naszego sprawozdania chcielibyśmy zwrócić uwagę na to, że publiczność toruńska nie umiała rozentuzjazmować się — i np. bieg Noji, który tak pięknie reprezentował Polskę na 5000 m na Olimpiadzie — robił wrażenie jakby biegał okoliczny patałach, a nie światowej sławy następca Kusocińskiego, któremu należy się serdeczna podzięka rodaków.

Swe zwycięstwo zawdzięcza Pomorze kierownikowi p. Głowackiemu, który dobrze zestawił skład. P. Głowacki — popularny „tata" — jest serdecznie lubiany wśród zawodników.

W. K.

LIKWIDACJA KLUBU SPORTOWEGO „CUIAVIA".

Inowrocław. Zajmujący dominujące miejsce w sporcie na Kujawach klub sportowy Związku Strzeleckiego „Cuiavia" uległ likwidacji wskutek braku należytego poparcia ze strony władz Z. S. Sekcja piłki nożnej, zajmująca w tabeli klasy A jedno z lepszych miejsc, przeszła do Wojskowego Klubu Sportowego w Inowrocławiu i w jego barwach walczy o mistrzostwo Pomorza, zaś sekcja bokserska przeszła w całości do KS. „Goplania". Tym też należy tłumaczyć oddanie 16 punktów walkowerem podczas ostatniego meczu bokserskiego pomiędzy Cuiavią i Goplanią.

PROGRAMY RADIOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,15: Muzyka (płyty). 16,10: „Zagadki muzyczne" — audycja dla dzieci. 16,30: Koncert w wyk. kapeli Dzierżanowskiego. 17,00: „Spełnione marzenia o wojsku" — odczyt. 17,50: „Pierwszym tramwajem elektrycznym na wystawę krajową w r. 1894" - pogadanka. 19,00: „Opinia" - obrazek obycz. z pow. J. Weyssenhoffa. 19,20: Muzyka lekka. 21,00: Koncert chopinow. 22,15: Koncert kameralny. 21,30: Koncert orkiestry wileńskiej. 23,00: Muzyka tan.

W czwartek, dnia 8 października

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 11,30: Poranek muzyczny dla szkół średnich z filharmonii warsz. 12,03: Poznański zespół salonowy. 15,15: Zespół Sandlera i duet śpiewaczy Pills i Tabet. 16,20: „Hokus-pokus Dominikus: Wkładam rękę w ogień" — audycja dla dzieci. 16,35: Koncert w wyk. małej orkiestry P. R. 17,00: „Sytuacja kobiety pracującej" - odczyt. 17,50: Książka i wiedza: „Nowy tom pism Józefa Piłsudskiego" — odczyt. 19,00: „Dzwon z Lamartin" - premiera słuchowiska. 19,30: Recital śpiewaczy Edwarda Bendera. 19,50: Melodie Verdiego w wyk. orkiestry kameralnej (z Krakowa). 20,30: Z wędrówek po prowincji: Troki — pogadanka. 20,55: Przemówienie gen. Kołłątaj-Srzednickiego z okazji tygodnia budowy szkół powszechnych. 21,00: I audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich". 21,45: Muzyka lekka w wyk. małej orkiestry P. R. 22,40: Płyty dla znawców. 23,00: Muzyka tan.

LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. 12,40: Zimowanie pszczół — pog. roln. 13,00: Wszystkiego po trochu (płyty). 15,00: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 15,15: Koncert reklamowy. 15,35: Życie kulturalne Pomorza. 15,40: Fortepian, śpiew i skrzypce (płyty). 16,05: „Okolicznościowa poezja toruńska 17 wieku" odczyt i recytacja - Zygmunt Mocarski. 18,15: Wiadomości sportowe z Pomorza. 18,20: Piosenki francuskie (płyty). 18,45: Program na jutro.

ZAGRANICA.

19,00: Sztutgart. Koncert solistów. **Paris P. T. T.** Recital organowy. **20,00: Kopenhaga.** Koncert symf. **21,00: Radio Paris.** Koncert solistów z udz. Aleksandra Kagana (fortepian) **Stockholm.** Recital skrz. Bustabo. **Anglia (Nat. Pr.).** Melodie dawne i nowe. **22,00: Stockholm.** Koncert orkiestrowy. **23,00: Wrocław.** Koncert kameralny. **24,00: Sztutgart.** Koncert orkiestrowy.

Gród Kopernika gorąco witał

ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego.

WIZYTACJA SZKÓŁ TORUŃSKICH. — PRZYJĘCIE DELEGACYJ TOWARZYSTW KULTURALNO-NAUKOWYCH I ORGANIZACYJ SPOŁECZNYCH. — ZWIEDZANIE ZABYTKÓW I INSTYTUCYJ NAUKOWYCH. — POSIEDZENIE PUBLICZNE TOW. NAUKOWEGO W TORUNIU. — OTWARCIE SEZONU JESIENNEGO KONFRATERNI ARTYSTÓW. — PRZEDSTAWIENIE „NIEBOSKIEJ KOMEDII".

Toruń, 6 października.

P. min. W. R. i O. P. Świętosławski przybył do Torunia samochodem z Poznania w towarzystwie kuratora okręgu szkolnego poznańsko-pomorskiego p. Jakóbca już o godz. 10.45. Po krótkim wypoczynku w mieszkaniu p. woj. pom. Raczkiewicza udał się na wizytację szkół toruńskich, — po czym o godz. 13-ej przybył do gmachu Urzędu Wojewódzkiego, gdzie w auli przyjął w obecności p. wojewody pomorskiego Władysława Raczkiewicza delegacje towarzystw kulturalno-naukowych, organizacyj społecznych, które składały panu ministrowi memoriały, dotyczące zagadnień kulturalno-oświatowych Pomorza.

W godzinach popołudniowych p. minister zwiedzał zabytki i instytucje naukowe, a więc: ratusz, muzeum i archiwum miejskie, gdzie objaśnień udzielali pp.: dr Kusztelski, Helena Piskorska i konserwator dr W. Dalbor, — dalej nowo odkryte freski w kościele św. Jakóba, książnicę miejską im. Kopernika (objaśniał p. dyr. Mocarski), Instytut Bałtycki (objaśniał dyr. Borowik), Konserwatorium Muzyczne (objaśniał p. dyr. Perkowski), tereny budowy gmachu Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marsz. Piłsudskiego, gdzie objaśnień udzielał p. inż. Marynowski.

O godz. 17.15 p. min. Świętosławski przybył do lokalu Zw. Naucz. Pol. Po zwiedzeniu pracowni pedagogicznej i świetlicy odjechał do Domu Społecznego na publiczne posiedzenie T-wa Naukowego w Toruniu.

Na wstępie posiedzenia powitał p. ministra prezes Towarzystwa Naukowego ks. prałat Mańkowski w imieniu Zrzeszeń Kulturalnych i Naukowych Pomorza. W swoim powitalnym przemówieniu ks. prałat Mańkowski poruszył m. in. sprawę wyższej uczelni w Toruniu, podkreślając, że Toruń starannie przygotował się do przyjęcia wyższej uczelni, stwarzając szereg naukowych placówek, jak Instytut Bałtycki, Towarzystwo Naukowe, Książnicę Miejską i inne. Następnie wygłosił dłuższe przemówienie p. minister W. R. i O. P. prof. dr Wojciech Świętosławski, przerywane kilkakrotnie przez zebranych oklaskami.

Na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego obecny był p. wojewoda Władysław Raczkiewicz, generał Maksymowicz-Raczyński, wojewoda Szczepański, starosta krajowy Łącki i inni.

Przemówienie p. ministra Świętosławskiego zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Przemówienie to licznie zebrani reprezentanci sfer kulturalno-naukowych b. gorąco oklaskiwali, — zaś ks. prałat Mańkowski im. T-wa Naukowego i zebranych gości w serdecznych słowach podziękował p. ministrowi za ciepłe słowa otuchy i nadziei na przyszłość.

W godzinę po tym Konfraternia Artystów, która w dniu wczorajszym uroczyście obchodziła otwarcie sezonu jesiennego, bardzo serdecznie i gorąco witała w podziemiach ratusza p. ministra Świętosławskiego. Dość obszerna sala Konfraterni z trudem pomieściła licznie przybyłych przedstawicieli sfer naukowych, artystycznych i kulturalnych. Panu ministrowi towarzyszył p. wojewoda pomorski Raczkiewicz, starosta kraj. Łącki i in.

Na wstępie majster Konfraterni inż. Jarosławski powitał w krótkich słowach p. ministra, po czym dłuższy referat pt. „Oblicze kulturalne Pomorza" wygłosił dyr. Instytutu Bałtyckiego Borowik, szeroko omawiając bolączki i potrzeby Ziemi Pomorskiej.

Na zakończenie inauguracyjnego wieczoru, członkowie Konfraterni skromnie podejmowali p. ministra podwieczorkiem.

Pracowity dzień p. minister Świętosławski zakończył obecnością w Teatrze Ziemi Pomorskiej na przedstawieniu „Nieboskiej Komedii" Krasińskiego.

Film większy od „Wesołej Wdówki"
Rose Marie
Dziś w kinie ADRIA
(19 94c

ŁUSTOŚĆ CERY USUWA PŁYN CYTRYNOWY ANTIBA

Gdańsk nie uznaje

komisarza Ligi Narodów,

uważając się za suwerenne państwo.

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł.). Sytuacja w Gdańsku stała się **znowu naprężona.** Hitlerowcy gdańscy twierdzą, że Wysoki Komisarz Ligi powołany był do regulowania spraw spornych między Gdańskiem i Polską, a **ta jego misja zakończyła się** z chwilą, gdy Gdańsk i Polska przystąpiły do regulowania wzajemnych stosunków w drodze bezpośrednich rozmów. „Gdańsk — oświadczył ub. niedzieli prez. Greiser — zdobył przez chytrość i wytrwałość **uznanie swojej wewnętrznej suwerenności wbrew całemu światu".**

Decyzja Ligi, powierzająca Polsce misję dokładnego zbadania sytuacji wewnętrznej w Gdańsku, została przyjęta w Wolnym Mieście **z mieszanymi uczuciami.** Reprezentanci senatu i partii twierdzą, że Polska mogłaby interweniować w sprawach gdańskich tylko w tym wypadku, gdyby w Wolnym Mieście przyszło do **walk i zaburzeń.** Dlatego władze senackie muszą zabezpieczyć spokój w Gdańsku. **Masowe aresztowania socjalistów gdańskich mają właśnie zapobiec rozruchom na obszarze Wolnego Miasta.**

Natomiast prez. Greiser oświadczył, że dopiero po złamaniu „partyjnictwa" **Gdańsk stanie się pomostem i awangardą niemieckiego narodu na wschodzie.**

W kołach politycznych w Gdańsku utrzymują, że jednak wysoki **komisarz będzie mianowany przez Ligę Narodów** i to jeszcze w czasie bież. sesji. (r)

rozpocznie się ciągnienie 1-szej klasy.
Zamów niezwłocznie los w słynnej ze szczęścia kolekturze
J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska nr. 154.
Konto P. K. O. 18.814. Pamiętaj! Wolanow stale wzbogaca! Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą.
(19076

Wojewoda pomorski w Swieciu.

Świecie, n. W. (t) W tych dniach bawił w Świeciu p. wojewoda pomorski min. Raczkiewicz, gdzie zapoznał się ze stanem prac przy budowie wału ziemnego wzdłuż rzeki Wdy, zwiedził ruiny historycznego zamku pokrzyżackiego na starym mieście i u podnóża zamku położone działki ogrodnicze, oraz tereny pod przyszły stadion sportowy w Świeciu.

Następnie zlustrował p. wojewoda gmach starostwa powiatowego i na koniec gmachy miejscowych koszar.

Ze Świecia odjechał p. wojewoda do Torunia. Pobyt w Świeciu miał miejsce w poniedziałek, 5. bm. w godzinach popołudniowych.

—::—

Przeszkoda w komunikacji tramwajowej.

We wczorajszy wtorek około godziny 7 wieczorem wywrócił się z powodu złamania się osi wóz wojskowy, naładowany słomą na ulicy Poznańskiej w pobliżu składu rzeźnickiego i jadalni p. Teppera. Mimo, że kilkadziesiąt centnarów słomy zwaliło się na chodnik, nikt z przechodniów na szczęście nie został pokaleczony. Wskutek wywrócenia się wozu nastąpiła dłuższa przerwa w ruchu tramwajowym. Dopiero po trzech godzinach udało się żołnierzom przeszkodę usunąć.

Henryk Zbierzchowski na wakacjach.

Moja jesień zdrojowiskowa.

Już od dawna przekonywali mię różni mądrzy ludzie, że najlepszą porą dla pobytu w naszych zdrojowiskach jest złota polska jesień czyli tak zwany trzeci sezon. Bo w głównym sezonie jest wszędzie i ciaśniej i drożej i niewygodniej. A najważniejsze jest to, że piękno podkarpackich **pejzaży** psują wtedy na każdym kroku **pejsarze** a deptaki w zdrojowiskach wyglądają jak sobotnie corso w Tel Awiwie.

Złapawszy przeto na początku września kilka dni wolnych i zaliczkę za tytuł nie napisanej jeszcze powieści, odwiedziłem po kolei dwa największe polskie zdrojowiska Krynicę i Truskawiec. Wrażeniami swymi podzielę się w tym krótkim felietonie z bliskimi memu sercu czytelnikami „Dziennika Bydgoskiego".

Krynica, „królowa" zdrojowisk polskich, zrobiła na mnie wrażenie istoty, która odetchnęła po inwazji kilkunastotysięcznej rzeszy kuracjuszy **(od 80—90% żydów)** i obecnie zadowolona uśmiecha się jesiennym złotym słońcem, zielonością swych polan i lasów, kolorowym kobiercem swych wrześniowych kwiatów, wyczarowanych wysoką sztuką obu zdrojowych „kwiatomistrzów" dyr. Korackiego i Tarczyńskiego.

Od roku widać znów znaczny postęp w inwestycjach na każdym kroku, co świadczy o otwarciu „warszawskiego mieszka", przez kilka ostatnich lat dość silnie zaciskanego. Bo w tym roku otrzymała Krynica po europejsku urządzony **gmach poczty,** uporządkowano pięknie skarpy i ogródek przed pomnikiem Adama Mickiewicza i wzięto się nareszcie do wykończenia nowego hotelu zdrojowego, który przez dziewięć lat straszył oczodołami swych pustych okien i czerwienią nieoszorowanych murów **Kuracjusz jesiennego sezonu czuje się doskonale:** skaczą koło niego, wyrywają go sobie z rąk, w najlepszych pensjonatach ofiarowują mieszkanie wraz z utrzymaniem za 6 zł dziennie. Teraz już łatwo znajdzie miejsce w kilku chrześcijańskich pensjonatach, wśród których prym wiedzie swą ekskluzywnością wygodny, bliski deptaku i wzorowo prowadzony „Szczerbiec". Zasłużony dyrektor zdrojowiska p. Leon Nowotarski, który poświęcił mu najpiękniejsze lata życia, chodzi w tym roku z miną świątecznie zakonspirowaną, bo w sercu swym obchodzi cichy jubileusz swej 25-letniej pracy dla Krynicy. Jest tu jeszcze drugi jubilat, powszechnie lubiany „dziadzio" Michał Korecki, obchodzący we wrześniu 40-lecie swej pracy w kolorowym państwie kwiatów, **władca nad 50-ciu palmami, stu tysiącami dalii i chryzantem i nad jedynymi w Polsce okazami storczyków.** Ponieważ jest to mąż piwny, wśród darów jubileuszowych od przyjaciół znajdzie się napewno beczka piwa, za którym przepada jubilat. Ponieważ posiadam w Krynicy domek, zbudowany z honorarium za wiersze (domyślcie się jaki musi być mały) i własną pasiekę, słodki był mój kilkudniowy pobyt w tym zdrojowisku, spędzony w towarzystwie **miejscowych rewolucjonistów** (nie rozstają się z bombami piwa) na szańcach baru zdrojowego, gdzie „biała rączka Tosi amunicję roznosi". Lecz musiałem się pożegnać z Krynicą, bo czekał mię jeszcze Truskawiec, gdzie też się czuję jak w domu dzięki długoletniej przyjaźni z przezacnym właścicielem zdrojowiska p. Rajmundem Jaroszem, b. marszałkiem powiatu, od 28 lat zasłużonym prezydentem Drohobycza i prezesem Związku zdrojowisk polskich. Dzielny ten człowiek, niezmordowany pracą i inicjatywą prywatną, doprowadził to piękne zdrojowisko (pod względem frekwencji drugie po Krynicy) do stanu dzisiejszego rozkwitu, ufundowawszy w ostatnich latach naturalne słono-gorzkie jezioro na malowniczych Pomiarkach, walny atut i atrakcję zdrojowiska. Zasługi p. Rajmunda Jarosza dla Truskawca obchodzono niedawno uroczystym jubileuszem 25-letniej pracy, w którym wzięło udział zjednoczone społeczeństwo Drohobycza i Truskawca, mianując ulicę Okólną w Truskawcu ulicą Rajmunda Jarosza, nadając jubilatowi obywatelstwo honorowe Truskawca i wydając piękną księgę pamiątkową dla uczczenia zasług twórcy i odbudowcy dzisiejszego zdrojowiska.

W ostatnich latach oddał on pieczę nad Truskawcem w ręce dwóch swoich dzielnych synów dyr. dr. Romana i inż. Aleksandra, a administracja w myśl wskazań rodzicielskich idzie w kierunku porządku i troski o wygodę i spokój kuracjusza.

Przywitałem się naturalnie ze starą swą znajomą „Naftusią", nawet teraz w jesieni strojną ogonem i złożyłem pierwszą wizytę nowemu, w tym roku dopiero odkrytemu źródłu wody gorzkiej „Barbarze", o której właściwościach leczniczych chodzą po Truskawcu rewelacyjne wieści, przypisujące tej wodzie równorzędne walory lecznicze jak słynnej „Naftusi".

Spróbowałem również kąpieli solankowej, jedynej w stężeniu soli i przewyższającej trzykrotnie nasileniem mineralnem zdroje Piszczan, bo w moim wieku reumatyzm zaczyna już chodzić po kościach z powodu „mokrego" od tylu lat trybu życia. A po tym wybrałem się na Horodyszcz, ażeby zobaczyć czy jesień już płacze deszczem zwiędłych liści, błyszczących w słońcu jak dukaty. Dużo tych dukatów widziałem na leśnych ścieżkach, i wielka szkoda, że **nic za nie nie można kupić** w naszej Polsce. Wraz ze mną szły wspomnienia: oto w roku 1922 tą samą ścieżką spacerowałem tyle razy ze śp. Karolem Idzikowskim, najlepszym druhem mego serca, bohaterską ofiarą polskiego lotu oceanicznego. On leczył się po niedawno przebytym zapaleniu płuc, ja odpoczywałem po „Atlasowych bojach" pisząc swą komedię „Kłopoty pana Złotopolskiego". Gdzie jesteś teraz Lulasie, nasza czarna jaskółko? Takie same liście zwiędłe sypią się dziś na twą mogiłę na cmentarzu Powązkowskim i taki sam wiatr jesienny śpiewa ci do wiecznego snu.

Od bolesnych wspomnień, wywołanych jesienią, uciekam do klubu towarzyskiego pod zegarem, gdzie obok czytelni dzienników w kilku zacisznych salach szaleje nagminnie mania brydżowa. W tym lokalu rzeczywiście gra się dobrze i przyjemnie i są tacy kuracjusze, którzy przez kilka dni z niego nie wychodzą. A „Naftusię" to każą sobie przynosić do kart, bo ten pięciominutowy spacer do źródła to przecież strata drogiego czasu. Trzy robry brydża (więcej nie wytrzymuję) zrobiły mi dobrze na nerwy. Więc udaję się do wytwornego „Farysa" gdzie mieszkam, otwieram okna na złote słońce jesienne i rozpoczynam pisać ten felieton o mojej jesieni zdrojowiskowej, spędzonej w tym roku w Krynicy i w Truskawcu. Zachodzące słońce napełnia mój pokój różowym światłem.

Jest mi dobrze i pogodnie.

Jesień, najlepiej czuję się w jesieni.

Henryk Zbierzchowski.

Pan Prezydent Rzplitej poluje w borach Krajny.

Uroczyste powitanie u bram dworka myśliwskiego w Runowie Kraińskim.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego").

Runowo Kraińskie, 6 października.

(jk) W dniu dzisiejszym o godz. 13 zawitał do Runowa Kraińskiego dawno oczekiwany **Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki** wraz z małżonką oraz domem cywilnym i wojskowym. Orszak Pana Prezydenta przyjechał samochodami **z Poznania.** Powitanie w Runowie Kraińskim miało niezwykle uroczysty i serdeczny charakter. Ludność miejscowa wita Pana Prezydenta **już po raz trzeci.** Pierwszy obywatel państwa bawił w Runowie dwa lata pod rząd, polując w tutejszych lasach. W roku bieżącym staraniem nadleśniczego **p. mjr. Smolińskiego** urządzono dla Pana Prezydenta specjalny dworek myśliwski w lasach runowskich, dawniejszy pałacyk leśny Bethmanów.

U bram tego dworku zebrała się ludność miejscowa w strojach ludowych, organizacje, młodzież szkolna i przedstawiciele władz miejscowych: starostowie pow. wyrzyskiego **p. Muzyczka** i pow. sępoleńskiego **p. Ornas,** wójt z Łobżenicy **p. Schrödter,** sołtys z Runowa **p. Powalisz** i kierownik szkoły miejscowej **p. Figurski.**

Gdy Pan Prezydent wysiadł z samochodu przed bramą dworku, powitali go przedstawiciele władz miejscowych, a dzieci szkolne odśpiewały hymn narodowy. Jedna z dziewczynek, Irena Bugajówna, zadeklamowała okolicznościowy wierszyk i wręczyła Panu Prezydentowi wiązankę kwiatów. Podobnie powitały Pana Prezydenta delegatki młodzieży wiejskiej.

W imieniu gminy wygłosił przemówienie powitalne p. wójt Schrödter, który wręczył Panu Prezydentowi chleb i sól. Następnie dostojny gość przeszedł szpalerem ludności, obrzucany kwiatami, do zamku, gdzie u drzwi **p. nadleśniczy major Smoliński** powitał go chlebem i solą, a warta honorowa sprezentowała broń.

Wraz z Panem Prezydentem i jego małżonką przybyli do Runowa: **min. Bobkowska, Józefowa Mościcka** (synowa Pana Prezydenta), **p. wojewoda Maruszewski, generał Schally, ks. dziekan Humpola,** łowczy państwowy **p. Knothe,** adjutant osobisty **p. kpt. Hardtman** i inni członkowie domu cywilnego i wojskowego.

Po spożyciu śniadania w dworku, Pan Prezydent udał się na polowanie do lasu Witrogoszcz na jelenie.

W Runowie spodziewany jest przyjazd naczelnego inspektora sił zbrojnych **gen. Rydza-Śmigłego,** który ma wziąć udział w jutrzejszym wielkim polowaniu.

Pan Prezydent zabawi w Runowie Kraińskim **do czwartku włącznie.**

Szczegółowy reportaż o pobycie Pana Prezydenta w Runowie Kraińskim zamieścimy w jutrzejszym numerze.

Powitanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej u wrót zamku w Runowie Kraińskim.

Gen. Rydz-Śmigły w Runowie Kraińskim

Runowo Kraińskie, 7. 10. (jk) Wczoraj wieczorem przybyli do Runowa Kraińskiego zaproszeni na polowanie u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej **pp. wiceminister Głuchowski, gen. Zamorski i gen. Piskor.**

Dziś o godz. 6-tej rano nadjechał pociągiem z Warszawy **generalny inspektor sił zbrojnych generał Rydz-Śmigły,** który zamieszkał w dworku Pana Prezydenta.

Na budowę kościoła na Czyżkówku.

Zł 5.— składa Wł. Rink i wzywa pp. lek. dent. Blechmanna, przod. P. P. Gertiga, kier. szkoły Pellegrini i Burdelskiego skład kolonialny z ul. Grunwaldzkiej 55 i 57.

T. Kaiser zł 2.— i wzywa pp.: Pawła Kaisera, ul. Żuławy i p. F. Walczaka, Chojnicka 13.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 6. X. 36 r.

Żyto nowe 00,00; 17.75; 18.00 pszen. standart. 24 50—25,00; jęczbrowarowy 22,00—23,00; jęcz. 661—667 g/l 20,25—20 75 jęcz. 643-649 g/l 20.00—20.25 jęcz. 620,5—626,5 g/l 19.25—19,50; owies zadeszczony 15.75—16.50; mąka żytnia wyciągowa 00-30% wł. w. 00,00—00.00 gat. I 0—50% wł. w. 27,50—28.00 gat. I0—65% wł. w. 26,50-27.00 gat. II 50—65% wł w. 21.50—22,25; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 21.25—22,00; wł. pośledna ponad 65% 20,25—21,25; mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0—20% wł. w. 40.50—42,00; gat. IA 0—45% wł. w. 39.50—40.00; gat. IB 0—55% wł. w. 38,75—39,25; gat. I C. 32-60% wł. w. 38,00—38,50; gat. ID 0—65% wł. w. 37.25—37,75; gat. IIA 20—55% wł. w. 33,50—34,50; gat. IIB 20—65% gat. w. 33,00—34,00; gat. IIC 45—55% wł. w. 32,00—33,00 gat IID 45—65% wł. w. 31,25-32,25; gat. IIE 55—60% wł. 60% 30,00—31,00; gat. IIF 5 —65% wł. w. 27,00—27,50 gat. IIG 60—65% wł. w. 26,00—26,50; mąka pszenna razowa 0-95% wł. w. 29,00—29,50; Otręby żytnie wymiał stand. 11,50-12,00; Otręby pszenne miałkie 11,50-12,00; Otręby pszenne średnie 11,00-11,50; Otręby pszenne grube 12,50—13,00; Otręby jęczmienne 12,75—13,75; rzepak zimowy bez worka 37,00—39,00; rzepik zimowy bez worka 35 00—37,00; mak niebieski 60,00—65,00; gorczyca 31,00—33,00; siemię lniane 35,00—37,00; peluszka 20.50—21.50— wyka 18,50—19,50; saradela 00,00—00,00; groch polny 18,00-19,00; groch Wiktorja 20.00—24,00; groch Folgera 22.00-24,00; łubin niebieski 00,00—00,00; łubin żółty 00,00—00,00; ziemniaki nadnoteckie 2,75-3,25; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,15; płatki ziemniaczane 14,50—15,25 makuch lniany 18,50—19,00; makuch rzepakowy 14,50—15,00 makuch słonecznikowy 42/44% 17,50—18,50 makuch kokosowy 00,00-00,00; wytłoki suszone 0,00-0 00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 3,50-4,50 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

—::—

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 6. 10. 1936 roku.

Spędzono: wołów 23, buhajów 115, krów 182, bydła 320, świń 1740, cieląt 391, owiec 110. Razem 2561 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	70— 74
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	60— 64
Mięsiste tuczone starsze	54— 58
Miernie odżywione	44— 50
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	62— 66
Tuczone mięsiste	54— 58
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	48— 52
Miernie odżywione	42— 46
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	64— 70
Tuczone mięsiste	54— 60
Nietuczone, dobrze odżywione	44— 50
Miernie odżywione	18— 20
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 74
Tuczone mięsiste	60— 64
Nietuczone, dobrze odżywione	54— 58
Miernie odżywione	44— 50
Młodzież:	
Dobrze odżywione	4— 52
Miernie odżywione	40— 42
Cielęta:	
Najprzedniej. cielęta wytuczone	96—104
Tuczone cielęta	86— 94
Dobrze odżywione	76— 84
Miernie odżywione	60— 74
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	70— 80
Tuczone starsze skopy i maciorki	56— 62
Dobrze odżywione	46— 50
Świnie (Tuczniki):	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	96—100
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	92— 94
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	88— 90
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	82— 86
e) maciory i późne kastraty	80— 90
f) świnie słon. ponad 150 kg.	102—106

Przebieg targu normalny.

—::—

St. Szukalski Bydgoszcz.

Notowania z ostatnich dni za 100 kg.

Bydgoszcz, dnia 6 października 1936 r.

Koniczyna czerwona	100,00—150,00
Koniczyna szwedzka	110,00—145,00
Koniczyna biała	80,00—140,00
Koniczyna żółta w łuskach	25,00— 30,00
Koniczyna żółta odłuszczona	45,00— 50,00
Przelot	60,00— 70,00
Rajgras angielski	60,00— 70,00
Tymotka	22,00— 27,00
Seradela	14,00— 16,00
Wyka latowa	19,00— 21,00
Peluszka	20,00— 22,00
Groch Wiktorja	21,00— 25,00
Groch polny	18,00— 21,00
Groch folgera	21,00— 26,00
Rzepak zimowy	37,00— 39,00
Rzepik letni	38,00— 42,00
Len	38,00— 40,00
Mak niebieski	55,00— 60,00
Mak biały	75,00— 80,00
Łubin żółty	13,00— 14,00
Łubin niebieski	10,00— 11,00
Gorczyca	30,00— 35,00
Tatarka	22,0 — 24,00
Konopie	40,00— 44,00

PRZECIW GRYPIE ANGINIE CHOROBOM Z PRZEZIĘBIENIA

POLSKIE TABLETKI PANACRIN

19118

Śmierć w pociągu osobowym.

Niezwykły wypadek śmierci wydarzył się w ub. poniedziałek w pociągu osobowym na linii Inowrocław—Bydgoszcz. Podczas jazdy nagle zasłabł 27-letni syn rolnika Willi Pahl, zam. w Borze pow. Sępólno. Gdy pociąg o godzinie 7 wieczorem zajechał na dworzec bydgoski, natychmiast zawezwano lekarza, który stwierdził jedynie zgon młodego człowieka z powodu nadmiaru wypicia alkoholu. Zwłoki na razie umieszczono w kostnicy przy dworcu.

Szczęśliwa K. K. O. powiatu bydgoskiego.

Z chwilą przeniesienia Komunalnej Kasy Powiatu Bydgoskiego, którą kieruje rzutki bankowiec p. dyr. Jankowski, do nowego lokalu w centralnym punkcie miasta, przy ul. Gdańskiej, szczęście stale sprzyja tej poważnej instytucji finansowej. Poza zwiększającymi się obrotami i wielkimi wygranymi — nawet pół miliona złotych — z korzyścią dla kasy, również i klientów tego banku fortuna hojnie obdarza. Otóż poza mniejszymi, bardzo licznymi wygranymi jakie padły na numery obligacji Pożyczki Inwestycyjnej, zakupionych w Powiatowej Kasie, ostatnio pewien rolnik z powiatu bydgoskiego **wygrał 10.000 złotych** z tytułu posiadanej obligacji pożyczki inwestycyjnej, zakupionej w wspomnianym banku. Szczęśliwa K. K. O. Powiatu Bydgoskiego.

2 rodziny otrute gazem świetlnym.

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł.). W stolicy wydarzyła się straszna katastrofa. W domu na pl. Opolskim pękła rura gazowa w sieni. Było to nocą. Wielkie ilości gazu przedostały się przez otwór w fundamencie do parterowego mieszkania. W oparach trującego gazu zginęły dwie rodziny, w liczbie 6 osób. Pięć osób udało się uratować. Byli to przeważnie młodsi członkowie rodziny Janilenko i Kaczyńskiego.

Jest to największa katastrofa gazowa w stolicy. Dwie karetki pogotowia bez przerwy pracowały na miejscu wypadku. Przybyły też władze śledcze i komisja śledcza gazowni warszawskiej, aby ustalić szczegóły katastrofy i przypuszczalnych winnych pociągnąć do odpowiedzialności za tak karygodne zaniedbanie. Akcja śledcza jest w toku. Dotychczas władze nie ogłosiły jeszcze żadnego komunikatu.

Katastrofa przy pl. Opolskim wywołała duże wrażenie w stolicy. (r)

KINO ADRIA

Początek o godz. 5.15, 7.15 i 9.10

Dziś, w środę, uroczysta PREMIERA

najwspanialszego arcydzieła muzycznego w dziejach kinematografii pod tyt.

„Rose Marie" — to najpopularniejsza operetka świata!

To film większy od „WESOŁEJ WDÓWKI"

Jeszcze nikt dotychczas nie odśpiewał tak pięknie czarujących melodii z „Rose Marie" jak uroczа Jeanette Mac Donald (19093

UWAGA: Sala dobrze ogrzana!

Chrześcijańska Liga Pracy

zwołała na dziś (środę) o godz. 20-tej do lokalu swego przy ul. Dworcowej nr. 6 **zebranie członków sekcyj wolnych zawodów, pracowników umysłowych, cukierników i piekarzy oraz krawców,** na którym red. E. Bigoński wygłosi referat na temat: **„Kulisy bolszewizmu“.**

O liczny udział członków wymienionych sekcyj prosi **zarząd.**

Szron na dachach.

Dzisiejszej nocy temperatura obniżyła się w Bydgoszczy dość poważnie i wynosiła zero stopni. Dachy w Bydgoszczy pokrywał szron. Według zapowiedzi w najbliższym czasie należy się spodziewać przymrozków.

—::—

K. S. Kolejowego P. W. - sekcja bokserska. Treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19—21 w sali Gimn. Klasycznego przy ul. Libelta. Podczas treningu przyjmuje się nowych kandydatów.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W czwartek 8 bm. o godz. 18,30 odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Metalowców** w lokalu p. Dzierżyńskiego przy ul. Wrocławskiej 1.

Na porządku obrad sprawy zarobkowe i organizacyjne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

Sprawy sokole.

Sokół IV Bielawy.

W czwartek 8 bm. o godz. 19,30 odbędzie się zebranie plenarne w sali **rzeźni miejskiej.**

Groźny pożar na Okolu.

Spłonęła szopa z surowcami wartości 20.000 złotych.

Dzisiejszej nocy krótko po godz. 3 wybuchł groźny pożar na Okolu, przy ulicy Grunwaldzkiej 39. Z nieustalonej przyczyny zapaliła się wielka murowana szopa, znajdująca się na podwórzu wspomnianej posiadłości, a w której zmagazynowane były **różne surowce i urządzenie warsztatowe, należące do Jana Pluczyńskiego,** który w najbliższym czasie miał zamiar założyć sobie fabrykę okuć meblowych. Na szczęście pożar zauważył w porę woźny pobliskiej niemieckiej szkoły powszechnej, który natychmiast sygnalizatorem zaalarmował straż pożarną. W przeciągu dwóch minut zajechały na miejsce pożaru dwa oddziały straży i pod kierownictwem **komendanta straży pożarnej p. Wozignoja** przystąpiono do energicznej akcji ratunkowej.

Cała szopa znajdowała się w płomieniach w chwili przybycia straży pożarnej i sąsiednie budynki poważnie były zagrożone. Jednakowoż dzięki niezmordowanej pracy naszych dzielnych strażaków, udało się pożar zlokalizować. Pastwą płomieni padła **większa część szopy z nagromadzonymi surowcami i maszynami,** a ponadto zniszczony został przez pożar i pobliski garaż z samochodem osobowym „Fiatem“, będącym własnością właściciela domu p. Piotra Jagniota, zam. przy ul. Nakielskiej 4. Straż po 2 godzinach powróciła do remizy. Ogółem oblicza się straty na **przeszło 20.000 złotych.** Warsztat oraz maszyny były bardzo wysoko ubezpieczone, a mianowicie na 30.000 złotych. Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia przyczyny pożaru.

Kalendarzyk Ch. Dem.

KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

Zebranie plenarne odbędzie się w **piątek, dnia 9 października 1936 r.,** o godz. 7,30 wiecz. w lokalu „Pod Lwem“ przy ul. Marsz. Focha.

Na powyższym zebraniu interesującą prelekcję wygłosi **p. red. Lech Teska.**

Uprasza się członków o gremialne i punktualne przybycie.

*

CHRZEŚCIJASKAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO BIELAWY.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 10 bm. o godz. 7. wieczorem w lokalu „Nowa Gospoda“ (dawn. Ferenc) przy ulicy Pierackiego 18. Referat wygłosi prezes okręgowy p. radca Beyer. Wobec bardzo ważnych spraw, obecność wszystkich członków konieczna.

Zebranie zarządu o godz. 18.

*

W sobotę, dnia 10 października br. o godzinie 19,30 odbędzie się w lokalu p. Kołodzieja zebranie plenarne, na którym referat wygłosi **p. red. Nowakowski.**

O liczny udział członków uprasza

—::—

Koło Przyjaciół Harcerzy przy 8-ej drużynie im. Wł. Jagiełły komunikuje, że zebranie plenarne odbędzie się dziś, w środę 7 bm. o godz. 20-ej w szkole dokształcającej nr. 1 (ul. Konarskiego).

Z życia towarzystw.

Środa 7 października.

— **XXI. okręg Związku Śpiewaczego.** Lekcja śpiewu (próba generalna) chórów męskich w „Starej Gospodzie“, ul. św. Trójcy (dawn. Patzer) oraz zebranie pp. prezesów chórów występujących. Gremialne przybycie konieczne ze względu na „Święto pieśni“, które odbędzie się w niedzielę 11 bm.

Godz. 18,00: **Związek Reemigrantów i Optantów, koło I Bydgoszcz.** Posiedzenie zarządu u p. Mellerowej.

Godz. 19,00: **Powstańcy i Wojacy, placówka I Macierz“.** Zebranie plenarne w lokalu p. Sikorskiego, ul. Grunwaldzka. Odczyt o Stefanie Czarnieckim. Zebranie zarządu o godz. 18.

Godz. 19,30: **Tow. śpiewu „Lutnia“ Jachcice.** Zebranie organizacyjne w sali p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75. Zebranie zarządu o godz. 19.

Godz. 20,00: **Związek Podoficerów Rezerwy.** Zebranie plenarne w sali „Pod Lwem“, ul. Marsz. Focha. Z powodu ważnych spraw, komplet członków pożądany.

— **Tow. śpiewu „Lutnia“ Bydgoszcz.** Lekcja śpiewu. Z powodu bliskiego występu komplet konieczny.

Bank Polski płacił w dniu 7. 10. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,27
funty szterlingów	25,94
franki szwajcarskie	121,40
franki francuskie	24,70
belgi belgijskie	89,—
floreny holenderskie	280,—
szterlingi austriackie	98,—

KINO MARYSIENKA

Dziś premiera!

Shirley Temple – taka jak nigdy!

W rolach głównych: **BILL ROBINSON** — tancerz stepista
JACK HOLT — świetny aktor charakterystyczny
JOHN BOLES — przemiły amant.

Film pełen radości i wzruszeń! Piosenka — humor i taniec — oto atuty tego wspaniałego obrazu!

Początek o godzinie 5.10, 7.10 i 9.10. (19029

Każdy praktyczny rolnik korzysta z okazji dogodnej zamiany **ziemniaków** na syrop jadalny, marmeladę, powidła, miód sztuczny, wyroby cukrowe w firmie **„Unamel“, — Unisław.** (19131)

SPRZEDAŻE

Dom piętrowy, 3 morgi ogrodu 17 000, wpł. 12000. Nowy domek piętrowy 10500, Wiadomość Grunwaldzka 98—4. (19140

Place budowlane na sprzedaż pod Opławcem, okolica zdrowotna. Wiadomość: tel. 37-07. (10605

Ford A (19117 4 osobowy, otwarty, w dobrym stanie tanio. Auto Warsztaty, Swiecie n/W.

Wielka wyprzedaż rozmaitych nowych mebli, trumien i szczap olszowych, odbędzie się w sobotę dnia 10 października br. o godzinie 10-tej na podwórzu Karola Wernera, Dworcowa. (19134

Kiosk za 400 zł sprzedam, Długa 5. (19123

Wiertarka ręczna, drzwi szklane, wodomierz. Podchorążych 32—1. (10613

Obligacje (19133 6% pożyczek na 3 000 zł. w złocie sprzedam korzystnie. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „A. S. 710“.

Szafa (19150 do rzeczy na sprzedaż trzy częściowa, dobrze utrzymana, politura orzechowa. Bocianowo 29—14.

Wózek dziecięcy, modny, mało używany korzystnie sprzedam. Różana 20. (19103

Sprzedam kiosk. Gdańska 64. (10612

Koń wóz resorowy. Pomorska nr. 66—1. (10599

Plac budowlany (narożnik) w śródmieściu. ca 900 m. na sprzedaż. Of. filia Dziennika „Plac“. (10618

Rower 10615 pierwszorzędny fabrykat tanio. Sobieskiego 9, m. 6.

Piec żelazny dobry, 1,25 wysoki z rurą sprzedam tanio. „Novitas“ Marsz Focha 10. (19106

18524

NOWOŚĆ GROM EXTRA CIENKI

NOŻYK DO GOLENIA

DOSKONAŁY ELASTYCZNY ZNACZNIE TAŃSZY

Fortepian sprzedam. Krakowska 1, m. 1. (10621

KUPNA

Obligacje (19145 Konsolidacyjnej, Inwestycyjnej kupuję za gotówkę. Skład Cygar, Gdańska 25.

Kupię młyn wodny, najchętniej na większej wodzie, wpłata 17.000 Czajkowski, Kowalewo, Pomorze. (19128

Psy (19116 Wilki, Dobermany, Bernardyny kupi tresura psów, oraz przyjmuje psy do tresury. Tresnra psów, Bydgoszcz, telefon 33-90.

POSADY WOLNE

Ekspedient dekorator, bławatnik potrzebny zaraz. Zgł. Mietliński, Inowrocław, Król. Jadwigi 5. (10614

Młody agent, katolik z branży kolonialnej poszukiwany Zgłoszenia 1—2, Marsz. Focha 24, I. p. (10616

Ogrodnik młodszy, pilny i sumienny, który zajmie się również małym gospodarstwem na skromnych wymaganiach od 1. 11. potrzebny. Szczegółowe zgłoszenia p. adr. M. Chmarzyńska, Boeblin poczta Nowe. (19132

Poważna (19152 firma (Wlkp.) poszukuje zaraz 2 panów, 3 panie do stałej pracy w handlu. Zgł. osobiste z dokumentami tylko w czwartek od 10—13 i 3—5 w Hotelu pod Orłem Bydgoszcz. Portier wskaże.

Pomocnik krawiecki potrzebny. Promenada 7, oficyna. (10603

Potrzebny stolarz. Zduny 8. (10621

Krawcowa potrzebna. Pomorska 54, skład (10600

Bufetowa może się zgłosić zaraz. Kawiarnia Orzeł. (10610

Buraki cukrowe

zakupi w każdej ilości, wagonowo lub wozami, franko Smolno

firma Rübner i Ska

fabryka syropu buraczanego w Smolnie

powiat Toruń, p. Pędzewo. (18661

Dostawa w październiku i listopadzie.

Oferty przyjmuje **firma B. Kentzer i Ska w Bydgoszczy, ul. Gdańska 42, tel. 1315 i 3341.**

Podręczna dzielna do krawca potrzebna. Dworcowa 70, Rudak. (10607

Uczeń (10609 piekarski potrzebny. Lulkiewicz, Sniadeckich 17.

Krawiecki pomocnik potrzebny. Cieszkowskiego 8. (10608

POSADY POSZUKUJĄ

Panienka umiejąca szyć, robótki dobre świadectwa szkolne szuka posady. Oferty pod „Panienka.“ (19148

500—1000 zł złożę kaucji za posadę magazyniera, inkasenta lub portiera. Oferty Dziennik „1000“. (19100

Inteligentna przystojna, przyjmie posadę samodzielnej gospodyni, poprowadzi interes jako kasjerka. Oferty filia Dzien. „Własne oszczędności“. (10619

POKOJE WOLNE

Dla (10602 pana pokój. Gdańska 42/8.

Pokój Swiętojańska 22—3. (10597

Pokój Dworcowa 84—7. (10606

Dwuosobowy utrzymaniem, kuchnia warszawska. Cieszkowskiego 8—4. (10620

1—2 pokoje (10604 z wygodami. Tel. 37-07.

RÓŻNE

Zgubiona legitymację z Gazowni Miejskiej unieważnia B. Śmiglewski. (18978

Za długi mej żony nieodpowiadam. B. Kołodziejczak. 19023

MATRYMONJALNE

Kawaler lat 31, Wielkopolanin, na kierowniczem stanowisku, właściciel domu, z braku znajomości szuka towarzyszki życia. Panie przystojne, wzrostu wyżej średniego, zdecydowane, raczą się zgłosić, dołączając fotografię do Dziennika Bydgoskiego pod „Zdecydowany“. (19144

Kawaler lat 24 szuka towarzyszki życia, najchętniej fryzjerki, dobrą siłę. Wymagany dobry charakter i gotówka dla powiększenia zakładu. Zgłoszenia z fotografią którą zwraca się „Brunet“ poste restante **Gdynia.** (19125

Kawaler wysoki szatyn lat 35, inteligentny, wykształcony, zapewnioną egzystencją poślubi majętną młodą. Zgłoszenia fotografią „Legitymacja 5040“, Ostrów, poste-restante. (19143

POLECENIA

Kafle oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761

Platery do srebrzenia oraz niklowania wszelkich przedmiotów przyjmują zakłady galwaniczne, Bydgoszcz Gdańska 73, mistrz Nowosielski. (10617

Reperacje wszelkiej garderoby damskiej i męskiej wykonuje czysto, szybko i tanio. Wykonanie miarowe. Zakład krawiecki damsko-męski. Chrobrego 7—3. (12113

W poniedziałek dnia 5 bm. o godz. 11 zasnął w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy syn, nigdy niezapomniany brat, najdroższy narzeczony, wnuk i siostrzeniec ś. p.

Leon Gill

przeżywszy lat 25 o czym donosi w głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, ul. Leszczyńskiego 22 (19122

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 4,30 z domu żałoby na cmentarz parafialny. Msza św. żałobna odbędzie się w piątek 9 bm. o godz. 7-mej rano w kościele M. B. N. P.

+

Dnia 5. października br. zmarła po dłuższej chorobie, opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, nasza najukochańsza mamusia, córka i siostra ś. p.

Anna z Świetlików Mrowińska

przeżywszy lat 28.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 8-go października o godz. 4-ej po południu z kostnicy szpitala powiatowego. — Msza św. żałobna odbędzie się w czwartek o godzinie 8.30 w kościele św. Wincentego à Paulo na Bielawkach. (19108

Fordon, Bydgoszcz w październiku 1936.

W ciężkim smutku pogrążeni

Mąż, dzieci i rodzina.

Zakład Techn.-Dentystyczny

przeniosłam

z ulicy Śniadeckich 55

na ulicę Śniadeckich 4.

19110) **Lechowska**, *dentystka*

Obwieszczenie.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy — Wydział Handlowy w dniu 1 października 1936 r. na zasadzie art. 18 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 23. VIII. 1932 r. o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie (Dz. U. R. P. Nr. 72 poz. 652

orzekł:

1. udzielić dłużnikowi Maksymilianowi Buśkiewiczowi, właśc. majętności Karmelita pow. Szubin poczta Kcynia odroczenia wypłat do dnia 15 października 1937 r.
2. zamianować dłużnika zarządcą sądowym jego gospodarstwa rolnego.
3. ustanowić nadzór sądowy nad zarządem gospodarstwa dłużnika i oddać ten nadzór Wojewódzkiemu Biuru do Spraw Finansowo-Rolnych w Poznaniu.
4. koszty niniejszego postępowania nałożyć na wnioskodawcę.

19142) **Sąd Okręgowy**

(—) Dąbrowski

Przetarg. Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Oddział Szkolny ogłasza przetarg na dostawę do miejscowych szkół powszechnych na okres zimowy 1936/37 codziennie rano o godz. 9-tej za wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od nauki około 400 l mleka pełnotłustego i 4000 bułek zwyczajnych wagi 50 gr dla dożywiania dzieci szkolnych. — Oferty w zamkniętych i zalakowanych kopertach z podaniem ceny na mleko i bułki należy składać w Oddziale Szkolnym ul. Grodzka 25, pokój nr. 7 najpóźniej do dnia 12 października 1936 r. godz. 11-tej, gdzie nastąpi otwarcie ofert.

Za Prezydenta Miasta

(—) Mencel, Naczelnik Wydziału. (19141

Na całym świecie

fortepiany i pianina

największej Fabryki Fortepianów i Pianin

B. Sommerfeld

Bydgoszcz, Śniadeckich 2

Tel. 3883. (18528

Sprzedaż

100 beczek

dobrze utrzymanych od 700—2000 ltr. sztuka 20 25 i 30 zł. (18987

J. Borkowski, Nowe

Telef. 68.

Kupię

wagę automatyczną

używaną najchętniej marki Berkel. Zgłoszenia pod **„17293“.** (19149

Nieprzemakalne

plandeki i koce

dla koni poleca (19115

A. Florek, Jezuicka 2

telefon 1830.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Nagrobki (19136 Umożliwiam każdemu kupno nagrobka bardzo tanio i pod gwarancją. Raczkowski, zakład nagrobków, Marsz. Focha 36

MEBLE solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293

Dom Mebli Ign. D. Grajnert

Bydgoszcz, Dworcowa 21.

18941

Dywany chodniki, **wyroby kokosowe ceraty**, linoleum, **tanio M. Szmolke,** Bydgoszcz Jezuicka 22, tel. 1301. (18610

Swetry kamizelki, bluzki, pulowerki oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. 9137

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: JAN KIEPURA w filmie „Pieśń miłości“ Bogaty nadprogram.

ADRIA: „Rose Marie“ z Jeanette Mac Donald, premiera i nadprogram.

APOLLO: „Nowe przygody Tarzana“ i komedia kol. „Wesoły biegun“.

MARYSIEŃKA: „Mały buntownik“ z Shirley Temple, premiera i nadprogram.

REWIA: „Żyd Süss“ z Conradem Veidtem i Lilian Haid w „Książe Arkadii“

BAŁTYK: „Zew Dzikich“ i komedja: „Wszystko żart“.

SPRZEDAŻE

Okazja samochód osobowy limuzyna Essex, w bardzo dobrym stanie i z dobrym ogumieniem, zarejestrowany, sprzedam bardzo tanio. Oferty pod „Nr. 25“. (18953

Kamienica dwupiętrowa, centrum, 20 000 wpłaty. Nowakowski, Kaszubska 2. (19089

2 domy komfortowe, ogrodem z powodu śmierci sprzeda S. Małek. Bydgoszcz, Gdańska 46 Telefon 1183. 10423

Centralne ogrzewanie mało używane, sprzeda tanio Stanisław Witkowski, Bielsk, pow. Wąbrzeźno. (19043

„Waga Berkla“ jak nowa tanio sprzedam. Oferty pod „Nr. 65“ do administracji. (19041

Ziemniaki jadalne, żółto i biało mięsne, wagonowo w każdej ilości ma do oddania Eryk Lewalski, Nowemiasto n. Drwęcą, handel zbożem i ziemniakami, telefon 73, skrzynka poczt. 20. (19002

Taniepompy Wiercenie studzien. K. Kopczyński, Bydgoszcz, Gdańska 180, tel. 3295. 18939

Skład kolonialny przy ruchliwej ulicy korzystnie na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik. (10592

Pulpę (19130 ziemniaczaną mokrą oddaje „Unamel“, Unisław.

KUPNA

Poszukuję dom dochodowy, majątek lub młyn wodny za gotówkę. Oferty filia Dziennika „M. D.“ 10424

Kupię westfalkę. Pod „Zaraz“ Dziennik. (19114

Jabłka każdej ilości kupujemy. Bcia Tysler, Bydgoszcz, Warmińskiego 9, Fabryka cukrów i czekolady. (19092

Dom kupię, pośrednicy wykluczeni. Oferty pod nr. „8500“ do Dziennika Bydg. (19087

Domek (19077 kupię do 4 000, wpłacę 3.000. Oferty do filii „J.B.“

Dom wilkę kupię 15—20 000 zł, wpłata 10 000 zł. Pod „Kapitan“. (19078

Pomocnik krawiecki potrzebny. Długa 32. (19097

Podróżujący na cukierki, dobrze zaprowadzony potrzebny Dziennik „Zdolny 3“. (19098)

Służąca i uczeń potrzebny. Średnia 45, rzeźnictwo. (10591

Wózki dziecięce

w wielkim wyborze po cenach przystępnych poleca

A. Hensel

właśc. W. Sierpiński i I. Kasprzak

Bydgoszcz, Dworcowa 4

Telefon 3193. (8464

NAUKA

Kursy Administracyjno-Handlowe udziela Vorreau, M. Focha 10. Żądać prospektów. (18801

POSADY WOLNE

Potrzebuję (19047 od zaraz pomocnika żelaźniaka do mego składu żel.-kol. mat. budowl. z restauracją. Z odpisem świadectw i podaniem pensji, przy wolnym utrzymaniu i mieszkaniu B. Kiedrowski, Czersk.

Zastępców (17501 przyjmie Towarzystwo Oszczędnościowo-Kredytowe „Zgoda“ Bydgoszcz, Długa 68. Życiorys, dwie fotografie, pozamiejscowi znaczek na odpowiedź.

Samodzielna ekspedientka kolonialna, potrzebna. Kaucja, rekomendacje. Oferty filia „K. K“. (10595

Książkowa (19126 wykwalifikowana z dłuższą praktyką, możliwie z branży hotelowej potrzebna od zaraz. Hotel Królewski Dwór, Grudziądz.

Tancerki zdolne potrzebne do baletu. Zgłaszać się 3—5 Kawiarnia Pod Orłem, Śmigacz. (19095

Agenci do sprzedaży narzędzi rolniczych poszukiwani. Zgłoszenia: Zakład Handlowo-Rolniczy, Lwów, skrytka 174. (18754

Poszukuję od 1 listopada młodszego, dzielnego ekspedienta, dekoratora. Podanie należy złożyć z fotografią i referencjami. H. Dąbrowski, Szubin, skład bławatów, konfekcji i galanterii. (10596

Potrzebna kulturalna średnich lat, zdrowa, dla samodzielnego prowadzenia domu u starszego, samotnego, dobrze sytuowanego. Własnoręczne oferty, solidne referencje do Dziennika pod „Dzielna, oszczędna gospodyni.“ (19079

Orkiestra potrzebna, pierwszorzędne trio. Działdowo, „Pomorzanka“. (19102

Ekspedienta do konfekcji męskiej z długoletnią praktyką, poszukuje „El-De-Ka“, Bydgoszcz, Rynek, Marszałka Piłsudskiego 23. (19082)

5 zdunów natychmiast potrzebni Lugiert, Gimnazjalna 6. Telefon 3697. (19112

Kominiarski czeladnik, młodszy, potrzebny zaraz. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Tczew „20“. (19129

Dziewczynę pokojową, do wszelkich prac domowych z praniem i prasowaniem, na majątek od 15. b. m. pod Bydgoszczą. Zgłoszenia Św. Trójcy 25, m. 5. W piątek 9, godz. 1—3. (19104

Służąca (10594 z gotowaniem może się zgłosić Śląska 1—10.

Dziewczyna (19138 z wioski do prac domowych bez gotowania potrzebna. „Café-Club“ Gdańska 22.

Służąca przychodnia potrzebna od zaraz. Śląska 12—4. (19135

Poszukuję 1 formiarza na metal od zaraz. Toruń, Sienkiewicza 25. (19127

POSADY POSZUKUJĄ

Czeladnik piekarski. Oferty Dziennik pod „Trudne położenie“. (19101

Poszukuję posady jako pokojówka, albo inną, miejscowość obojętna. Oferty Dziennik „Pokojówka“. (19099

Czeladnik piekarsko-cukierniczy poszukuje posady. Rycerska 7—3. (19084

Służąca samodzielna bez spania szuka posady. Oferty filia „Służąca 36“. (10588

POKOJE WOLNE

Duży ładnie umeblowany pokój z niekrępującym wejściem do wynajęcia. Śniadeckich 59. m. 7. (17804

Duży próżny od zaraz. Niegolewskiego 19. (19080

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję mieszkanie pokój kuchnia, pół zgóry. Oferty pod „Kolejarz“. (19081

3-pokojowego mieszkania, słoneczne z łazienką poszukuję. Zapłacę czynsz z góry. Oferty z podaniem warunków Dziennik „Słoneczne St.“ (18952

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe: kuchnią. Śniadeckich 39/1.

3 pokojowe: Kozietulskiego 30—5.

komfortowe. Bielawki, Wawrzyniaka 6.

5 pokojowe: Św. Trójcy 23—6.

Pokój z kuchnią. Ks. Skorupki 64. (19085

1 i 2 pokoje wolne. Wiadomość Gdańska 42, Sala Licytacyjna. (19139)

2 pokoje z kuchnią od 1. 11. do wynajęcia. Przyrzecze 25, m. 3. (19147

5 pokojowe Libelta 10. (10601

4 pokojowe wszelkie wygody. Chrobrego 19—4, od 14—16. (10622

DZIERŻAWY

Składnice warsztaty. Pod Blankami nr. 20. (10589

Magiel (19111 pokojem wydzierżawię za kaucję. Pod Blankami 20.

RÓŻNE

Na przyjęcie zimowych chłodów, już nadeszły z Paryża, Wiednia, Warszawy, najnowsze żurnale mód do księgarni N. Gieryna, Plac Teatralny. (19113

Świniobicie dziś w czwartek u Cholewskiego, Bydgoszcz, Gdańska 45. (19068

Detektyw koncesjonowany przeprowadza wywiady, obserwacje w sprawach rozwodowych, alimentacyjnych, matrymonialnych kryminalnych, kradzieży. Bodanowski, Zduny 4, I. p. (10598

Z 1000 zł jako wspólnika do interesu lub na wystawę poszukuję. Oferty pod „Tysiąc“. (19096

Bezpłatnie (dyskretnie) wysyłamy prospekt rewelacyjnej rozprawki dr. Adlera o leczeniu chorób wenerycznych „Wydawnictwo“, Katowice, Damrota nr. 6. (19120

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

Fryzjer w własnym ogródku.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.